Arthur W. PINK

ATRYBUTY BOGA

BOSKOŚĆ BOGA

Świętochłowice 1999

Od wydawcy

W języku polskim ukazało się dotychczas niewiele pozycji analizujących cechy doskonałej natury Boga. Trudno to zrozumieć, bowiem poznawanie Boga i wiedza o Nim, jest dla każdego dziecka Bożego sprawą fundamentalną.

Książka Arthura Pinka „Atrybuty Boga", jest małym krokiem w kierunku zmiany tej sytuacji. Jest to zbiór artykułów opisujących w prosty i rzeczowy sposób poszczególne atrybuty Boga. Z wyjątkową dbałością autor podaje ich biblijny argumentację, podając i cytując wiele fragmentów Pisma Świętego, co sprawia, że doskonale nadaje się ona jako pomoc do rozważań nad naturą naszego Stwórcy. Jako uzupełnienie zamieszczamy jeszcze jeden artykuł tegoż autora pt. „Boskość Boga".

W tekście stosujemy dwa rodzaje wyróżnień: **wytłuszczenia —** stanowiące wyróżnienia tłumacza, oraz *kursywę* — wyróżnienia autora książki. Nawiasy kwadratowe oznaczają [wtrącenia tłumacza], zamieszczone z zamiarem poprawy czytelności tekstu.

Naszą modlitwą do Boga jest prośba, aby zechciał użyć tej książki dla swej chwały i ku zbudowaniu wszystkich, którzy po nią sięgną.

Wprowadzenie

„Pogódź się z nim i zawrzyj z nim pokój! W ten sposób poprawisz swoją dolę" (Joba 22,21). „Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie — mówi Pan" (Jer. 9,22-23). **Duchowe i zbawcze poznanie Boga, jest największą potrzebą każdej istoty ludzkiej.**

Fundamentem wszelkiej prawdziwej wiedzy o Bogu, musi być jasne, intelektualne (dosłowne tłumaczenie) zrozumienie Jego doskonałości, zgodne z objawieniem Pisma Świętego. Nie można zaufać, służyć i co najważniejsze, uwielbiać nieznanego Boga. W tej książce położono nacisk na to, aby zaznajomić czytelnika z niektórymi zasadniczymi cechami doskonałości Bożego charakteru. Jeśli czytelnik chce odnieść prawdziwą korzyść z lektury tej książki, musi zdecydowanie i szczerze błagać Boga, aby pobłogosławił mu i sprawił, by Jego prawda *mogła być zastosowana* do jego sumienia i serca, przemieniając je tak, aby całe duchowe życie człowieka zostało przekształcone.

Potrzebujemy czegoś więcej niż teoretycznej wiedzy o Bogu. Bóg jest prawdziwie *poznany* w naszych duszach, gdy oddajemy Mu siebie samych, poddajemy się Jego autorytetowi i dostosowujemy nasze życie do wszystkich szczegółów Jego świętych zasad i przykazań. „Starajmy się więc poznać, usilnie *poznać* Pana; że go znajdziemy, pewne jest jak zorza poranna, i przyjdzie do nas jak deszcz, jak późny deszcz, który zrasza ziemię" (Oz. 6,3). „Jeśli kto chce *pełnić wolę jego,* ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też Ja sam mówię od siebie" (Jana 7,17). „A tych, którzy bezbożnie będą postępować wbrew przymierzu, zwiedzie pochlebstwami do odstępstwa, lecz lud tych, którzy *znają* swojego Boga, umocni się i będą działać" (Dan. 11,32).

Arthur W. Pink

1

Wyjątkowość Boga

Przypuszczalnie tytuł tego rozdziału nie wskazuje dostatecznie jasno tego, co jest jego treścią. Po części jest tak dlatego, że niewielu dzisiaj rozważa doskonałość osoby Boga. Stosunkowo niewielu z tych, którzy od czasu do czasu czytają Biblię, jest świadomych napełniającego bojaźnią i pobudzającego do uwielbienia Bożego charakteru. To, że Bóg jest wielki w Swej mądrości, cudowny w mocy, a jednocześnie pełen miłosierdzia, jest przez wielu przyjmowane jako rzecz powszechnie znana, lecz rozważaniem czegokolwiek, co przybliżałoby właściwą koncepcję Jego istoty, Jego natury i atrybutów, tak, jak są one objawione w Piśmie Świętym, w naszych zdegenerowanych czasach, trudzi się bardzo niewielu ludzi. Bóg jest wyjątkowy w swojej doskonałości. „Któż jest jak Ty, wśród bogów, Panie? Któż jest jak Ty, wzniosły w świętości? Straszliwy w chwalebnych czynach, sprawco cudów!" (2 Mojż. 15,11).

„Na początku stworzył Bóg" (1 Mojż. 1,1). Był taki czas, jeżeli „czasem" można to nazwać, gdy Bóg w jedności swojej natury (choć istniejący równocześnie w Trzech Boskich Osobach) zamieszkiwał sam. Na początku Bóg. Nie było niebios, gdzie Jego chwała jest obecnie w szczególny sposób manifestowana. Nie było ziemi, która zajmowałaby Jego uwagę. Nie było aniołów wyśpiewujących Jemu hymny pochwalne; nie było wszechświata, który byłby podtrzymywany słowem Jego mocy. Nie było nikogo i niczego, tylko Bóg; i to nie przez dzień, rok lub wiek, lecz od wieczności. Podczas przeszłej wieczności, Bóg był sam: wszystko w sobie zawierający, samowystarczalny, znajdujący w sobie samym pełne zaspokojenie; nie potrzebujący niczego. Gdyby wszechświat, aniołowie czy ludzkie istoty, były Mu w jakikolwiek sposób potrzebne, to zostałyby powołane do istnienia przez całą wieczność. Akt ich stworzenia wtedy, gdy został dokonany, nie dodał niczego do Bożej istoty. On się nie zmienia *(„Zaiste Ja, Pan, nie zmieniam się,* lecz i wy nie przestaliście być synami Jakuba" Mal. 3,6), dlatego chwała Jego istoty nie może być ani powiększona ani umniejszona.

Bóg nie był zmuszony, zobowiązany, ani nie miał potrzeby by tworzyć. To, że zdecydował się tak uczynić, było wyłącznie Jego suwerenną decyzją, nie powodowaną niczym spoza Niego samego, określoną jedynie przez zamysł Jego woli: którym też przypadło nam w udziale stać się jego cząstką, nam przeznaczonym do tego od początku według postanowienia tego, *który sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej"* (Efez. 1,11). To, że dokonał dzieła stworzenia, miało po prostu służyć *manifestacji* Jego chwały.

Być może niektórzy z naszych czytelników pomyślą, że wyszliśmy poza podstawy Pisma Świętego. Zatem odwoływać się będziemy do Prawa i Świadectwa: „Powstańcie, błogosławcie Pana, waszego Boga, od wieku aż na wieki. I błogosławili chwalebne imię Tego, który jest wzniosły *ponad wszelkie błogosławieństwo* i uwielbienie" (Neh. 9,5). Bóg nic nie zyskuje przez nasze uwielbienie. On nie potrzebował zewnętrznej chwały, którą Jego łaska wzbudza w odkupionych, gdyż i bez tego Bóg jest dostatecznie chwalebny sam w sobie. Cóż pobudziło Go do wybrania swych wybranych, do sławienia chwały Jego łaski? Odpowiedź znajduje się w Liście do Efezjan: „Przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa **według upodobania woli swojej"** (Efez. 1,5).

Jestem całkowicie świadomy tego, że wysoki poziom, na który obecnie wkraczamy, dla niemal wszystkich czytelników jest czymś nowym i obcym. Z tego powodu dobrze będzie poruszać się po nim „wolnym krokiem". Odwołam się znowu do Pisma Świętego. Pod koniec 11 rozdziału Listu do Rzymian, tam, gdzie Apostoł kończy swoją długą argumentację, dotyczącą zbawienia wyłącznie przez suwerenną łaskę, zadaje on pytanie: „Bo któż poznał myśli Pana? Albo któż był doradcą Jego? Albo któż wpierw dał mu coś, aby za to otrzymać odpłatę?" Sens tej wypowiedzi jest taki: Jest niemożliwe, aby stworzenie mogło zobowiązać Wszechmogącego do czegokolwiek; Bóg niczego od nas nie otrzymuje. „Jeżeli jesteś sprawiedliwy, co Mu dajesz? Albo co otrzymuje On z twoich rąk? Twoja bezbożność dotknie tylko człowieka takiego jak ty, a twoja sprawiedliwość pomoże tylko takiemu samemu synowi człowieka" (Joba 35,7-8), lecz z całą pewnością nie może oddziaływać na Boga, który posiada pełnię błogosławieństwa w *Sobie Samym.* „Tak i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: Sługami nieużytecznymi jesteśmy, bo co winniśmy byli uczynić, uczyniliśmy" (Łuk. 17,10) — nasze posłuszeństwo nie daje Bogu żadnych korzyści.

Możemy pójść dalej: Nasz Pan, Jezus Chrystus, zarówno przez to, co uczynił, jak i przez to, co wycierpiał, nie dodał niczego do głębi istoty Boga i Jego chwały. Jest to prawda błogosławiona i chwalebna. *Objawił* chwałę Boga ludziom, lecz niczego nie dodał do Boga. Sam przedstawił to w sposób bardzo dobitny, i nie ma odwołania od Jego słów: „Strzeż mię o Boże! bo w tobie ufam. Rzecz duszo moja! Panu: Tyś Pan mój, a dobroć moja nic ci nie pomoże" (Ps. 16,2 B.G.). Cały ten Psalm jest psalmem Chrystusowym. Dobroć Chrystusa i Jego prawość, dociera do Jego świętych na ziemi: „Ale świętym, którzy są na ziemi, i zacnym, w których wszystko kochanie moje" (Ps. 16, 3 B.G.), lecz Bóg jest wysoko ponad tym wszystkim i jedynie Bóg jest „Błogosławiony" (Mar. 14,61).

To prawda, że Bóg jest zarówno czczony jak i bezczeszczony przez ludzi; lecz nie w głębi Jego istoty, tylko w zewnętrznych przejawach Jego charakteru. Jest również prawdą to, że Bóg został uwielbiony dzięki dziełu stworzenia, przez opatrzność i odkupienie. Nie odważymy się kwestionować tego ani przez chwilę. Wszystko to dotyczy manifestacji

Jego chwały i rozpoznania jej przez nas. Gdyby się Bogu tak upodobało, mógłby trwać sam przez całą wieczność, *bez objawienia* swej chwały wobec stworzenia. Czy powinien tak uczynić czy też nie, było zdeterminowane wyłącznie Jego własną wolą. Miał w sobie doskonałą pełnię błogosławieństwa wcześniej, nim pierwsze stworzenie zostało powołane do istnienia. I czym teraz, *wobec Niego,* są wszelkie twory Jego rąk? Niech znowu Pismo Święte odpowie: „Oto narody są jak kropla w wiadrze i znaczą tyle, co pyłek na szalach wagi, oto wyspy ważą tyle, co ziarnko piasku. Nawet Libanu nie starczy na ogień ofiarny, a jego zwierzyny na całopalenie. Wszystkie narody są niczym u niego, uważa je za pustą nicość. Z kim więc porównacie Boga i jakie podobieństwo mu przeciwstawicie" (Izaj. 40, 15-18). Takim jest Bóg Pisma Świętego; niestety, dla nieuważnych tłumów, jest to ciągle „nieznany Bóg": „Przechodząc bowiem i oglądając wasze świętości, znalazłem też ołtarz, na którym napisano: Nieznanemu Bogu. Otóż to, co czcicie, nie znając, ja wam zwiastuję" (Dz. Ap. 17,23). „Siedzi nad okręgiem ziemi, a jej mieszkańcy są jak szarańcze; rozpostarł niebo jak zasłonę i rozciąga je jak namiot mieszkalny. Książęta obraca wniwecz, sędziów ziemi unicestwia; Zaledwie ich zaszczepiono, zaledwie ich zasiano, zaledwie zakorzenił się ich pień w ziemi, gdy powiał na nich, usychają, a burza unosi ich jak plewę" (Izaj. 40,22-24). Jak niezmiernie innym jest Bóg Pisma Świętego od „boga" zwiastowanego w przeciętnym kazaniu!

Świadectwo Nowego Testamentu również nie odbiega od świadectwa Starego Testamentu. Jak mogłoby być inaczej, skoro oba mają tego samego autora! Tu również czytamy: „Które we właściwym czasie objawi błogosławiony i jedyny władca, Król królów, Pan panów, jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen" (1 Tym. 6,15-16). Jedynie Bóg jako taki ma być czczony, uwielbiany i wysławiany. On jest wyjątkowy w swym majestacie, niepowtarzalny w swej wzniosłości, niezrównany w swej doskonałości. Podtrzymuje wszystko, lecz sam jest niezależny od niczego. Daje wszystkim, lecz sam nie jest ubogacony przez nikogo.

Taki Bóg nie może być odkryty i poznany poprzez ludzką przenikliwość. On może być poznany jedynie jako ten, który jest objawiony sercu, dzięki Duchowi Świętemu działającemu przez Słowo Boże. Prawdą jest, że stworzenie ukazuje stwórcę w tak jasny sposób, że pozostawia ludzi „bez wymówki"; lecz ciągle możemy powiedzieć wraz z Jobem: „Oto zaledwie zarys jego dróg, a tylko jak cichy szept jego słowa słyszymy! Lecz któż zrozumie grom wszechmocy jego?" (Joba 26,14). Ten tak zwany argument, wymyślony przez mających dobre intencje „apologetów", czyni więcej szkody niż pożytku, próbuje bowiem sprowadzić Wielkiego Boga do poziomu ograniczonego pojmowania człowieka, co prowadzi do zatracenia Jego wyjątkowej wzniosłości.

Argument ten jest analogią sytuacji, gdy dzikus znajduje zegarek na piasku i po dokładnym obejrzeniu go wyciąga wniosek, że istnieje zegarmistrz. I dotąd wszystko jest w najlepszym porządku. Lecz spróbujmy pójść dalej: Przypuśćmy, że ten dzikus siedząc na piasku stara się ukształtować koncepcję zegarmistrza, jego osobistych pobudek i zwyczajów, jego skłonności, wiedzy, moralności — wszystkiego tego, co tworzy osobowość. Czy mógłby zastanawiając się nad tym, kiedykolwiek wywnioskować jaki człowiek zrobił zegarek, tak, by mógł powiedzieć o nim: „poznałem go"? Wydaje się być żartem stawianie takich pytań, lecz czyż nie jest jeszcze większym żartem stwierdzenie, że wieczny i nieskończony Bóg może być ogarnięty ludzkim umysłem? Bynajmniej! Bóg Pisma Świętego może być poznany tylko przez tych, którym On *objawia Samego Siebie.*

Bóg nie może być również poznany jedynie przez intelekt. „Bóg jest Duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie" (Jana 4,24). Dlatego może być poznany tylko duchowo. Upadły człowiek nie jest duchowy; jest cielesny. Jest martwy dla wszystkiego, co duchowe. Dopóki nie jest zrodzony na nowo, w nadprzyrodzony sposób wyprowadzony ze śmierci do życia, cudownie przeniesiony z ciemności do światłości, nie może nawet widzieć rzeczy Bożych: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego" (Jana 3,3), a tym bardziej zrozumieć: „Człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać" (1 Kor. 2,14). Duch Święty rozświecił nasze serca (nie umysły) aby dać nam: „poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym" (2 Kor. 4,6). Lecz nawet w tym wypadku, duchowe poznanie jest cząstkowe. Odrodzona dusza ma *wzrastać* w łasce i w poznaniu Pana Jezusa: ‚Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Jemu niech będzie chwała teraz i po wieczne czasy" (2 Piotra 3,18).

Głównym więc celem i modlitwą chrześcijan, powinno być to: „Abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i *wzrastając* w poznawaniu Boga" (Kol. 1,10).

2

Dekrety Boga

Dekret Boga, to Jego cel lub postanowienie odnoszące się do rzeczy przyszłych. Użyłem liczby pojedynczej tak, jak to czyni Pismo Święte („A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według *postanowienia* jego są powołani" (Rzym. 8,28), ‚Według *odwiecznego postanowienia,* które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym" (Efez. 3,11), ponieważ miał miejsce tylko jeden akt Jego nieskończonego umysłu, odnośnie przyszłych rzeczy. *My* jednak mówimy jakby było ich wiele, ponieważ nasze umysły posiadają zdolność do postrzegania rzeczy jedynie w sposób sekwencyjny w miarę, jak myśli i zjawiska pojawiają się, oraz w związku z różnymi *przedmiotami* Jego Dekretu, których też jest wiele, wydaje się nam, że każdy z nich wymaga odrębnego postanowienia. Nieskończony umysł jednak nie porusza się krocząc od jednej fazy do następnej: „Znajomeć są Bogu od wieku wszystkie sprawy jego" (Dz. Ap. 15,18 B.G.).

Pismo Święte wspomina o dekretach Boga w wielu wierszach, używając różnych terminów. Pojęcie dekretu, znajdujemy w Psalmie drugim: „Ogłoszę *zarządzenie* Pana: Rzekł do mnie: Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem" (Ps. 2,7). W Liście do Efezjan czytamy o Jego *„odwiecznym postanowieniu"* (Efez. 3,11). W Dziejach Apostolskich czytamy o Jego „z *góry powziętym postanowieniu i planie":* „Gdy według powziętego z góry Bożego postanowienia i planu został wydany, tego wyście rękami bezbożnych ukrzyżowali i zabili" (Dz. Ap. 2,23). W Liście do Efezjan czytamy również o *„tajemnicy Jego woli"* i o Jego *„upodobaniu":* „Oznajmiwszy nam według upodobania swego, którym go uprzednio obdarzył, tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi" (Efez. 1,9-10). List do Rzymian mówi o dokonanym przez Boga *„przeznaczeniu":* „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci" (Rzym. 8,29). Boże dekrety są nazwane Jego *„namysłem",* aby zaznaczyć, że są one doskonale mądre. Nazwane są Bożą *wolą,* by pokazać, że nie był On pod niczyim wpływem, lecz działał według swego własnego upodobania. Gdy wola człowieka kieruje jego postępowaniem, jest ono zazwyczaj kapryśne i brak w nim rozsądku. W Bożym postępowaniu, *mądrość* zawsze towarzyszy Jego „woli", więc o Bożych dekretach jest powiedziane, że są według *„zamysłu Jego woli".* „W którym też przypadło nam w udziale

stać się jego cząstką, nam przeznaczonym do tego od początku według postanowienia tego, który sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej" (Efez. 1,11).

Dekrety Boże, odnoszą się do wszystkich spraw przyszłych bez wyjątku: Cokolwiek działo się, dzieje lub dziać będzie, w dowolnym czasie, zostało postanowione zanim czas miał swój początek. Boży cel dotyczy wszystkiego, czy jest to wielkie czy małe, dobre czy złe, jednakże w odniesieniu do tego ostatniego, musimy wypowiadać się ostrożnie, ponieważ chociaż Bóg panuje nad grzechem i kontroluje go, nie jest On jego autorem w taki sam sposób w jaki jest autorem dobra. Grzech nie mógłby pochodzić od Świętego Boga w wyniku jego celowego i bezpośredniego stworzenia, a jedynie przez dekret dopuszczający jego istnienie i negatywne działanie. Boży dekret ma taki zasięg, jak Jego władza, rozciągając się na wszystkie stworzenia i wydarzenia. Dotyczy on naszego życia i śmierci; naszego stanu w czasie i naszego stanu w wieczności. W jaki sposób Bóg czyni *wszystko* według zamysłu woli swojej, możemy poznać obserwując Jego dzieła; czym jest (był) zamysł Jego woli, możemy ocenić podobnie jak oceniamy plan architekta zwiedzając budynek, który został wzniesiony pod jego kierownictwem.

Bóg nie zadekretował jedynie by stworzyć człowieka i umieścić go na ziemi, a następnie zostawić go jego własnemu nieograniczonemu kierownictwu. On ustanowił także wszelkie okoliczności dla wszystkich, i wszystkie szczegóły, które obejmują całą historię ludzkości od jej początku aż do końca. Nie tylko ustanowił ogólne prawa, na których świat się zasadza i którymi ma się rządzić, lecz także *zastosowanie* tych praw we wszystkich, poszczególnych przypadkach. Nasze dni są policzone i włosy na naszych głowach policzone są również.

Możemy się nauczyć, jaki jest *zasięg* Bożych dekretów z zarządzeń opatrzności, przez którą są one wykonywane. Troska opatrzności rozpościera się na najmniej znaczące stworzenia i obejmuje każdy ułamek sekundy, każdego wydarzenia: śmierć wróbla, utrata jednego włosa, itp.

Rozważmy teraz pewne *właściwości* Bożych dekretów.

Po pierwsze:

Są one *wieczne*. Przypuszczać, że którykolwiek z nich został wprowadzony na pewien czas, to tak jakby twierdzić, że mogą wystąpić jakieś nowe sytuacje, pewne nieprzewidziane okoliczności lub ich zbieg, skłaniające Najwyższego do tworzenia nowych rozwiązań. Oznaczałoby to, że wiedza Boga jest ograniczona i że staje się On mądrzejszym w miarę upływu czasu — a to jest niebywałym bluźnierstwem.

Żaden człowiek, który wierzy, że Boży umysł jest nieskończony, obejmujący przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, nie skłoni się ku błędnej doktrynie dekretów powstających w czasie. Bóg nie jest ignorantem co do przyszłych wydarzeń, które będą dokonane przez ludzką samowolę; zapowiedział niezliczone przypadki jej zaistnienia a proroctwo jest *dowodem* Jego odwiecznej wiedzy uprzedniej. Pismo Święte potwierdza, że wierzący są wybrani w Chrystusie wcześniej, niż świat zaistniał (‚W nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, byśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości" Efez. 1,4) i to, że łaska została im „dana" („Który nas wybawił i powołał powołaniem świętym, nie na podstawie uczynków naszych, lecz według postanowienia swojej łaski, danej nam w Chrystusie Jezusie przed dawnymi wiekami" 2 Tym. 1,9).

Po drugie:

Dekrety Boże są *mądre.* Mądrość ta przejawia się w wyborze najlepszych z możliwych celów oraz w doborze najodpowiedniejszych środków do ich osiągnięcia. To, że taki jest charakter dekretów Bożych, jest oczywiste na podstawie wiedzy, jaką o nich posiadamy. Zostają one odsłonięte przed nami *przez ich wykonanie.* Każdy dowód mądrości dzieł Bożych, jest dowodem mądrości *planu,* w zgodzie z którym są wykonywane. Tak jak przedstawił to Psalmista: „O, jak liczne są dzieła twoje, Panie! Tyś wszystko mądrze uczynił: Ziemia jest pełna dóbr twoich!" (Ps. 104,24). Tak jest w istocie, lecz tylko niewielka ich część jest przez nas zauważana. Powinniśmy jednak postępować w tym wypadku tak, jak czynimy w podobnych sytuacjach i osądzić całość na podstawie próbki a to, co jest nieznane, w świetle tego, co już znamy. Ten kto miał możliwość w jakiejś maszynie, sprawdzić i stwierdzić wykonanie jednych części w godny podziwu sposób, jest naturalnie skłonny przypuszczać, że także inne części są wykonane w sposób równie godny podziwu. Podobnie powinniśmy sprawić by nasze umysły były zaspokojone co do Bożych dzieł wtedy, gdy narzucają się nam wątpliwości i odrzucić wszystkie zastrzeżenia, które mogą nami targać z powodu czegoś, czego nie możemy pogodzić z *naszym* pojmowaniem tego, co jest dobre i mądre. Gdy sięgamy granic tego, co skończone i wpatrujemy się w sferę tajemnic nieskończoności, musimy zawołać: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wyśledzone drogi jego!" (Rzym. 11,33).

Po trzecie:

Dekrety Boże są *wolne.* „Kto kieruje Duchem Pana, a czyja rada pouczyła go? Z kim się naradzał aby nabrać rozumu i nauczyć się właściwej drogi? Kto uczył go

poznania i wskazał mu drogę rozumu?" (Izaj. 40,13-14). Bóg był sam, gdy formułował swoje dekrety, i na Jego decyzje nie wpłynął żaden czynnik zewnętrzny. On miał wolność w tym, aby wydać dekret albo go nie wydawać i aby wydać dekret co do jednej rzeczy a innej nie. Taką wolność musimy przypisać Temu, który jest doskonały, niezależny i suwerenny we wszystkich swych dziełach.

Po czwarte:

Są one *nieodwołalne i bezwarunkowe.* Wykonanie ich nie jest zależne od wypełniania bądź nie wypełniania jakichkolwiek warunków. W każdym przypadku, w którym Bóg zadekretował jakiś cel, równocześnie zadekretował zaistnienie wszystkich środków, potrzebnych do jego osiągnięcia. Ten, który zadekretował zbawienie swoich wybranych, zadekretował również pracę wiary w nich: „My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, i przez wiarę w prawdę" (2 Tes. 2,13). „Ja od początku zwiastowałem to, co będzie, i z dawna to, co jeszcze się nie stało, Ja wypowiadam swój zamysł, i spełnia się on, i dokonuję wszystkiego, czego chcę" (Izaj. 46,10). Taka sytuacja nie mogłaby zaistnieć, gdyby Jego zamiar był zależny od jakiegoś warunku, który nie mógłby być spełniony. Bóg „sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej" (Efez. 1,11).

Wraz z niezmiennością i absolutną pewnością Bożych dekretów, Pismo Święte w sposób jasny uczy, że człowiek jest stworzeniem odpowiedzialnym i ponosi konsekwencje swych czynów. Jeżeli nasze myśli uformowane są przez Boże Słowo, to obrona jednej doktryny nie będzie prowadziła do zaprzeczania drugiej. Bez wątpienia można przyznać, że istnieje oczywista trudność w zdefiniowaniu, gdzie jedna się kończy a druga zaczyna. Tak zawsze dzieje się w przypadku gdy to, co Boże, połączone jest z tym, co ludzkie. Prawdziwa modlitwa powstaje dzięki działaniu Ducha Świętego, jednak jest również wołaniem ludzkiego serca. Pismo Święte jest natchnionym Słowem Boga, jednakże zostało napisane przez ludzi, którzy byli czymś więcej niż maszynami w ręku Ducha Świętego. Chrystus jest zarówno Bogiem jak i człowiekiem. Jest On Wszechwiedzący, jednakże „przybywało mu mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi" (Łuk. 2,52). Był Wszechmogący, a jednak „ukrzyżowany został w słabości" (2 Kor. 13,4). Był Księciem życia, jednakże zmarł. Są to niedosiężne tajemnice, jednakże wiarą przyjmujemy je w sposób bezdyskusyjny.

W przeszłości bardzo często podkreślano, że każdy zarzut wobec wiecznych dekretów Bożych, można zastosować z równą siłą przeciwko Jego odwiecznej wiedzy uprzedniej.

„Czy Bóg zadekretował wszystkie rzeczy, które mają się wydarzyć czy też nie, to wszystkie istnieją dzięki Bogu, więc znał wszystkie rzeczy zanim zaistniały. Zatem jest sprawą oczywistą, że jeśli On wie o wszystkich rzeczach uprzednio, to może również je zaaprobować lub nie; to znaczy, że Bóg chce aby one miały miejsce lub nie chce aby zaistniały. Lecz dla Wszechmogącego chcieć aby one zaistniały, oznacza zadekretować je" (Jonathan Edwards).

Na zakończenie, spróbujmy przyjąć a następnie zastanowić się nad słusznością poglądu przeciwnego. *Zaprzeczenie* Bożym dekretom oznaczałoby twierdzenie, że świat i wszystko co się na nim dzieje jest kierowane przez nieprzewidywalny bieg wypadków lub „ślepy" los. Zatem, jakiego rodzaju pokój, pewność i pociecha mogłyby istnieć dla naszych biednych serc i umysłów? Jakiego rodzaju schronienie mogłoby istnieć, aby uciec do niego w chwili potrzeby lub próby? Nie byłoby żadnego. Nie istniałoby nic lepszego, niż głęboka ciemność i skrajny horror ateizmu. Drogi czytelniku, jak wdzięczni powinniśmy być za to, że wszystko *jest* określone przez nieskończoną mądrość i dobroć! Jakaż chwała i wdzięczność należą się Bogu *za* Jego Boskie dekrety! To dzięki nim: *„Wiemy,* że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani" (Rzym. 8,28). Zatem możemy zawołać: „Albowiem z niego i przez niego i ku niemu jest wszystko jemu *niech będzie chwała na wieki.* Amen" (Rzym. 11,36).

3

Wiedza Boga

Bóg jest Wszechwiedzący. On wie wszystko: wszystko co jest możliwe, wszystko co jest rzeczywiste; zna wszystkie wydarzenia i wszystkie stworzenia, w przeszłości, teraźniejszości i w przyszłości. Jest doskonale zaznajomiony z każdym szczegółem życia każdej istoty w niebiosach, na ziemi i w piekle. „On odsłania to, co głębokie i ukryte; wie, co jest w ciemnościach, u niego mieszka światłość" (Dan. 2,22). Nic nie umyka Jego uwadze, nic nie może się ukryć przed Nim, niczego nie zapomina. Tak iż możemy powiedzieć z psalmistą: „Zbyt cudowna jest dla mnie ta wiedza, zbyt wzniosła, bym ją pojął" (Ps. 139,6). Jego wiedza jest doskonała. On nigdy się nie myli, nigdy się nie zmienia, nigdy niczego nie przeoczy. „I nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed Nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę" (Hebr. 4,13). Takim właśnie jest Bóg „przed którym musimy zdać sprawę".

„Ty wiesz, kiedy siedzę i kiedy wstaję, rozumiesz myśl moją z daleka. Ty wyznaczasz mi drogę i spoczynek, wiesz dobrze o *wszystkich* ścieżkach moich. Jeszcze bowiem nie ma słowa na języku moim, a Ty Panie, już znasz je całe" (Ps. 139,2-4). Jak cudowną istotą jest Bóg Pisma Świętego! Za każdy z Jego chwalebnych atrybutów powinniśmy złożyć Mu hołd i czcić Go w sposób należny wyłącznie Jego osobie. Zrozumienie Jego wszechwiedzy, powinno sprawić, że skłonimy się przed Nim w uwielbieniu. Jakże niewiele zastanawiamy się nad zagadnieniem Bożej doskonałości! Czy jest tak dlatego, że już sama myśl o tym napełnia nas niepokojem?

Jak doniosły to fakt: Nic nie może się ukryć przed Bogiem! „I przypadł na mnie Duch Pana, a Pan rzekł do mnie: Mów: Tak mówi Pan: Tak myśleliście, domu Izraela, i Ja wiem, co wam na myśl przychodzi" (Ez. 11,5). Chociaż jest On niewidzialny dla nas, my jednak nie jesteśmy niewidzialni dla Niego. Nawet najciemniejsza noc, najszczelniejsze zasłony ani najgłębszy loch nie może ukryć żadnego grzesznika przed oczyma Wszechmogącego. Drzewa ogrodu Eden nie były w stanie ukryć naszych pierwszych rodziców, żadne ludzkie oko nie widziało Kaina mordującego swego brata, lecz Stwórca był świadkiem jego zbrodni. Sara mogła się ironicznie śmiać w zaciszu swego namiotu, jednakże była słyszana przez Jahwe. Achan ukradł sztabę złota i potajemnie zakopał ją w ziemi, lecz Bóg to ujawnił. Dawid zadał sobie wiele trudu, aby ukryć swoją nikczemność, lecz niebawem wszystkowidzący Bóg posłał jednego ze swoich sług, aby mu powiedział:

„Ty jesteś tym mężem" (2 Sam. 12,7). Autora jak i czytelnika dotyczy to słowo: „...wiedzcie, że kara za *wasz* grzech was spotka" (4 Mojż. 32,23).

Ludzie, gdyby tylko mogli, odarliby Boskość z wszechwiedzy — co dowodzi, że: „zamysł ciała *jest* wrogi Bogu" (Rzym. 8,7). Nikczemni ludzie w naturalny sposób nienawidzą tej Bożej cechy, ale również w naturalny sposób są zmuszeni do jej uznania. Życzyliby sobie, aby nie było Świadka ich grzechów i nie było Tego, który bada ich serca, Sędziego ich czynów. Usiłują usunąć takiego Boga z ich myśli: „Nie myślą w swoim sercu, że Ja pamiętam o każdym ich złym czynie. Teraz osaczyły ich uczynki ich i są przede mną" (Oz. 7,2). Jak poważnym ostrzeżeniem jest wiersz z Psalmu 90! Naturalnie, jest to dobry powód, aby każdy odrzucający Chrystusa zadrżał przed tym: „Położyłeś winy nasze przed sobą, tajne grzechy nasze w świetle oblicza swego" (Ps. 90,8).

Dla wierzącego fakt, że Bóg jest wszechwiedzący, jest prawdą pełną pociechy. W swym zakłopotaniu może powiedzieć wraz z Jobem: *„Zna* bowiem (Bóg) drogę, którą postępuję" (Joba 23,10). Dla mnie może ona być głęboko tajemnicza, całkowicie niepojęta dla moich przyjaciół, lecz On „zna drogę"! W czasach znużenia i słabości, wierzący może być pewien, że *„On wie,* jakim tworem jesteśmy, pamięta żeśmy prochem" (Ps. 103,14). W czasach wątpliwości i podejrzeń, można *odwoływać się* właśnie do tego atrybutu mówiąc: *„Badaj mnie,* Boże, i poznaj serce moje, doświadcz mnie i poznaj myśli moje! I zobacz, czy nie kroczę drogą zagłady, a prowadź mnie drogą odwieczną!" (Ps. 139,23-24). W czasie smutnego niepowodzenia, gdy nasze działania sprawiły zawód naszym sercom, gdy nasze czyny rozminęły się z naszą pobożnością, rodzi się w nas przenikliwe pytanie: „Czy miłujesz mnie?", możemy odpowiedzieć, tak jak Piotr: „Panie! Ty *wszystko* wiesz, Ty *wiesz,* że cię miłuję" (Jana 21,17).

Znajdujemy w tym zachętę do modlitwy. Nie ma powodów by obawiać się, że prośby ludzi prawych nie będą wysłuchane lub, że ich westchnienia i łzy umkną Bożej uwadze skoro zna On myśli i intencje serca. Żadnemu ze świętych nie grozi niebezpieczeństwo przeoczenia go wśród tłumu błagających, którzy codziennie, w każdej godzinie, przedstawiają wszelkiego rodzaju prośby, gdyż *nieskończony* Umysł jest zdolny do tego, by poświęcić taką samą uwagę milionom, jak gdyby tylko jedna osoba zwracała się do Niego. Brak odpowiedniego języka czy brak zdolności, by dać wyraz najgłębszym pragnieniom duszy, nie narażają na niebezpieczeństwo naszych modlitw, gdyż: „I zanim zawołają, odpowiem im, i podczas gdy jeszcze będą mówić, Ja już ich wysłucham" (Izaj. 65,24).

„Wielki jest Pan nasz i potężny w mocy, mądrość jego jest niezmierzona" (Ps. 147,5). Bóg wie nie tylko to, co wydarzyło się w przeszłości, w każdej z części Jego rozległych posiadłości, nie tylko na wskroś przenika wszystko, co dzieje się obecnie w

całym wszechświecie, ale również doskonale wie o każdym wydarzeniu, zaczynając od najbłahszego do największego, które kiedykolwiek wydarzy się w przyszłych wiekach. Boża wiedza co do przyszłości jest tak pełna, jak Jego wiedza odnośnie przeszłości i teraźniejszości. Jest tak, ponieważ przyszłość zależy całkowicie od Niego. Gdyby w jakikolwiek sposób było możliwe, aby miało miejsce coś poza czy to bezpośrednim działaniem, czy przyzwoleniem Bożym, wtedy to coś, byłoby niezależne od Niego a Bóg natychmiast przestałby być Doskonałym i Jedynym Bogiem.

Zatem Boże poznanie przyszłości, nie jest czymś abstrakcyjnym, lecz nierozerwalnie związane jest ono i połączone z Jego celem. Bóg sam zaplanował wszystko, co się jeszcze nie wydarzyło, i wszystko co zaplanował, *musi* się stać. Tak zaręcza Jego najbardziej niezawodne Słowo: „A wszyscy mieszkańcy ziemi uważani są za nic, według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi. Nie ma takiego, kto by powstrzymał jego rękę i powiedział mu: Co czynisz?" (Dan. 4,32). I znowu: ‚Wiele zamysłów jest w sercu człowieka, lecz dzieje się wola Pana" (Przyp. 19,21). Mądrość i moc Istoty Boga są w równym stopniu nieskończone, zatem realizacja wszystkiego co On zamierzył, jest całkowicie pewna. Jak niemożliwe jest, by po trzykroć Święty Bóg kłamał, tak nieprawdopodobne jest to, by realizacja Bożych zamiarów zawiodła.

We wszelkich wypowiedziach dotyczących przyszłości nie ma nic niepewnego, dopóki dotyczą one wypełniania się Bożych zamysłów. Żaden z Bożych dekretów, nie jest zdany na zależność od stworzeń bądź też drugorzędnych okoliczności. Nie ma żadnego przyszłego wydarzenia, które jest jedynie możliwością, to znaczy czymś, co może ale nie musi się wydarzyć. „Znajomeć są Bogu od wieku wszystkie sprawy jego" (Dz. Ap. 15, 8 B.G.). Cokolwiek Bóg zadekretował, jest nieubłaganie pewne, gdyż w Bogu nie ma żadnej odmiany ani cienia wątpliwości. ‚Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; *u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia"* (Jak. 1,17). Dlatego na samym początku księgi, która odsłania nam tak wiele z przyszłości jest powiedziane: „Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać sługom swoim *to, co ma się stać wkrótce;* to też wyjawił On za pośrednictwem zesłanego anioła swojego słudze swemu Janowi" (Obj. 1,1).

Doskonała wiedza Boga, jest zademonstrowana i objawiona w każdym proroctwie zapisanym w Jego Słowie. W Starym Testamencie zapisanych jest wiele proroctw dotyczących historii Izraela, które wypełniły się w każdym szczególe, w ściśle określonym czasie, wiele wieków po tym, jak zostały ogłoszone. W nich znajdują się również zapisy zapowiadające ziemską służbę Chrystusa i one również wypełniły się literalnie i w sposób doskonały. Takie proroctwa mogły być dane jedynie przez Tego, który znał koniec od początku, i którego wiedza opiera się na bezwarunkowej pewności

wypełnienia wszystkiego, co zostało zapowiedziane. W podobny sposób, zarówno Stary jak i Nowy Testament, zawierają wiele innych zapowiedzi dotyczących przyszłości, i one również wypełnią się dlatego, że są ogłoszone przez Tego, który je zadekretował. „Potem rzekł do nich: To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, *że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie* w zakonie Mojżesza i u proroków, i w Psalmach" (Łuk. 24,44).

Jakkolwiek, powinno się podkreślić, że ani Boża wiedza, ani Jego poznanie przyszłości, same w sobie nie są czynnikami sprawczymi. Nigdy nic nie wydarzyło się ani się nie wydarzy tylko dlatego, że Bóg wie o tym. *Przyczyną* zaistnienia wszystkiego jest *wola* Boga. Człowiek, który rzeczywiście wierzy Pismu Świętemu, wie dobrze, że pory roku będą ciągle następować po sobie z niezmienną regularnością aż do końca ziemskiej historii, lecz Jego wiedza nie jest przyczyną takiej kolei rzeczy. „Dopóki ziemia istnieć będzie, nie ustaną siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc" (1 Mojż. 8,22). Boża wiedza nie wynika więc z faktu istnienia lub zaistnienia danych rzeczy, lecz z tego, że On *zarządził* ich zaistnienie. Bóg wiedział i ogłosił ukrzyżowanie Swego Syna wiele stuleci wcześniej, niż miało miejsce Jego wcielenie. Uczynił tak dlatego, iż Bożym zamiarem było, aby Jezus był Barankiem przeznaczonym na ofiarę przed założeniem świata. Dlatego czytamy, że „według powziętego z góry Bożego postanowienia i planu został wydany" (Dz. Ap. 2,23).

Nieco o praktycznym zastosowaniu tej doktryny. Nieskończona wiedza Boga powinna wprawić nas w *zdumienie.* Jak dalece wywyższony jest Pan ponad najmądrzejszego z ludzi! Nikt z nas nie wie, co dzień może mu przynieść, lecz cała przyszłość jest odkryta przed wzrokiem Wszechmogącego. Nieskończona wiedza Boga powinna napełnić nas świętą *bojaźnią.* Wszystko co czynimy, mówimy lub tylko pomyślimy jest znane Temu, w obecności którego istniejemy: „Oczy Pana są na każdym miejscu i śledzą złych i dobrych" (Przyp. 15,3). Jakim byłoby to hamulcem, gdybyśmy częściej nad tym rozmyślali. Zamiast działać nierozważnie, powinniśmy powiedzieć jak Hagar „...Tyś Bóg, który mnie widzi" (1 Mojż. 16,13). Zrozumienie Bożej nieskończonej wiedzy, powinno napełnić chrześcijan *uwielbieniem.* Całe moje życie, od samego początku, jest odkryte przed Nim. Bóg przewidział każdy mój upadek, każdy mój grzech, każde moje zbłądzenie, lecz mimo to, Jego serce przylgnęło do mnie. Jak bardzo świadomość tego powinna wpłynąć na moje uniżenie się przed Nim w podziwie i uwielbieniu!

4

Wiedza uprzednia Boga

Jakież kontrowersje budził ten temat w przeszłości! Lecz która z prawd Pisma Świętego, nie była okazją do teologicznych i eklezjalnych bitew? Boskość Chrystusa, Jego narodzenie z dziewicy, przebłagalna śmierć, powtórne przyjście; usprawiedliwienie, uświęcenie, bezpieczeństwo wierzących; kościół, jego organizacja, służby, dyscyplina; chrzest, wieczerza Pańska i szereg innych, drogocennych prawd można by tu jeszcze wymienić. Kontrowersje, które te tematy wzbudziły, nie zamknęły ust wiernych sług Bożych. Dlaczego zatem mielibyśmy unikać drażliwej kwestii dotyczącej wiedzy uprzedniej Boga, choć jesteśmy świadomi tego, że będą tacy, którzy niewątpliwie zaatakują nas z pianą na ustach? Niech inni się kłócą, jeśli chcą, naszym obowiązkiem jest wydać świadectwo zgodne z tym światłem, które łaskawie zostało nam udzielone.

Odnośnie wiedzy uprzedniej Boga istnieją dwie rzeczy, co do których wielu ludzi pozostaje nieświadomymi: *znaczenie* tego terminu i jego Biblijny *zakres.* Ponieważ ignorancja ta jest szeroko rozpowszechniona, więc kaznodzieje i nauczyciele bardzo łatwo mogą wciskać ciemnotę odnośnie tego tematu, i to nawet Bożym ludziom. Istnieje tylko jedno zabezpieczenie przed błędem — jest nim ugruntowanie w wierze. Z tego powodu należy przeprowadzić wnikliwe studium Biblii wraz z modlitwą i z pokorą przyjmować wszczepione w nas Słowo Boże. Tylko wtedy będziemy zabezpieczeni przed atakami tych, którzy zasypują nas pytaniami. Są dzisiaj tacy, którzy *błędnie* używają tej prawdy z zamiarem dyskredytowania i zaprzeczania absolutnej suwerenności Boga w zbawianiu grzeszników. Tak jak wyższy krytycyzm[1] odrzuca Boże natchnienie Pisma Świętego a ewolucjonizm Boże dzieło stworzenia, pewni pseudo-biblijni nauczyciele przekręcają naukę o Bożej wiedzy uprzedniej po to, aby unieważnić Jego bezwarunkowe wybranie do życia wiecznego.

Gdy tylko przedstawiany jest doniosły i błogosławiony temat Bożego, z góry powziętego postanowienia, gdy jest przedkładany Boży, wieczny wybór pewnych osób, aby zostały upodobnione do obrazu Jego Syna, przeciwnik od razu posyła takich, którzy

1

wyższy krytycyzm — termin ten został po raz pi**erwszy użyty przez J.G. Eichhorna w latach (1780-1783), który został nazwany „ojcem starotestamentowej krytyki". Wyższy krytycyzm zajmuje się kwestionowaniem wiarygodności, prawdziwości oraz integralności literackich form poszczególnych pism, które tworzą Biblię — przyp. tłumacza**

argumentują, że podstawą wybrania jest wiedza uprzednia Boga. Ta „wiedza uprzednia" jest interpretowana w ten sposób, że Bóg przewidział, że niektórzy będą bardziej podatni niż inni i chętniej odpowiedzą na starania Ducha Świętego, więc ponieważ Bóg wiedział, że *uwierzą,* zgodnie z tym przeznaczył *ich* do zbawienia. Taka interpretacja jest całkowicie błędna. Odrzuca prawdę o całkowitym upadku w grzech, dowodząc, że w ludziach jest coś dobrego. Usuwa niezależność Boga, sprawiając, że Jego dekrety *opierają się na tym,* co odkrył w stworzeniu. Stawia to sprawy całkowicie na głowie, gdyż twierdzenie, że Bóg przewidział iż pewni grzesznicy uwierzą w Chrystusa i z tego powodu przeznaczył ich do zbawienia jest całkowitym odwróceniem prawdy. Pismo Święte twierdzi, że Bóg w swej wzniosłej suwerenności, wyszczególnił pewne osoby do tego, aby były odbiorcami Jego różnorodnej łaski i dlatego wyznaczył je, aby udzielić im daru wiary: „Poganie słysząc to, radowali się i wielbili Słowo Pańskie, a *wszyscy* ci, którzy byli *przeznaczeni* do życia wiecznego, *uwierzyli"* (Dz. Ap. 13,48). Fałszywa teologia czyni Bożą wiedzę uprzednią o naszej wierze, *powodem* Jego wybrania do zbawienia; podczas gdy Boże wybranie jest przyczyną, a nasza wiara w Chrystusa *skutkiem.*

Zanim będziemy kontynuować omawianie tego błędnie rozumianego tematu, zatrzymajmy się na chwilę, aby zdefiniować naszą terminologię. Co rozumiemy przez „wiedzę uprzednią?" „Wiedzieć coś wcześniej" — tak wielu odpowiedziałoby na to pytanie. Lecz nie powinniśmy przechodzić natychmiast do konkluzji, ani też nie musimy zwracać się do słownika Webstera, jako ostatecznego autorytetu, gdyż znaczenie użytego terminu nie jest kwestią etymologii. To, czego potrzebujemy, to zapoznać się, jak słowo to *użyte* jest w Piśmie Świętym. Sposób, w jaki Duch Święty używa jakiegoś wyrażenia, zawsze określa jego znaczenie i zakres. Brak stosowania tej prostej zasady, powoduje wiele zamieszania i błędów. Wielu ludzi zakłada, że już zna znaczenie pewnych słów używanych w Piśmie Świętym. W związku z tym są oni zbyt opieszali, aby swe założenia *sprawdzić* przy pomocy konkordancji. Rozwińmy więc ten punkt.

Weźmy na przykład słowo „ciało", którego znaczenie wydaje się być tak oczywiste, że analizowanie jego różnych związków znaczeniowych zawartych w Biblii wielu uważa za stratę czasu. Okazuje się, że dość pochopnie jest przyjąć założenie, że to słowo jest synonimem fizycznego ciała i nie dociekać dalej. W rzeczywistości „ciało" w Piśmie świętym czasem oznacza dużo więcej niż tylko to, co fizyczne. Wszystko, co obejmuje ten termin, można poznać jedynie przez pilne porównywanie ze sobą *wszystkich* miejsc, w których się pojawia i przez rozważanie kontekstu każdego z nich. Weźmy teraz słowo „świat".

Przeciętny czytelnik Biblii, wyobraża sobie, że to słowo odpowiada całej ludzkiej rasie, i na skutek tego, wiele fragmentów, gdzie termin ten występuje, jest błędnie

interpretowanych. Weźmy słowo „nieśmiertelność". Z pewnością słowo to nie wymaga specjalnego studium! Oczywiście odnosi się ono do niezniszczalności duszy. Drogi czytelniku, jest rzeczą nierozumną i złą zakładać z góry, że zna się znaczenie wyrażeń ze Słowa Bożego. Jeżeli czytelnik podejmie trud, aby uważnie sprawdzić każdy fragment, gdzie zapisane są słowa „śmiertelny" i „nieśmiertelny", to zobaczy, że nigdy nie są zastosowane do duszy, lecz zawsze do ciała.

Zatem to, co stwierdziliśmy odnośnie słów „ciało", „świat" i „nieśmiertelność", odnieść należy z równym naciskiem do wyrażeń „wiedza" i „wiedza uprzednia". Zamiast wyobrażać sobie, że te słowa nie znaczą nic więcej, jak tylko proste poznanie, należy pilnie rozważyć wszystkie te fragmenty, w których występują. Pojęcia „wiedza uprzednia" nie znajdziemy w Starym Testamencie. Natomiast pojęcie „wiedzy", pojawia się tam od czasu do czasu. Gdy ten termin jest użyty w związku z Bogiem — często oznacza *łaskawe postrzeganie* — wskazuje *nie tylko na zwykłą* percepcję, lecz także na uczucie względem obiektu, który On ma na myśli. „I rzekł Pan do Mojżesza: Także tę rzecz, o której mówiłeś, spełnię, gdyż znalazłeś łaskę w oczach moich *bo znam cię po imieniu"* (2 Mojż. 33,17). „Byliście krnąbrni wobec Pana od dnia, w którym was *poznałem"* (5 Mojż. 9,24). „Pierwej niżelim cię utworzył w żywocie, *znałem cię"* (Jer. 1,5 B.G.). „Oni stanowią królów, ale beze mnie: książąt obierają, do których się Ja nie *znam"* (Oz. 8,4 B.G.). „Tylkom was samych *poznał* ze wszystkich rodzajów ziemi" (Am. 3,2 B.G.). W tych wierszach „poznać", oznacza zarówno *kochać* jak i *wyznaczyć.*

Podobnie w Nowym Testamencie, słowo „znać", często używane jest w takim samym znaczeniu, jak w Starym Testamencie. „A wtedy im powie: *Nigdy* was *nie znałem"* (Mat. 7,23). „Ja jestem dobry pasterz *i znam* swoje owce i moje mnie *znają"* (Jana 10,14). „Lecz jeśli kto miłuje Boga, do tego *przyznaje*[2] się Bóg" (1 Kor. 8,3). „Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony, a ma tę pieczęć na sobie: *Zna* Pan tych, którzy są jego" (2 Tym. 2,19).

Zajmijmy się teraz pojęciem: „wiedza uprzednia". Sposób, w jaki jest użyte w Nowym Testamencie, jest mniej zagadkowy niż jego prostsza forma „znać". Jeżeli każdy fragment, w którym występuje to pojęcie zostanie uważnie przestudiowany to odkryjemy, że jest kwestią sporną, czy gdziekolwiek odnosi się do poznania wydarzeń, które jeszcze trwają. Ściśle rzecz biorąc: „wiedza uprzednia" *nigdy* nie jest używana w Piśmie Świętym w związku z wydarzeniami lub działaniami, natomiast zawsze odnosi się do *osób.* To o osobach, a nie ich czynach Bóg mówi, że „poznał je wcześniej". Na dowód tego, zacytujmy wszystkie fragmenty, gdzie występuje to wyrażenie.

[2] **gr. egnostai — *ind. perf. pass.* dosłownie został poznany — przyp. tłumacza**

Pierwszy raz pojawia się w Dziejach Apostolskich, gdzie czytamy: „Tego męża, który z woli, postanowienia i *przewidzenia* Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście" (Dz. Ap. 2,23 B.T.). Jeśli zwrócimy baczną uwagę na słowa w tym wierszu, to stanie się jasne, że apostoł nie mówi tutaj o Bożej wiedzy uprzedniej, dotyczącej *czynu* ukrzyżowania, lecz *osoby,* która została ukrzyżowana: „został (Chrystus) wydany."

Drugi raz pojawia się w Liście do Rzymian: „Bo tych, *których* przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; A *których* przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił" (Rzym. 8,29.30). Dobrze rozważmy zaimek, który jest tu użyty. Chodzi nie o to *co* On wcześniej wiedział, ale *kogo* On wcześniej znał. Nie chodzi tu o uległość ich woli ani o wiarę ich serc, lecz dotyczy jedynie samych *osób.*

„Nie odrzucił Bóg swego ludu, który uprzednio sobie upatrzył" (Rzym. 11,2). Kolejne, wyraźne odniesienie do osób i wyłącznie do nich.

Ostatnia wzmianka znajduje się w Pierwszym Liście Piotra: „Którzy wybrani zostali według tego, co przewidział Bóg Ojciec" (1 Piotra 1,2 B.T.). *Kim* są ci „wybrani według tego, co przewidział Bóg Ojciec"? Wcześniejszy wiersz mówi nam, że odnosi się to do rozproszonych wychodźców, to znaczy Diaspory, rozproszonych wierzących Żydów. Zatem również tutaj zastosowane jest to do osób a nie do ich przewidzianych czynów.

Gdzież jest *biblijna podstawa,* w świetle tych wierszy (a są one jedynymi), do tego, by ktokolwiek mógł powiedzieć: Bóg „przewidział" *czyny* pewnych osób, to znaczy ich „pokutę i wiarę" i z tego powodu wybrał ich do zbawienia? Odpowiedź brzmi: nie ma takiej podstawy. Pismo Święte nigdy nie mówi o pokucie i wierze, które są przez Boga przewidziane lub uprzednio Mu znane. Z pewnością przez całą wieczność wiedział, że niektórzy *będą* pokutować i wierzyć, lecz nie to Pismo Święte przedstawia nam jako przedmiot Bożej „wiedzy uprzedniej". Pojęcie to w sposób jednoznaczny odnosi się do Bożego uprzedniego poznania *osób;* a zatem ‚Wzoruj się na zdrowej nauce, którą usłyszałeś ode mnie, żyjąc w wierze i miłości, która jest w Chrystusie Jezusie" (2 Tym. 1,13).

Pragnę zwrócić szczególną uwagę na to, że pierwsze dwa cytowane powyżej fragmenty, pokazują jasno i uczą w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że Boża „wiedza uprzednia" *nie jest pierwotną przyczyną,* natomiast, jest coś, co leży poza nią i ją

poprzedza, tym czymś jest Boży *suwerenny dekret.* Chrystus został wydany (1) z woli, postanowienia (2) za wiedzą Bożą (Dz. Ap. 2,23 B.T.). Jego „postanowienie", czy też dekret, był podstawą Jego wiedzy uprzedniej. Podobnie w Liście do Rzymian 8,29. Wiersz ten zaczyna się słowem „bo", które każe nam spojrzeć wstecz na to co bezpośrednio go poprzedza. Cóż zatem mówi ten wcześniejszy wiersz? „Wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani" (Rzym. 8,28). Boża „wiedza uprzednia" *opiera się* więc *na* Jego „postanowieniu" lub dekrecie. „Ogłoszę **postanowienie** (dekret) Pana: Powiedział do mnie: Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem" (Ps. 2,7 B.T.).

Bóg wiedział wcześniej, co *się stanie,* ponieważ zadekretował, co *ma się stać.* Zatem utrzymywać, że Bóg wybrał ludzi, ponieważ wcześniej wiedział co oni uczynią, jest odwracaniem porządku Pisma Świętego, umieszczaniem powozu przed końmi. Prawda jest taka: Bóg „znał ich wcześniej", ponieważ On ich *wybrał.* To odbiera podstawę bądź powód wybrania stworzeniu i umieszcza je w Bożej suwerennej woli. Bóg postanowił w Sobie samym wybrać pewnych ludzi, nie z powodu jakiegokolwiek dobra w nich samych czy w ich postępowaniu, zarówno teraźniejszym lub przewidywanym, lecz wyłącznie ze względu na swoje własne upodobanie. Powód *dlaczego* wybrał tych, których wybrał, nie jest nam znany i możemy jedynie powiedzieć: „Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że *zakryłeś* te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a *objawiłeś* je prostaczkom; zaprawdę, *Ojcze, bo tak się tobie upodobało"* (Łuk. 10,21). Oczywistą prawdą zawartą w wierszu 29 ósmego rozdziału Listu do Rzymian jest to, że Bóg przed założeniem świata wyszczególnił pewnych grzeszników i wyznaczył ich do zbawienia („My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, i przez wiarę w prawdę" 2 Tes. 2,13). Taka jest oczywista konkluzja słów wcześniejszego wiersza: przeznaczeni do tego, aby być upodobnionymi do obrazu Jego Syna. Bóg nie przeznaczył tych,
o których wcześniej wiedział, że *będą* „upodobnieni" lecz przeciwnie, tych, których „przewidział" (umiłował i wybrał) przeznaczył *„aby byli* upodobnieni". Ich upodobnienie do Chrystusa nie jest przyczyną, lecz skutkiem Bożej wiedzy uprzedniej o wybraniu.

Bóg nie wybrał żadnego grzesznika, ponieważ przewidział, że ten uwierzy z prostego i zarazem wystarczającego powodu, mianowicie: *żaden* grzesznik nie uwierzy tak długo, aż Bóg nie udzieli mu wiary; tak samo, jak żaden człowiek nie będzie widział tak długo, aż Bóg nie da mu wzroku. Wzrok jest Bożym darem, a widzenie jest skutkiem używania Jego daru. Tak samo wiara jest Bożym darem, a wierzenie jest skutkiem używania Jego daru. „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił" (Efez. 2,8.9). Gdyby było prawdą, że Bóg wybrał

pewnych ludzi, aby byli zbawieni, *ponieważ* w odpowiednim czasie mieliby uwierzyć, wtedy uczyniłby wiarę *chwalebnym* czynem i w takim wypadku zbawiony grzesznik *miałby* podstawę do chlubienia się, czemu Pismo Święte z naciskiem zaprzecza. „Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił" (Efez. 2,9).

Z pewnością Boże Słowo dostatecznie jasno uczy, że wiara *nie jest* chwalebnym czynem. Twierdzi ono, że chrześcijanie są ludźmi, „którzy *dzięki łasce* uwierzyli" (Dz. Ap. 18,27). Jeśli zatem uwierzyli „dzięki łasce", to nie ma absolutnie żadnej zasługi w ich wierze. Jeśli więc nie ma w tym żadnej zasługi, to nie może ona być podstawą lub powodem, który poruszyłby Boga do wybrania ich. Nie, Boży wybór nie wywodzi się z niczego, co byłoby w *nas* lub z nas, lecz wyłącznie z Jego suwerennego upodobania. Jeszcze jeden przykład znajdujemy w Liście do Rzymian, gdzie czytamy: „Podobnie i obecnie pozostała resztka według wyboru łaski" (Rzym. 11,5). Jest dostatecznie jasne, że wybranie samo w sobie jest z *łaski,* a łaska jest *niezasłużoną* przychylnością, czymś, czego w żaden sposób nie mieliśmy prawa żądać od Boga.

Staje się zatem zrozumiałym, że bardzo ważną rzeczą dla nas jest to, abyśmy mieli jasne i biblijne poglądy odnośnie „wiedzy uprzedniej" Boga. Błędne koncepcje na temat tego pojęcia, prowadzą w sposób nieunikniony do całkowitego pozbawienia Boga należnej Mu czci. Popularna idea Bożej wiedzy uprzedniej, jest zupełnie niewłaściwa. Bóg nie tylko zna koniec od początku, lecz On również zaplanował, ustalił i przeznaczył wszystko od początku. Tak, jak ma się przyczyna do skutku, tak Boże postanowienie jest podstawą Jego wcześniejszej wiedzy. Jeśli zatem czytelniku jesteś prawdziwym chrześcijaninem, to jesteś nim, ponieważ Bóg wybrał cię w Chrystusie przed założeniem świata i wybrał nie dlatego, że przewidział, że uwierzysz, lecz wybrał dlatego, że upodobało mu się by wybrać; wybrać ciebie, pomimo twojej naturalnej niewiary. Tak więc, *wszelka* chwała i cześć należy się wyłącznie Jemu. Nie masz *żadnej* podstawy, aby przyznać *jakąkolwiek* zasługę sobie samemu. „Uwierzyłeś *dzięki łasce" (Dz.* Ap. 18,27), ponieważ zostałeś wybrany „według wyboru łaski" (Rzym. 11,5).

5

Panowanie Boga

W jednym ze swoich listów do Erazma, Luter napisał[3]: „Twoje myśli o Bogu są zbyt ludzkie". Prawdopodobnie ten znany uczony poczuł się dotknięty tym napomnieniem tym bardziej, że wyszło ono spod pióra syna górnika, niemniej jednak całkowicie na nie zasłużył. Również ja, chociaż nie należę do religijnych przywódców tego zdegenerowanego wieku, wnoszę to samo oskarżenie przeciwko większości kaznodziei naszych czasów, i przeciwko tym, którzy zamiast samodzielnie zgłębiać Pismo Święte, z lenistwa poprzestają tylko na akceptowaniu nauczania innych. Obecnie, prawie wszędzie, głoszone są fałszywe, a przez to poniżające i hańbiące Wszechmogącego koncepcje Jego panowania i królowania. Dla niezliczonych tysięcy, nawet spośród tych, którzy wyznają, iż są chrześcijanami, Bóg Pisma Świętego jest całkowicie nieznany.

Dawno temu, Bóg narzekał na odstępczy Izrael: „Czyniłeś to, a ja milczałem, mniemałeś, żem tobie podobny; karcę cię i stawiam to przed oczy twoje" (Ps. 50,21). Takie samo oskarżenie obecnie może przedstawić odstępczemu chrześcijaństwu. Ludzie wyobrażają sobie, że Najwyższy jest pobudzany do działania raczej przez porywy duszy, niż przez określone zasady. Przypuszczają, że wszechmoc Boga jest czczą fikcją, a Szatan udaremnia Jego zamiary na każdym kroku. Ludzie myślą, że jeśli Bóg sformułował jakikolwiek plan lub zamiar, to jest on taki sam, jak plany lub zamiary ludzkie czyli podlega ustawicznym zmianom. Otwarcie deklarują, że niezależnie jak wielką moc Bóg by posiadał, to i tak musi być ona ograniczona, w przeciwnym wypadku naruszyłby twierdzę ludzkiej „wolnej woli" i zredukował człowieka do poziomu „maszyny". Ludzie degradują pełną skuteczność przebłagania, które obecnie wybawia każdego dla kogo zostało dokonane, do poziomu zaledwie „lekarstwa", które chora na grzech dusza może użyć wtedy, kiedy ma na to ochotę. W ten sposób pozbawiają mocy przemożną pracę Ducha Świętego, „oferując" w zamian „ewangelię", którą grzesznicy w zależności od swego widzimisie mogą przyjąć lub odrzucić.

[3] Luter poświęca temu problemowi całą książkę „De servo arbitrio" (O Niewol-nej Woli), która jest otwartą polemiką z Erazmem z Rotterdamu, a konkretnie z jego książką „De libero arbitrio diatribe sive collatio" (Diatryba o wolnej woli). Książka Lutra „O Niewolnej Woli" ukaże się staraniem O. W. „Horn" S.C. — przyp. wydawcy

Ten „bóg XX wieku", tak przypomina doskonałego, suwerennego Boga Pisma Świętego, jak mizerne światło migoczącego płomienia świecy przypomina blask słońca stojącego w zenicie. Ten „bóg", o którym obecnie słyszymy z wielu mównic, o którym opowiada się w wielu szkołach niedzielnych, o którym możemy czytać w większości obecnie wydawanej literatury religijnej, i którego głosi się w czasie tak zwanych konferencji biblijnych, jest wymysłem ludzkiej wyobraźni i wynalazkiem płaczliwego sentymentalizmu! Poganie znajdujący się poza nawiasem chrześcijaństwa, wytwarzają „bogów" z drewna i kamienia, podczas gdy miliony w łonie chrześcijaństwa tworzą „boga" z wymysłów swojego cielesnego rozumu. W rzeczywistości są oni ateistami, gdyż nie ma innej drogi poza alternatywą absolutnie doskonałego Boga i nieistnieniem Boga w ogóle. Taki „bóg", którego woli można się przeciwstawić, którego plany można pokrzyżować, którego zamiary można udaremnić, nie ma prawa być Bogiem i nie nadaje się na obiekt uwielbienia; nie zasługuje na nic innego prócz wzgardy.

Zwierzchnictwo prawdziwego i żywego Boga, może zostać łatwo udowodnione, dzięki nieskończonemu dystansowi, który oddziela najpotężniejsze ze stworzeń od wszechmogącego Stwórcy. On jest garncarzem, natomiast one gliną w jego rękach, która według Jego upodobania zostaje ukształtowana w naczynia kosztowne lub takie, które zostaną rozbite w kawałki. „Rozgromisz je berłem żelaznym, roztłuczesz jak naczynie gliniane" (Ps. 2,9). Gdyby wszystkie stworzenia duchowe i wszyscy mieszkańcy ziemi połączyli się w buncie przeciwko Niemu, to dla Niego, nie byłoby to powodem do niepokoju i miałoby to mniejszy wpływ na Jego wieczny i niewzruszony tron, niż rozpryskujące się fale Morza Śródziemnego na wyniosłe skały Gibraltaru. Tak dziecinne i bezsilne jest stworzenie, podejmujące próbę atakowania Najwyższego. Również samo Pismo Święte mówi nam, że gdy poganie połączeni z odstępczym Izraelem naradzają się w sprawie buntu przeciwko Jahwe i Jego Chrystusowi, wtedy: „Ten, który mieszka w niebie, *śmieje się* z nich, Pan im urąga" (Ps. 2,4).

Absolutne i uniwersalne panowanie Boga potwierdza wiele fragmentów Pisma Świętego. „Twoją, Panie, jest wielkość i moc, i majestat, i sława, i chwała, gdyż wszystko, co jest w niebie i na ziemi, do ciebie należy, twoim Panie, jest królestwo i Ty jesteś wyniesiony jako głowa nad wszystko. Od ciebie pochodzi bogactwo i chwała, Ty władasz nad wszystkim, w twojej ręce jest to, aby uczynić kogoś wielkim i mocnym" (1 Kron. 29,11.12). Należy zwrócić uwagę, że jest napisane „władasz" już teraz, a nie jest napisane „będziesz władał w Tysiącletnim Królestwie". „Panie, Boże ojców naszych! Czy nie Ty jesteś Bogiem w niebiesiech? Ty władasz nad wszystkimi królestwami narodów. W twoim ręku jest siła i moc i nie ma takiego (nie jest nim nawet sam diabeł), kto by ci mógł sprostać" (2 Kron. 20,6). Przed Nim prezydenci i papieże, królowie i cesarze są czymś mniejszym niż koniki polne.

„Lecz On jest zawsze ten sam, któż go odmieni? Czego On pragnie, to czyni. On też wykona, co mi jest przeznaczone; a takich przeznaczeń jest u niego wiele" (Joba 23,13.14). Drogi czytelniku, Bóg Pisma Świętego nie jest fikcyjnym władcą o wyimaginowanej suwerenności, lecz Królem królów i Panem panów. „Wiem, że Ty możesz wszystko i że żaden twój zamysł nie jest dla ciebie niewykonalny" (Joba 42,2). Inny tłumacz oddał to w ten sposób: „Żaden twój zamiar nie może być zniweczony". Bóg czyni wszystko co zamierzył. Dokona wszystkiego, co postanowił w Swoim dekrecie. „Bóg nasz jest w niebie, czyni *wszystko* co zechce" (Ps. 115,3). Dlaczego jest to możliwe? Ponieważ „Przed Panem nie ostoi się ani mądrość, ani rozum, ani rada" (Przyp. 21,30).

Boże panowanie nad dziełami Jego rąk, jest jasno opisane w Piśmie Świętym. Nieożywiona materia, bezrozumne stworzenia, dosłownie wszystko wykonuje polecenia swego Stwórcy. Zgodnie z Jego życzeniem Morze Czerwone rozdzieliło się i jego wody stanęły pionowo jak ściany. „Mojżesz wyciągnął rękę nad morze. Pan zaś sprowadził gwałtowny wiatr wschodni wiejący przez całą noc i cofnął morze, i zamienił w suchy ląd. Wody się rozstąpiły. A synowie izraelscy szli środkiem morza po suchym gruncie, wody zaś były im jakby murem po ich prawej i lewej stronie" (2 Mojż. 14,21.22). Ziemia otworzyła swą czeluść i buntownicy zapadli się pod nią: „A gdy wypowiedział wszystkie te słowa, rozstąpiła się ziemia pod ich nogami. Ziemia rozwarła swoją czeluść i pochłonęła ich oraz ich domy i wszystkich ludzi Koracha i cały ich dobytek. Oni zaś wpadli ze wszystkim, co mieli, żywcem do podziemi, a ziemia zamknęła się nad nimi; tak zginęli spośród zgromadzenia" (4 Mojż. 16,3133). Gdy tak rozkazał, słońce stanęło w miejscu: ‚Wtedy — a było to w dniu, kiedy Pan wydał Amorejczyków w ręce synów izraelskich — powiedział Jozue do Pana wobec Izraela: Słońce, zatrzymaj się w Gibeonie, a ty, księżycu, w dolinie Ajalon! I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc, dopóki naród nie zemścił się na swoich nieprzyjaciołach. Czy nie jest zapisane w Księdze Prawego? I zatrzymało się słońce pośrodku nieba i nie śpieszyło się do zachodu nieomal przez cały dzień" (Joz. 10,12.13). Przy innej okazji sprawił, że słońce *cofnęło* się o dziesięć stopni na tarczy zegara słonecznego króla Achaza: „Oto Ja cofnę o dziesięć stopni cień na stopniach, po których zachodzi słońce na słonecznym zegarze Achaza. I cofnęło się słońce o dziesięć stopni na stopniach zegara, na których już zaszło" (Izaj. 38,8). Aby zademonstrować swoje panowanie, Bóg sprawił, że kruki przynosiły żywność Eliaszowi: „Z potoku tego będziesz pił, a krukom nakazałem, aby cię tam żywiły. Poszedł więc i postąpił według słowa Pana; odszedłszy, zamieszkał nad potokiem Kerit, który wpływa od wschodu do Jordanu. Kruki zaś przynosiły mu chleb i mięso rano oraz chleb i mięso wieczorem, a z potoku pił wodę" (1 Król. 17,4-6). Sprawił, że żelazo wypłynęło na powierzchnię wody: „A gdy jeden z nich obalał pień, siekiera wpadła do wody. Wtedy zawołał: Ach, mój panie, ona była pożyczona! Wtedy rzekł mąż Boży: Gdzie wpadła? A

gdy on pokazał mu miejsce, uciął kij i rzucił go tam, i sprawił, że siekiera wypłynęła" (2 Król. 6,5.6). Lwy zostały poskromione, gdy wrzucono Daniela do ich jaskini, a gdy trzej Hebrajczycy zostali wrzuceni w płomienie ognia, te nie wyrządziły im szkody. Zatem: „Pan czyni wszystko, co zechce, na niebie i na ziemi, w morzach i we wszystkich głębinach" (Ps. 135,6).

Boże panowanie przejawia się również w Jego doskonałym władaniu *wolą* ludzi. Niech czytelnik rozważy ten wiersz: „Gdy wypędzę ludy przed tobą i rozszerzę granice twoje, nikt nie pokusi się o ziemię twoją, gdy pójdziesz aby oglądać oblicze Pana, Boga twego, trzy razy w roku" (2 Mojż. 34,24). Bóg żądał, aby trzy razy w roku wszyscy mężczyźni w Izraelu opuścili swoje domy i udali się do Jerozolimy. Żyli wtedy pośród wrogich ludów, które nienawidziły ich z powodu zagarnięcia ich ziem. Co zatem powstrzymywało Kananejczyków od wykorzystania sposobności, aby pod nieobecność mężczyzn, wymordować kobiety i dzieci i ograbić ich gospodarstwa? Jeżeli ręka Wszechmogącego nie byłaby ponad wolą także i złych ludzi, to jak mógłby wcześniej złożyć taką obietnicę, że nikt nie pokusi się o ich ziemię? „Serce króla w ręku Pana jest jak strumienie wód; On je kieruje, dokąd chce" (Przyp. 21,1).

Można wysunąć następujący zarzut: Czyż nie czytamy w Piśmie Świętym wciąż na nowo, jak to ludzie buntowali się przeciwko Bogu, opierali Jego woli, łamali Jego przykazania, nie zwracali uwagi na Jego ostrzeżenia i zatykali uszy na wszystkie Jego napomnienia? Z pewnością tak. Jednak czy to unieważnia wszystko, co powiedzieliśmy wcześniej? Jeżeli tak jest, to znaczy, że Biblia w oczywisty sposób przeczy sama sobie. Lecz tak nie jest. To, na co powołuje się człowiek mający tego typu wątpliwości, to po prostu grzeszność człowieka wobec *przekazanej* w Piśmie moralnej woli Boga, podczas gdy to, o czym mówiliśmy powyżej, jest tym, co Bóg *zamierzył w sobie samym.* Nikt z nas nie spełnia w doskonały sposób zasad postępowania, które dał nam Bóg, mimo to, Jego odwieczne „zamysły" dokonują się w najdrobniejszych szczegółach.

Absolutne i uniwersalne panowanie Boga, jest potwierdzone z równą jasnością i mocą w Nowym Testamencie. Napisane jest, że Bóg „sprawuje *wszystko* według zamysłu woli swojej" (Efez. 1,11) — greckie słowo [energeo] przetłumaczone jako „sprawuje" oznacza „działać skutecznie". Z tego powodu czytamy: „Albowiem z niego i przez niego i ku niemu jest wszystko; jemu niech będzie chwała na wieki. Amen" (Rzym. 11,36). Ludzie mogą chełpić się tym, że są wolnymi istotami, posiadającymi swoją własną wolę i mają swobodę czynienia według swego upodobania, lecz Pismo Święte tym, którzy się chełpią mówi tak:

„A teraz wy, którzy mówicie: Dziś albo jutro pójdziemy do tego lub owego miasta, zatrzymamy się tam, przez jeden rok i będziemy handlowali i ciągnęli zyski, wy, którzy nie wiecie, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika. Zamiast tego, winniście mówić: *Jeżeli Pan zechce,* będziemy żyli i zrobimy to lub owo" (Jak. 4,13-15).

To jest miejsce niezawodnego odpocznienia dla serca. Nasze życie nie jest produktem ślepego losu ani rezultatem kapryśnego przypadku, lecz każdy jego szczegół został zarządzony w wieczności a teraz jest kierowane przez żywego i panującego Boga. Nawet włos z naszych głów nie może spaść bez Jego przyzwolenia. „Serce człowieka obmyśla jego drogę, *lecz Pan* kieruje jego krokami" (Przyp. 16,9). Jakąż pociechę, jakąż moc, jakąż pewność powinno to dać prawdziwemu chrześcijaninowi! „W ręku *twoim* są losy moje" (Ps. 31,16). A zatem *„Zdaj się na Pana* i złóż w nim nadzieję" (Ps. 37,7).

6

Suwerenność Boga

Suwerenność Boga można zdefiniować jako *sprawowanie* Jego władzy (zobacz w poprzednim rozdziale). On jest Najwyższą istotą, nieskończenie wyniesioną ponad najwspanialsze ze stworzeń, Panem nieba i ziemi. Nikomu nie jest poddany, nie podlega niczyim wpływom, jest całkowicie niezależny; Bóg czyni tak, jak chce, tylko tak, jak chce i zawsze tak, jak chce. Nikt nie może unicestwić Jego zamysłów, ani nikt nie może Go powstrzymać. Jego Słowo wyraźnie to oznajmia: „Ja od początku zwiastowałem to, co będzie, i z dawna to, co jeszcze się nie stało. Ja wypowiadam swój zamysł, i spełnia się on, i *dokonuję* wszystkiego, czego chcę" (Izaj. 46,10); „A wszyscy mieszkańcy ziemi uważani są za nic, według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi. Nie ma takiego, kto by powstrzymał jego rękę i powiedział mu: Co czynisz?" (Dan. 4,32). Boża suwerenność oznacza, że Bóg jest istotnie Bogiem, tak jak świadczy o tym Jego imię; zasiada na tronie wszechświata kierując wszystkim i sprawując wszystko „według zamysłu woli swojej" (Efez. 1,11).

Słusznie powiedział C.H. Spurgeon w jednym ze swoich kazań opartym na tekście z Ewangelii Mateusza 20,15: „Czy nie wolno mi czynić z tym, co moje, jak chcę? Albo czy oko twoje jest zawistne dlatego, iż ja jestem dobry?"

„Nie ma takiego atrybutu, który dawałby większą pociechę dzieciom Bożym, niż Suwerenność Boga. Pośród najbardziej przeciwnych okoliczności, podczas najbardziej surowych prób, wierzą, że suwerenny Bóg zadecydował o ich cierpieniach, suwerenny Bóg maje pod kontrolą i suwerenny Bóg w ten sposób je uświęci. Nie ma nic ważniejszego, o co dzieci Boże powinny gorliwiej walczyć, niż o doktrynę mówiącą, że ich Mistrz jest ponad wszelkim stworzeniem, króluje ponad wszystkimi dziełami Swych rąk, zasiada na tronie i jedynie On ma do tego prawo. Z drugiej strony nie ma doktryny bardziej znienawidzonej przez ludzi tego świata i nie ma innej prawdy, którą by tak zwalczali jak ta wielka, zdumiewająca, a jednak całkowicie pewna doktryna suwerenności nieskończonego Jahwe. Ludzie pozwolą Bogu być wszędzie, byle nie na Jego tronie. Pozwolą Mu być w Jego warsztacie, kształtować światy i stwarzać gwiazdy, pozwolą Mu być miłosiernym i szczodrobliwym, by mógł rozdzielać jałmużny i dary. Pozwolą Mu podtrzymywać ziemię i dźwigać jej filary, także zapalać światła gwiazd oraz władać falami niespokojnego oceanu. Lecz gdy Bóg wstępuje na Swój tron, to Jego stworzenie zgrzyta zębami. My natomiast ogłaszamy Boga *na Jego tronie* i Jego prawo do czynienia tego, co zechce ze Swą własnością. Jego prawo do dysponowania Swymi stworzeniami tak, jak On uważa za stosowne, bez konsultowania się z nimi w tej sprawie. Z tego

właśnie powodu jesteśmy wyszydzani i przeklinani. Również dlatego ludzie nie chcą nas słuchać, gdyż Bóg zasiadający na tronie nie jest tym Bogiem, którego oni kochają. Jednak Bóg zasiadający na tronie, jest tym, którego chcemy głosić. Bóg na Swym tronie jest tym, któremu ufamy".

„Pan czyni wszystko, co zechce, na niebie i na ziemi, w morzach i we wszystkich głębinach" (Ps. 135, 6). Tak, drogi czytelniku, takim jest majestatyczny Władca objawiony w Piśmie świętym. Niezrównany w majestacie, nieograniczony w mocy, nieporuszony przez nic spoza Niego. Jednak żyjemy w dniach, kiedy nawet najbardziej „prawowierni" sprawiają wrażenie lękających się uznać pełnię boskości Boga. Mówią oni, że podkreślanie suwerenności Boga, wyklucza ludzką odpowiedzialność; podczas, gdy ludzka odpowiedzialność opiera się na Bożej suwerenności i z niej wynika.

„Bóg nasz jest w niebie, czyni wszystko, co zechce" (Ps. 115,3). W sposób *suwerenny,* zdecydował aby umieścić każde ze swych stworzeń na określonej podstawie, która wydawała się dobra w Jego oczach. Stworzył aniołów; niektórych umieścił na podstawie warunkowej, innym dał przed Sobą niezmienne stanowisko (1 Tym. 5,21), czyniąc Chrystusa ich głową („On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności" Kol. 2,10). Nie można przeoczyć faktu, że aniołowie, którzy zgrzeszyli (2 Piotra 2,4), byli tak samo Jego stworzeniami, jak ci, którzy nie zgrzeszyli. Mimo, że przewidział ich upadek, tym niemniej umieścił ich na warunkowej podstawie stworzeń zdolnych do zmiany i dopuścił do ich upadku, niemniej jednak nie był autorem ich grzechu.

Podobnie Bóg, w sposób *suwerenny,* umieścił Adama w ogrodzie Eden na *warunkowej* podstawie. Gdyby zechciał, mógłby umieścić go na bezwarunkowej podstawie. Mógłby go umieścić na podstawie tak mocnej, jaką zajmują aniołowie, którzy nie upadli. Mógł umieścić go na podstawie tak pewnej i niezmiennej, jaką mają Jego święci w Chrystusie. Jednak zamiast tego, zdecydował umieścić go w ogrodzie Eden na podstawie odpowiedzialności stworzenia. Adam stał lub upadał stosownie do tego, czy sprostał, czy też zawiódł w tym, za co był odpowiedzialny, w okazywaniu posłuszeństwa wobec swego Stwórcy. Adam był odpowiedzialny wobec Boga dzięki prawu, które dał mu Stwórca. Na tym polegała odpowiedzialność Adama, jego pełna odpowiedzialność, sprawdzona w najbardziej korzystnych warunkach.

Co więcej, Bóg nie umieścił Adama na podstawie warunkowej odpowiedzialności stworzenia dlatego, że było to rzeczą słuszną i *powinien* umiejscowić go właśnie w ten sposób. Nie, to było słuszne dlatego, że Bóg tak uczynił. Bóg nie dlatego powołał stworzenia do istnienia, że dla Niego rzeczą słuszną było uczynić w ten sposób, to znaczy, że był w jakikolwiek sposób zobowiązany do tworzenia; było to słuszne, ponieważ On tak uczynił.

Bóg jest suwerenny. Jego wola jest ostateczna. Zatem trzymajmy się z dala od „boga", który podlega rzekomo słusznemu prawu, On jest prawem sam dla siebie i cokolwiek *On czyni,* to jest słuszne. Biada więc buntownikowi, który kwestionuje Jego suwerenność: „Biada temu, który spiera się ze swoim stwórcą, skorupka wśród glinianych skorupek! Czy glina może powiedzieć do tego, kto ją formuje: Co robisz? albo dzieło do swojego mistrza: On nie ma rąk?" (Izaj. 45,9).

Ponadto: Pan Bóg w sposób *suwerenny* umieścił Izraela na *warunkowej* podstawie. Rozdziały 19, 20 i 25 2 Księgi Mojżeszowej dostarczają przekonywujących i pewnych dowodów w tym względzie. Zostali umieszczeni w przymierzu uczynków. Bóg dał im pewne prawa i sprawił, że błogosławieństwo narodu było uzależnione od ich posłuszeństwa wobec Jego nakazów. Lecz Izrael był twardego karku i nieobrzezanego serca. Buntowali się przeciwko Jahwe, porzucali Jego prawo, odstępowali od Niego zwracając się do fałszywych bogów. Na skutek tego spadał na nich Boży sąd, byli wydawani w ręce swych wrogów, rozproszeni pomiędzy narodami i pozostają pod ciężarem Bożego niezadowolenia aż do dzisiaj.

To Bóg poprzez sprawowanie Swojej wzniosłej suwerenności umieścił szatana i jego aniołów, Adama i Izraela w pozycji indywidualnej *odpowiedzialności.* Lecz nie oznacza to, że Jego suwerenność usuwa odpowiedzialność stworzenia. To poprzez sprawowanie suwerenności umieścił ich na warunkowej podstawie, jako podległych takim zobowiązaniom, jakie uważał za właściwe aby ich objęły. Właśnie dzięki suwerenności, może być uznany za Boga ponad wszystkim. Zatem istnieje doskonała harmonia pomiędzy suwerennością Boga i odpowiedzialnością stworzenia. Wielu w najgłupszy sposób mówi, że jest absolutnie niemożliwe wskazać, gdzie kończy się Boża suwerenność, a zaczyna odpowiedzialność stworzenia. **Miejscem gdzie zaczyna się odpowiedzialność stworzenia są suwerenne zarządzenia Stwórcy. Co do Bożej suwerenności, to ona nie ma i nigdy nie będzie miała żadnych „granic"!**

Przedstawmy dalsze dowody na to, że odpowiedzialność stworzenia opiera się na Bożej suwerenności. Jak wiele rzeczy opisanych w Piśmie Świętym było słusznych ponieważ Bóg je *nakazał,* a nie byłyby słuszne gdyby On ich nie nakazał! Jakie prawo miał Adam, aby „jeść" z owoców ogrodu Eden? Przyzwolenie Stwórcy, bez którego byłby złodziejem! „Dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść" (1 Mojż. 2,16). Jakie prawo miał Izrael by „pożyczyć" od Egipcjan klejnoty i szaty? „Synowie Izraelscy uczynili tak, jak kazał Mojżesz, i pożyczyli od Egipcjan srebrne i złote przedmioty oraz szaty" (2 Mojż. 12,35). Żadnego, gdyby Jahwe ich do tego nie upoważnił (2 Mojż. 3,14-22). Jakie prawo miał Izrael do zabijania i składania w ofierze, tak wielu baranków? Żadnego, z tym wyjątkiem, że Bóg tak nakazał. Jakie prawo

miał Izrael by zgładzić wszystkich Kananejczyków? Żadnego, z wyjątkiem tego, że był to rozkaz Jahwe. Jakie prawo ma mąż, by żądać uległości od swojej żony? Żadnego, gdyby nie zarządził tak Bóg. Można by podać jeszcze wiele innych przykładów. Ludzka odpowiedzialność *opiera się* na Bożej suwerenności.

Oto jeszcze jeden z przejawów Bożej, absolutnej suwerenności: Bóg umieścił swoich wybranych na *innej* podstawie, niż Adama i Izrael. Umieścił swoich wybranych na podstawie *bezwarunkowej*. W Wiecznym Przymierzu Jezus Chrystus, który został wyznaczony ich głową, wziął na siebie ich odpowiedzialności i wypracował dla nich sprawiedliwość, która jest doskonała, niezwyciężona i wieczna. Chrystus został umieszczony na warunkowej podstawie, ponieważ „narodził się z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupić tych, którzy byli pod zakonem, aby usynowienia dostąpili" (Gal. 4,4-5), tylko z tą nieskończoną różnicą, że inni zawiedli a On nie zawiódł i nie mógł zawieść. *Kto* umieścił Chrystusa na warunkowej podstawie? Trójjedyny Bóg. To suwerenna wola Go wyznaczyła, suwerenna miłość Go wysłała, suwerenna władza wyznaczyła Mu zadanie.

Bóg ustalił pewne warunki, które zostały postawione Pośrednikowi: Miał być uczyniony na podobieństwo grzesznego ciała, miał wywyższyć prawo i wypełnić jego wymagania, miał ponieść wszystkie grzechy, wszystkich Bożych ludzi na Swym własnym ciele na drzewo krzyża, miał dokonać pełnego przebłagania za nich, miał wycierpieć wylanie gniewu Boga, miał umrzeć i być pogrzebany. Na podstawie wypełnienia tych warunków, była Mu obiecana odpłata. „Ale to Panu upodobało się utrapić go cierpieniem. Gdy złoży swoje życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez niego wola Pana się spełni. Za mękę swojej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci. Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie. Dlatego dam mu dział wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony. On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami" (Izaj. 53,10-12). On miał być pierworodnym pośród wielu braci; miał mieć lud, który dzieliłby z Nim Jego chwałę. Błogosławione niech będzie Jego imię na zawsze, On wypełnił te warunki, i dlatego Ojciec zobowiązał się uroczystą przysięgą, zachować w doczesności i błogosławić przez całą wieczność każdego z tych, dla których Jego wcielony Syn jest pośrednikiem. Ponieważ On zajął ich miejsce, teraz oni mają udział w Jego miejscu. Jego sprawiedliwość jest ich sprawiedliwością, Jego stanowisko przed Bogiem jest ich stanowiskiem, Jego życie jest ich życiem. Nie ma ani jednego warunku, jaki musieliby spełnić. Nie ma żadnego obowiązku, który byliby zobowiązani wypełnić, aby otrzymać wieczne szczęście. „Albowiem jedną ofiarą *uczynił na zawsze doskonałymi* tych, którzy są uświęceni" (Hebr. 10,14).

W taki sposób suwerenność Boga jest otwarcie zamanifestowana przed wszystkimi. Zamanifestowana jest poprzez *różne* sposoby Jego postępowania w relacji ze swymi stworzeniami. Część aniołów, Adam, Izrael zostali umieszczeni na warunkowej podstawie, a trwanie w błogosławieństwie było uzależnione od *ich* posłuszeństwa i wierności Bogu. W jaskrawym kontraście do nich, „małemu stadku" zostało dane bezwarunkowe i niezmienne stanowisko w Bożym przymierzu, Bożych planach, Bożym Synu. Ich błogosławieństwo zostało uzależnione od tego co *Chrystus* uczynił dla nich: „Nie bój się mała trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo" (Łuk. 12,32). „Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony, a ma tę pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są jego, i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego" (2 Tym. 2,19). Fundament na którym stoją Boży wybrani jest doskonałym fundamentem. Nic nie może być dodane do niego, ani nic nie może być od niego odjęte. ‚Wiem, że wszystko, cokolwiek Bóg czyni, trwa na wieki: Nic nie można do tego dodać i nic z tego ująć; a Bóg czyni to, aby się go bano" (Kazn. 3,14). Jest to najwyższa i największa manifestacja absolutnej suwerenności Boga. Zaprawdę Bóg „nad kim chce, okazuje zmiłowanie, a kogo chce, przywodzi do zatwardziałości" (Rzym. 9,18).

7

Niezmienność Boga

Niezmienność Boga jest jedną z cech Bożej doskonałości, lecz niewiele się o niej mówi. Jest jedną z tych zalet Stwórcy, która odróżnia Go od wszystkich Jego stworzeń. Bóg jest ciągle ten sam, nie podlega żadnym zmianom w Swej istocie, atrybutach i postanowieniach (jest to nie prawdą i myślę, że trzeba zaznaczyć to w przypisie np.2ks.król.20:1-6). Dlatego Bóg jest przyrównany do *skały,* która pozostaje nieporuszona, podczas gdy otaczający ją ocean jest w ciągłym ruchu. Chociaż wszystkie stworzenia podlegają zmianom, to Bóg jest niezmienny. „On jest skałą! Doskonałe jest dzieło jego, gdyż wszystkie drogi jego są prawe, jest Bogiem wiernym, bez fałszu, sprawiedliwy On i prawy" (5 Mojż. 32,4). Bóg może pozostać niezmienny ponieważ nie ma początku ani końca. On jest wiecznie Ojcem „światłości, u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia" (Jak. 1,17).

Po pierwsze:

Bóg jest niezmienny w Swej *istocie.* Jego natura i Jego istota są nieskończone i dlatego nie podlegają zmianom. Nie było takiego czasu, kiedy Jego nie było; nigdy nie będzie czasu, w którym On przestanie istnieć. Bóg nigdy nie ewoluował, nie wzrastał ani nie podlegał udoskonaleniu. Wszystko to, czym On jest dzisiaj, tym był zawsze i będzie

zawsze. „Zaiste Ja, Pan, nie zmieniam się" (Mai. 3,6), takie jest Jego stanowcze oświadczenie. On nie może zmienić się na lepsze, gdyż już jest doskonały i będąc doskonałym, nie może zmienić się na gorsze. Ponieważ jest całkowicie nieporuszony przez cokolwiek spoza Siebie samego, to Jego udoskonalenie bądź zepsucie jest całkowicie niemożliwe. On jest ciągle ten sam. Tylko On może powiedzieć „Jestem, który jestem". W ogóle nie podlega upływowi czasu. Nie ma zmarszczki na czole Tego, który jest wieczny. Dlatego moc Jego nie może ulec pomniejszeniu, ani Jego chwała kiedykolwiek przygasnąć.

Po drugie:

Bóg jest niezmienny w Swych *atrybutach.* Jakie były atrybuty Boga wcześniej nim wszechświat został powołany do istnienia, dokładnie takie same są teraz i pozostaną na zawsze. Z całą pewnością tak, gdyż podstawowe przymioty Jego istoty są nieskończenie doskonałe. *Semper idem* (zawsze ten sam) napisane jest na każdym z nich. Jego moc jest nieosłabiona, Jego mądrość nieumniejszona, Jego świętość niesplamiona. Jak Bóg nie

może przestać istnieć, tak atrybuty Boga nie mogą ulec zmianie. Jego prawdomówność jest niezmienna, gdyż Jego słowo jest „niewzruszone jak niebiosa" (Ps. 119,89). Jego miłość jest wieczna: „Miłością wieczną umiłowałem cię" (Jer. 31,3), „Umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca" (Jana 13,1). Jego miłosierdzie nie ustaje: „Albowiem dobry jest Pan; na wieki trwa łaska jego, a wierność jego z pokolenia w pokolenie" (Ps. 100,5).

Po trzecie:

Bóg jest niezmienny w Swych *zamiarach.* Jego wola nigdy się nie zmieni. Być może, niektórzy gotowi są zaprotestować, proponując nam przeczytanie następującego fragmentu Pisma Świętego: „Żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu swoim" (1 Mojż. 6,6). Nasza pierwsza odpowiedź jest taka: Czy zatem Pismo Święte przeczy samo sobie? Nie, tak nie jest. 4 Księga Mojżeszowa 23,19 mówi dostatecznie jasno: „Bóg nie jest człowiekiem, aby nie dotrzymał słowa ani synem człowieczym, aby żałował. Czy On powiada, a nie czyni, i mówi, a nie spełnia?". Podobnie w 1 Księdze Samuelowej 15,29: „Doprawdy ten, który jest chwałą Izraela, nie kłamie i nie żałuje, bo nie jest człowiekiem, aby żałować". Wyjaśnienie jest bardzo proste. Gdy Bóg mówi o sobie samym, często przystosowuje Swój język do naszych ograniczonych możliwości. Opisuje samego Siebie, jako przyobleczonego w fizyczne członki takie jak: oczy, uszy, ręce. Mówi o sobie samym, że „ocknął się jakby ze snu" (Ps. 78,65) oraz, że zwraca się do Izraela „rano wstawając" (Jer. 7,13 B.G.); lecz On nie zasypia ani nie drzemie. Kiedy wprowadza *zmianę w Swoim postępowaniu* wobec ludzi, Swój tryb postępowania opisuje jako „żałowanie".

Tak, Bóg jest niezmienny w Swych zamiarach: *Nieodwołalne* są bowiem dary i powołanie Boże" (Rzym. 11,29). Musi tak być gdyż: „On jest zawsze ten sam, któż go odmieni? Czego On pragnie, to czyni" (Joba 23,13). Zmiana i rozkład są udziałem wszystkiego, co wokół widzimy, oby Ten, który się nie zmienia pozostał z tobą. Boży cel nigdy się nie zmienia. Jeden z dwóch powodów sprawia, że człowiek zmienia zdanie a jego plany zwracają się w przeciwnym kierunku: bezsilność w ich realizacji lub niemożność przewidzenia wszystkich okoliczności. Jednak Bóg jest wszechwiedzący i wszechmogący, nie będzie nigdy potrzebował poprawiać Swych dekretów. „Plan Pana trwa na wieki, zamysły serca jego z pokolenia w pokolenie" (Ps. 33,11). Dlatego też czytamy o „niewzruszoności Jego postanowienia" (Hebr. 6,17).

W tym możemy dostrzec nieskończony dystans, który dzieli najwspanialsze ze stworzeń od Stwórcy. Stworzenie i zmienność są określeniami korelatywnymi. Gdyby stworzenie nie było z natury zdolne do zmiany, nie byłoby stworzeniem, lecz Bogiem. Z natury mamy skłonność ku nicości, ponieważ pochodzimy z niczego. Tylko podtrzymująca moc Boga i Jego wola, powstrzymują nasze unicestwienie. Nikt nie może

podtrzymywać swego istnienia, nawet przez krótką chwilę. Każdy nasz oddech jest zależny od Stwórcy. Z radością możemy wyznać wraz z psalmistą: Tyś „Zachował przy życiu duszę naszą, a nie pozwolił zachwiać się nodze naszej" (Ps. 66,9). Świadomość tego powinna sprawić, że uniżymy się w poczuciu naszej nicości, przed obliczem Tego, w którym „żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy" (Dz. Ap. 17,28).

Jako upadłe stworzenia, jesteśmy nie tylko niestali, lecz również wszystko w nas jest *przeciwne* Bogu. Z natury jesteśmy „błąkającymi się gwiazdami" (Judy 13) poza właściwą dla nas orbitą. Niegodziwi są „jak wzburzone morze, *które nie może się uspokoić,* a którego wody wyrzucają na wierzch muł i błoto" (Izaj. 57,20). Upadły człowiek jest niestały. Słowa Jakuba dotyczące Rubena, mają zastosowanie z pełną mocą do wszystkich potomków Adama: „Burzliwyś jak woda" (1 Mojż. 49,4). A zatem zważanie na to zalecenie: „Dajcie sobie spokój z człowiekiem, który wart tyle, co tchnienie w jego nozdrzach! Bo za co można go uważać?" (Izaj. 2,22), jest nie tylko oznaką pobożności, lecz również oznaką mądrości. Żadna ludzka istota nie nadaje się do tego, aby być od niej zależnym: „Nie pokładajcie ufności w książętach ani w człowieku, który nie może pomóc!" (Ps. 146,3) Jeżeli jestem nieposłuszny Bogu, to zasługuję na to aby zostać zwiedzionym i rozczarowanym przez moich przyjaciół. Ludzie, którzy lubią cię dzisiaj, jutro mogą cię nienawidzić. Tłum, który krzyczał: „Hosanna Synowi Dawida", szybko zmienił okrzyk na: „Precz z nim, ukrzyżuj go".

Jest w tym *solidna pociecha* Na ludzkiej naturze nie można polegać, lecz na Bogu tak! Jakkolwiek mógłbym być niestały, jakkolwiek kapryśni mogą okazać się przyjaciele, Bóg się nie zmienia. Gdyby On zmieniał się tak jak my, gdyby chciał jednego dzisiaj a czegoś innego jutro, gdyby podlegał kaprysom, kto mógłby pokładać w Nim ufność? Lecz wszelka cześć nich będzie Jego chwalebnemu imieniu, gdyż On zawsze jest ten sam. Jego cel jest niezmienny, Jego wola stała, Jego słowo pewne. Jest zatem *skała,* na której mocno mogą stanąć nasze stopy, podczas gdy potężna ulewa zmywa wszystko wokół nas. Niezmienność Bożego charakteru jest gwarancją wypełnienia Jego obietnic: „A choćby się góry poruszyły i pagórki się zachwiały, jednak moja łaska nie opuści cię, a przymierze mojego pokoju się nie zachwieje, mówi Pan, który się nad tobą lituje" (Izaj. 54,10). Daje to zachętę do modlitwy.

„Jaką pociechą byłoby modlić się do boga, który zmieniałby się co chwilę, tak jak kameleon zmienia swój kolor? Kto składałby prośby do jakiegoś ziemskiego władcy, który byłby tak niestały, że wysłuchałby prośby jednego dnia, a odmówił drugiego" (S. Charnock 1670).

Mógłby ktoś spytać: „Po co modlić się do Tego, którego wola jest niezmienna?" Odpowiadamy: Ponieważ On tego żąda. Jakie błogosławieństwa Bóg obiecał bez

potrzeby naszego szukania ich? „Taką zaś jest ufność, jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas" (1 Jana 5,14), a On chce wszystkiego co jest dobre dla Jego dzieci. Proszenie o cokolwiek co jest sprzeczne z Jego wolą, nie jest modlitwą, lecz oznaką buntu.

Jest to *postrach dla niegodziwych.* Ci, którzy przeciwstawiają się Bogu, łamią Jego prawa, nie troszczą się o Jego chwałę, lecz żyją swoim życiem jak gdyby On nie istniał, nie powinni przypuszczać, że w dniu sądu, gdy będą wołać o miłosierdzie, On zmieni Swoją wolę, odwoła Swoje słowo i unieważni Swe straszne groźby. Bóg oświadczył: „Dlatego i Ja postąpię z nimi w gniewie: Ani nie drgnie moje oko i nie zlituję się! A gdy będą głośno wołać do moich uszu, nie wysłucham ich" (Ez. 8,18). Bóg nie wyprze się Siebie samego, by zaspokoić ich żądze. Bóg jest święty w sposób niezmienny. Dlatego nienawidzi grzechu wieczną nienawiścią. Stąd bierze się *wieczne* potępienie, dla wszystkich, którzy umierają w swoich grzechach.

„Boża niezmienność jest podobna do obłoku, który odgrodził Izraela od armii egipskiej, miał on ciemną jak i jasną stronę. Zapewnia wykonanie Bożych gróźb, jak i wypełnienie Bożych obietnic. Niszczy ona nadzieję, którą ludzie niegodziwi czule pielęgnują, że Bóg będzie całkowicie pobłażliwy dla Swych ułomnych i błądzących stworzeń i będą one znacznie łagodniej traktowane, niż można by tego oczekiwać z deklaracji Jego Słowa. Przeciwstawiamy tym zwodniczym, zarozumiałym spekulacjom wzniosłą prawdę, że Bóg jest niezmienny w prawdomówności i w swym celu, w wierności i sprawiedliwości" (John Dick 1850).

8

Świętość Boga

„Któż by się nie bal ciebie, Panie, i nie uwielbił imienia twego? Bo Ty jedynie jesteś święty, toteż wszystkie narody przyjdą i oddadzą ci pokłon, ponieważ objawiły się sprawiedliwe rządy twoje" (Obj. 15,4). Jedynie On jest niezależnie, nieskończenie i niezmiennie święty. W Piśmie Świętym, Bóg jest często nazywany „Świętym". Jest taki, ponieważ w Nim znajduje się suma wszelkiej moralnej doskonałości. Jest całkowicie czysty i niesplamio-ny nawet przez cień grzechu. „A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, i nie ma w nim żadnej ciemności" (1 Jana 1,5). Świętość jest centralną cechą doskonałości Bożej natury: „Któż jest jak Ty, wśród bogów, Panie? Któż jest jak Ty, wzniosły w świętości? Straszliwy w chwalebnych czynach, Sprawco cudów?" (2 Mojż. 15,11). Dlatego czytamy: „Twoje oczy są zbyt czyste, aby mogły patrzeć na zło, nie możesz spoglądać na bezprawie" (Hab. 1,13). Jak Boża moc jest przeciwna naturalnej mocy stworzenia, jak Jego mądrość jest w jaskrawym kontraście do najmniejszego błędu w rozumieniu lub też głupoty, tak Jego świętość, jest całkowitą antytezą wszelkiej moralnej winy lub nieczystości. W Starym Testamencie, wyznaczono w Izraelu śpiewaków, „...którzyby go chwalili w ozdobie świętobliwości, idąc przed uszykowanymi do bitwy, i mówiąc: Wysławiajcie Pana, albowiem na wieki miłosierdzie jego" (2 Kron. 20,21 B.G.).

„Wszechmoc, jest Bożą dłonią lub ramieniem, wszechwiedza Jego oczami, miłosierdzie Jego wnętrzem, wieczność jest Jego czasem trwania, lecz świętość stanowi Jego piękno" (Stephen Charnock).

To przede wszystkim Jego świętość sprawia, że zwraca się z taką miłością do tych, którzy są wybawieni spod panowania grzechu.

„Na tę cechę doskonałości Boga położony jest największy nacisk. Bóg częściej jest nazywany Świętym niż Wszechmogącym, i przedstawiany przez tę część Jego dostojeństwa bardziej, niż przez jakąkolwiek inną. To określenie, jest związane z Jego imieniem bardziej, niż jakiekolwiek inne. Nie znajdziesz wyrażenia „Jego potężne imię" lub „Jego mądre imię", lecz Jego *wielkie* i przede wszystkim Jego *święte* imię. Jest to największy i najbardziej zaszczytny tytuł; w tym ostatnim pojawia się majestat i odwieczność Jego imienia" (Stephen Charnock).

Ta cecha Jego doskonałości, jak żadna inna, jest uroczyście czczona przed tronem w niebie, przez serafy wyznające „...Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów! Pełna jest wszystka ziemia chwały jego" (Izaj. 6,3). Bóg sam wyszczególnia tę cechę swojej doskonałości: „Raz przysiągłem na świętość moją" (Ps. 89,36). Bóg przysięga na swoją „świętość", ponieważ wyraża się przez nią pełniej, niż przez cokolwiek innego. Dlatego tak jesteśmy zachęcani: „Wysławiajcie Pana, święci jego, i wyznawajcie święte imię jego!" (Ps. 30,4).

„Można śmiało powiedzieć, że jest ona transcendentalnym atrybutem, przenikającym i nadającym blask pozostałym. Jest ona atrybutem atrybutów" (John Howe 1670).

Zatem czytamy o *pięknie* Pana" (Ps. 27,4), które jest niczym innym, jak „świętą ozdobą" (Ps. 110,3).

„Wydaje się, że jak wymaga ona wyższości ponad wszystkimi innymi cechami Jego doskonałości, tak jest ona chwałą wszystkich pozostałych, jak jest ona chwałą Boskości, tak jest chwałą każdej cechy doskonałości w Boskości; jak Jego moc jest ich siłą, tak Jego świętość jest ich pięknem; jak wszystkie byłyby słabe bez wszechmocy stojącej za nimi, tak byłyby pozbawione piękna bez przyozdabiającej je świętości. Gdyby została ona splamiona, to cała reszta [atrybutów] straciła by swoją chwałę, tak jak słońce utraciwszy swój blask, utraciłoby swoją moc do generowania ciepła i zdolność do pobudzania życia. Tak jak szczerość jest blaskiem łaski w każdym chrześcijaninie, tak czystość jest świetnością każdego atrybutu w Boskości. Boża sprawiedliwość jest świętą sprawiedliwością, Jego mądrość, jest świętą mądrością, ramię mocy Pana, jest „świętym ramieniem" (Ps. 98,1), Jego prawda czy obietnica, jest „świętą obietnicą" (Ps. 105,42). Boże imię, które łącznie wyraża wszystkie Jego atrybuty, „jest święte" (Ps. 103,1)" (Stephen Charnock).

Boża świętość objawia się w Jego *dziełach.* „Sprawiedliwy jest Pan na wszystkich drogach swoich i łaskawy we wszystkich dziełach swoich" (Ps. 147,17). Nic oprócz tego, co jest doskonałe, nie może pochodzić od Niego. Świętość jest regułą wszystkich Bożych przedsięwzięć. Na początku oświadczył On, że wszystko co stworzył, było „bardzo dobre" (1 Mojż. 1,31), i nie mógł w nich uczynić nic niedoskonałego lub nieświętego. Człowiek został uczyniony „prawym" (Kazn. 7,29), na obraz i podobieństwo swego Stwórcy. Aniołowie, którzy upadli, byli stworzeni świętymi, jednak jest o nich powiedziane, że „nie zachowali zakreślonego dla nich okręgu, lecz opuścili własne mieszkanie" (Judy 6). O Szatanie powiedziano: „Nienagannym byłeś w postępowaniu swoim od dnia, gdy zostałeś stworzony, aż dotąd, gdy odkryto u ciebie niegodziwość" (Ezech. 28,15).

Boża świętość objawia się w Jego *prawie.* To prawo zabrania grzechu we *wszystkich* jego przejawach, zarówno w jego najbardziej wysublimowanych jak i ordynarnych formach, w intencjach, które rodzą się w umyśle, jak i w nieczystościach ciała, zarówno w sekretnych pragnieniach, jak i jawnych czynach. Dlatego czytamy: „Tak więc zakon jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre" (Rzym. 7,12). Tak „Zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę, świadectwo Pana jest wierne, uczy prostaczka mądrości. Rozkazy Pana są słuszne, rozweselają serce, przykazanie Pana jest jasne, oświeca oczy" (Ps. 19,8-9).

Boża świętość została zamanifestowana na *krzyżu.* Przebłaganie ukazuje Bożą nieskończoną świętość i odrazę do grzechu w sposób cudowny i zarazem najdonioślejszy. Jak bardzo Bóg nienawidzi grzechu, możemy zobaczyć w chwili, gdy został on nałożony na Jego Syna, ściągając na Niego pełną karę, na jaką zasługiwał grzech.

.Wszystkie czasze sądu, które zostały lub będą wylane na grzeszny świat, ani żar ognia trawiący sumienie grzesznika, ani nieodwracalny wyrok wypowiedziany nad zbuntowanymi demonami, ani jęk potępionych stworzeń, nie dają takiej demonstracji Bożej nienawiści do grzechu, jak gniew Boga, który spadł na Jego Syna. Nigdy Boża świętość nie ukazała się piękniejszą i milszą niż wtedy, gdy oblicze naszego Zbawcy było najbardziej zeszpecone, w Jego śmiertelnej agonii. On Sam o Sobie wypowiedział się w Psalmie 22. Wtedy gdy Bóg odwrócił od Niego Swe promienne oblicze i wbił Swój ostry nóż w Jego serce, co spowodowało to straszne wołanie: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?" (Ps. 22,2). Oddał Bogu cześć za tę cechę doskonałości: „Ty jesteś święty" — wiersz 4 (Stephen Charnock).

Ponieważ Bóg jest święty, *nienawidzi wszelkiego grzechu.* Miłuje wszystko co jest zgodne z Jego prawem, nienawidzi wszystkiego co jest mu przeciwne. Jego Słowo jasno stwierdza:

„Gdyż przewrotny jest obrzydliwością dla Pana; lecz szczerzy są jego przyjaciółmi" (Przyp. 3,32). Na innym miejscu: „Zamysły złych są ohydą dla Pana, lecz miłe mu są słowa czystych" (Przyp. 15,26). Zatem, dlatego musi koniecznie ukarać grzech. Zaistnienie grzechu powoduje u Boga w takim samym stopniu potrzebę ukarania go, jak i nienawiść wobec niego. Bóg często przebaczał grzesznikom, lecz nigdy nie przebaczał grzechowi; grzesznikowi zostaje przebaczone wyłącznie w związku z tym, że ten Inny poniósł jego karę; gdyż „bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia" (Hebr. 9,22). Dlatego jest powiedziane: „Bogiem żarliwym i mściwym jest Pan. Mściwy jest Pan i pełen gniewu. Mści się Pan na swoich wrogach i wybucha gniewem na swoich nieprzyjaciół" (Nah. 1,2). Z powodu jednego grzechu, Bóg wygnał naszych prarodziców z ogrodu Eden. Z powodu jednego grzechu, całe potomstwo Kanaana syna Chama znalazło się pod przekleństwem, które trwa aż do dzisiejszego dnia (1 Mojż. 9, 20-25). Z powodu

jednego grzechu, Mojżeszowi nie było dane wejść do Kanaanu, sługa Elizeusza został dotknięty trądem a Ananiasz i Safira stracili życie.

W tym znajdujemy dowód Bożego natchnienia Pisma Świętego. Ludzie nieodrodzeni, w rzeczywistości nie wierzą w świętość Boga. Ich koncepcja Jego charakteru jest całkowicie jednostronna. Mają złudną nadzieję, że Jego miłosierdzie przewyższy wszystko inne. „Czyniłeś to a Ja milczałem, mniemałeś, żem tobie podobny; Karcę cię i stawiam to przed oczy twoje" (Ps. 50,21) — jest to Boże oskarżenie przeciwko nim. Myślą tylko o „bogu" ukształtowanym na wzór ich własnych, złych serc. Z tego wynika ich ciągłe trwanie w szaleńczej głupocie. **Świętość przypisana w Piśmie Świętym Bożej naturze i charakterowi w jasny sposób demonstruje ponadnaturalne pochodzenie Jego atrybutów.** Charakter przypisywany „bogom" starożytnego i współczesnego pogaństwa, jest całkowicie przeciwny nieskazitelnej czystości, która jest cechą prawdziwego Boga. Niewymownie święty Bóg, który całkowicie brzydzi się wszelkim grzechem, nigdy nie był „wynaleziony" przez jakiegokolwiek z upadłych potomków Adama! W rzeczywistości, nic bardziej nie obnaża straszliwej deprawacji ludzkiego serca i jego wrogości wobec *żywego* Boga, niż ukazywanie mu Tego, który jest nieskończenie i niezmiennie święty. Ludzka idea *grzechu* ogranicza się do tego, co świat nazywa „przestępstwem". Wszystko inne człowiek usprawiedliwia jako „defekty", „błędy", „słabości". Nawet tam gdzie wina grzechu jest oczywista, czyni się wykręty i próbuje się go usprawiedliwiać.

Tak zwany „bóg", którego „kocha" znaczna część chrześcijan, jest bardzo podobny do starego, pobłażliwego człowieka, który sam nie ma upodobania w szaleństwach, lecz pobłażliwie przymyka oko na „nierozważne czyny" młodych. Słowo Boże mówi jednak: „Albowiem Ty nie jesteś Bogiem, który chce nie-godziwości, zły nie może z tobą przebywać" (Ps. 5,5). W innym miejscu: „Bóg jest sędzią sprawiedliwym i Bogiem karcącym każdego dnia" (Ps. 7,12). Jednak ludzie odrzucają wiarę w *tego* Boga i zgrzytają zębami, gdy zwraca się im uwagę na Jego nienawiść do grzechu. To, że grzeszny człowiek wymyślił świętego Boga jest równie mało prawdopodobne, jak to, że stworzyłby jezioro gorejące ogniem i siarką, w którym będzie cierpiał wiecznie.

Ponieważ Bóg jest święty, to być przyjętym przez Niego na podstawie dobrych uczynków stworzenia, jest całkowicie niemożliwe. Upadłe stworzenie mogłoby prędzej stworzyć wszechświat niż wyprodukować coś, co mogłoby się spotkać z aprobatą Tego, który jest nieskończenie czysty. Czy ciemność może przebywać wraz ze światłością? Czy może ten, który jest nieskazitelny znaleźć upodobanie w „splugawionych szatach?" (Izaj. 64,6). To, co najlepsze grzeszny człowiek może wydać z siebie, jest splugawione. Złe drzewo nie może przynosić dobrego owocu. Bóg zaparłby się samego Siebie, upodlił Swą doskonałość, gdyby uznał za prawe i święte to, co w swej istocie takim nie jest, co ma na

sobie najmniejszą plamkę, coś przeciwnego naturze Boga. Błogosławione niech będzie Jego imię, że to, czego żąda Jego świętość, Jego łaska dostarczyła w Jezusie Chrystusie, naszym Panu. Każdy biedny grzesznik, który schronił się u Niego, jest obdarzony łaską w Umiłowanym (Efez. 1,6). Alleluja!

Ponieważ Bóg jest święty, więc zbliżmy się do Niego z najwyższą czcią. „Bóg groźny jest w gronie świętych, potężny i straszny nad wszystkich wokół niego" (Ps. 89,8). Zatem: „Wysławiajcie Pana, Boga naszego, i oddajcie pokłon u podnóżka stóp jego! On jest święty!" (Ps. 99,5). Tak, u *podnóżka stóp Jego* w postawie, która wyraża największą pokorę, leżąc przed nim z twarzą zwróconą ku ziemi. Gdy Mojżesz miał się zbliżyć do płonącego krzaku, Bóg powiedział: „Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą" (2 Mojż. 3,5). Jemu trzeba służyć „z bojaźnią" (Ps. 2,11). Jego wymogiem wobec Izraela było: „Na bliskich moich okazuje się świętość moja, a wobec całego ludu chwała moja" (3 Mojż. 10,3). Im bardziej nasze serca są przepełnione bojaźnią z powodu Jego nie-wysłowionej świętości, tym milej widziane będzie nasze przystępowanie do Niego.

Ponieważ Bóg jest święty, powinniśmy pragnąć tego, by być do Niego upodobnionymi. Jego przykazanie brzmi: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty" (1 Piotra 1,16). Nie jest nam przykazane być wszechmogącymi lub wszechwiedzącymi tak jak Bóg, lecz mamy być święci i to „we wszelkim postępowaniu naszym" (1 Piotra 1,15).

„Jest to pierwszorzędny sposób uczczenia Boga. Nie wysławiamy Boga przez wydumany zachwyt lub elokwentne wypowiedzi, czy pompatyczne nabożeństwa, lecz wtedy gdy dążymy do obcowania z Nim w niesplamionym duchu i do życia *dla Niego* życiem takim, *jak* Jego" (Stephen Charnock).

Zatem skoro jedynie Bóg jest Źródłem i Zasobem świętości, szukajmy więc szczerze Jego świętości. Niech naszą codzienną modlitwą będzie to, aby On mógł nas: „w *zupełności* poświęcić, a cały duch i dusza i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa" (1 Tes. 5,23).

9

Moc Boga

Dopóki Bóg nie jawi się nam jako posiadający zarówno wszelką moc jak i wszelką wiedzę, nie możemy mówić, że mamy właściwe wyobrażenie Boga. Ten, kto nie może czynić tego, co chce i dokonać wszystkiego, co jest jego upodobaniem, nie może być Bogiem. Gdy Bóg postanawia o czymś, że jest dobre, to ma również moc by wykonać swą wolę.

„Moc Boga, to zdolność i siła przy pomocy której może spowodować, aby stało się to, co uważa za stosowne — wszystko co Jego nieskończona mądrość może postanowić i wszystko co nieskończona czystość Jego woli zarządzi. Tak jak świętość jest pięknem wszystkich Bożych atrybutów, tak moc jest tym, co daje życie i działanie wszystkim doskonałym cechom Bożej natury. Jak próżnymi byłyby wieczne zamysły, gdyby nie były one wsparte mocą potrzebną do ich wykonania. Bez mocy, Jego miłosierdzie byłoby nic nieznaczącym współczuciem, Jego obietnice pustym dźwiękiem, Jego groźby, jedynie strachem na wróble. Boża moc jest taka, jak On sam: nieskończona, wieczna, niepojęta. Nie może być kontrolowana, ograniczana, ani zniweczona przez stworzenie" (S. Charnock).

„Jeden raz przemówił Bóg, a dwa razy to usłyszałem, że moc należy do Boga" (Ps. 62,12). „Jeden raz przemówił Bóg" i nic więcej nie jest potrzebne! Niebo i ziemia przeminą, lecz Jego słowo pozostanie na zawsze. „Jeden raz przemówił Bóg" — tak jak to przystoi Jego Boskiemu Majestatowi! My, biedni śmiertelnicy często mówimy, jednak nikt tego nie słucha. On powie tylko raz i grom Jego mocy jest słyszany na tysiącu wzgórz. „I zagrzmiał Pan na niebiosach, a Najwyższy wydał głos swój...grad i węgle ogniste. Wypuścił strzały swe i rozproszył ich, wypuścił liczne błyskawice i wprawił ich w zamęt. Ukazało się dno morza i odsłoniły się posady świata od groźby twojej, Panie, od tchnienia gniewu twojego" (Ps. 18,14-16).

„Jeden raz przemówił Bóg" — oto Jego niezmienny autorytet. „Któż bowiem na obłokach równy Panu, któż podobny Panu pośród synów Bożych?" (Ps. 89,7). „A wszyscy mieszkańcy ziemi uważani są *za nic,* według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi. Nie ma takiego, kto by powstrzymał jego rękę i powiedział mu: Co czynisz?" (Dan. 4,32). Zostało to otwarcie zamanifestowane wtedy, gdy Bóg przyjął ciało i stał się przybytkiem pośród ludzi. Do trędowatego rzekł: „Chcę, bądź oczyszczony! I *natychmiast został* oczyszczony z trądu" (Mat. 8,3). Tego, który leżał cztery dni w grobie zawołał: „Łazarzu, wyjdź!" i zmarły wyszedł z grobu. Burza i

wściekłe fale zostały uciszone Jego jednym słowem. Legion demonów nie mógł oprzeć się autorytetowi Jego rozkazu.

„Moc *należy* do Boga" i jedynie do Niego. Nie ma takiego stworzenia w całym wszechświecie, które by miało choć odrobinę mocy bez Bożego pełnomocnictwa. Boża moc nie jest nabyta ani nie jest uzależniona od uznania przez jakikolwiek inny autorytet. Jest z Nim nierozerwalnie związana.

„Boża moc jest taka, jak On sam: istniejąca bez żadnego wsparcia z zewnątrz, samowystarczalna. Najpotężniejsi ludzie, nie mogą w najmniejszym stopniu spowodować wzrostu mocy Tego, który jest Wszechmogący. Tron, na którym On zasiada, nie wspiera się na niczyjej pomocy. Jego dwór, nie jest utrzymywany przez Jego dworzan, ani też Bóg nie zapożycza swej wspaniałości od swych stworzeń. On sam jest jedynym, potężnym źródłem i Dawcą wszelkiej mocy" (C.H. Spurgeon).

Całe stworzenie składa świadectwo nie tylko o wielkiej mocy Boga, lecz również o Jego całkowitej niezależności od wszystkiego co stworzył. Posłuchaj Jego wyzwania: „Gdzie byłeś, gdy zakładałem ziemię? Powiedz, jeśli wiesz i rozumiesz. Kto wyznaczył jej rozmiary? Czy wiesz? Albo kto rozciągnął nad nią sznur mierniczy? Na czym są osadzone jej filary albo kto założył jej kamień węgielny?" (Joba 38,4—6). Duma człowieka całkowicie obraca się w proch!

‚Wyraz moc, jest użyty również jako imię Boga: „...ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy **mocy"** (Mar. 14,62) to jest po prawej ręce Boga. Słowa Bóg i moc są nierozdzielne i można je stosować zamiennie. Tak, jak Jego istota jest niezmierzona i nie może być ograniczona jednym miejscem, tak jak jest wieczna i nie podlega mierze czasu, tak jest z wszechmocą, nie może ona być ograniczona co do działania" (S. Charnock).

„Oto zaledwie zarys jego dróg, a tylko jak cichy szept jego słowa słyszymy! Lecz któż zrozumie grom wszechmocy jego?" (Joba 26,14). Kto jest w stanie policzyć wszystkie dzieła Jego mocy? Jak całkowicie poza naszymi możliwościami pojmowania jest przejaw Jego mocy w widzialnym stworzeniu, a cóż dopiero możliwość pojęcia wszechmocy jako takiej. **W naturze Boga znajduje się nieskończenie więcej mocy, niż znalazło to wyraz we wszystkich Jego dziełach.**

„Zaledwie zarys jego dróg" widzimy w stworzeniu, opatrzności, odkupieniu; tylko mała część Jego mocy jest w nich widoczna. Jest to wyraźnie powiedziane w Księdze Habakuka:

„Pod nim jest blask jak światłość, promienie wychodzą z jego rąk i tom jest ukryta jego moc. Przed nim idzie zaraza, a za nim podąża mór. Trzęsie się ziemia, gdy powstaje, gdy patrzy, drżą narody. Pękają odwieczne góry, zapadają się prastare pagórki, jego drogi są wieczne. Widziałem namioty Kuszanu zagrożone zagładą, rozerwane zasłony ziemi Midianitów. Czy twoja popędliwość, Panie, zwraca się przeciw rzekom, czy gniewasz się na strumienie, czy oburzyłeś się na morze, że siadasz na swoje rumaki, na swoje wozy zwycięskie? Wydobyłeś swój łuk, na swoją cięciwę położyłeś strzałę. Sela. Strumieniami rozdzieliłeś ziemię. Na twój widok drżą góry, obłoki spuszczają ulewne deszcze; otchłań morska wydaje swój głos, wysoko podnosi swe ramiona. Słońce i księżyc wstrzymały swoją jasność w świetle twych szybkich strzał, w blasku twojej lśniącej włóczni. W zawziętości kroczysz po ziemi, w gniewie depczesz narody. Wyruszasz na pomoc swojemu ludowi, aby ratować swojego pomazańca. Rozbijasz dom bezbożnego, obnażasz fundamenty aż do skały. Sela. Przebiłeś wodza jego wojska jego własną strzałą, jego przywódcy są rozproszeni jak plewa przez burzę, gdy rozwarli swoje szczęki, aby pochłonąć w skrytości ubogiego. Jego rumaki wpędziłeś w morze, w potoki wielkich wód. Gdy to usłyszałem, struchlało moje ciało, na wieść o tym drgnęły moje wargi; lęk śmiertelny przeszył moje członki, a kolana zachwiały się pode mną. Zadrżałem przed dniem utrapienia, który nadchodzi na mój lud, na lud który mnie uciska." (Hab. 3,4-16).

Z trudnością można sobie wyobrazić coś bardziej wyniosłego od obrazu tego, co opisuje ten rozdział, jednak nie ma w nim żadnej przesady. Prorok (w wizji), ujrzał potężnego Boga rozpraszającego wzgórza i wywracającego góry, kto pomyślałby o tak zdumiewającym ukazaniu Jego mocy. Mało tego, ten wiersz mówi, że jest to raczej „ukrycie" niż demonstracja Jego mocy. Co to znaczy? Znaczy to, że moc Boga jest tak niepojęta, tak bezgraniczna, tak niemożliwa do kontrolowania, że przeraźliwe wstrząsy, jakie On czyni w naturze, bardziej ukrywają niż objawiają Jego nieskończoną moc!

Wspaniałą rzeczą jest połączyć razem następujące fragmenty: „On sam rozpościera niebiosa i kroczy po falach morskich" (Joba 9,8), który wyraża to, że moc Boża nie podlega żadnej kontroli, oraz „On przechadza się na skraju niebios" (Joba 22,14), który mówi o nieograniczonej Jego obecności, a także ‚Wzniosłeś swe komnaty nad wodami, za rydwan masz obłoki, przechadzasz się na skrzydłach wiatru" (Ps. 104,3 B.T.), który wyraża zdumiewającą szybkość Jego działania. To ostatnie wyrażenie jest szczególnie godne uwagi. Nie jest napisane „frunie" lub „biegnie" lecz, że „przechadza się" i to właśnie na „skrzydłach wiatru" — na najbardziej gwałtownym z żywiołów miotanym krańcową, niepohamowaną pasją i porywającym za sobą wszystko z wprost niepojętą gwałtownością, jednak *pod* Jego stopami, poddany jest doskonałej kontroli!

Rozważmy teraz Bożą moc w *dziele stworzenia.* „Twoje są niebiosa, twoja też ziemia: Tyś ugruntował świat i to, co go wypełnia. Tyś stworzył północ i południe" (Ps. 89,12-13).

Zanim człowiek może rozpocząć pracę, musi mieć zarówno narzędzia jak i materiały, lecz Bóg rozpoczyna bez czegokolwiek i jedynie przez Swoje słowo stwarza wszystko z niczego. Intelekt nie może tego pojąć. Bóg „rzekł — i stało się, On rozkazał — i stanęło" (Ps. 33,9). Pierwotna materia słuchała Jego głosu. „I rzekł Bóg: Niech stanie się... i stało się" (1 Mojż. 1). Możemy zawołać: „Ramię twoje jest potężne; mocna jest ręka twoja, a wysoko podniesiona prawica twoja" (Ps. 89,14).

„Kto patrząc w górę na gwiaździste niebo i zastanawiając się nad oglądanymi, przemieszczającymi się cudami, powstrzyma się przed zadaniem sobie pytania: Z czego zostały *uformowane* ich potężne orbity? Rzecz zdumiewająca, zostały one uczynione bez użycia materiałów. Powstały jedynie z pustki. Wspaniała fabryka natury wszechświata, wyłoniła się z *nicości.* Jakie przyrządy były użyte przez Najwyższego Architekta, by ukształtować elementy wszechświata z taką subtelną finezją, by nadać tak piękny ostateczny efekt całości? Jak wszystko to zostało połączone w doskonale proporcjonalną całość i w godną podziwu strukturę? *Jedynie Jego rozporządzenie* dokonało tego wszystkiego. *Niech się stanie* powiedział Bóg i nie dodał nic więcej; i od razu cudowna budowla powstała, ozdobiona wszelkim pięknem, prezentując niezliczone i doskonałe cechy, ogłaszając pośród zachwyconych serafów swego wielkiego Stwórcę. *„Słowem* Pana uczynione zostały niebiosa, a tchnieniem ust jego całe wojsko ich" (Ps. 33,6). (James Hervey 1789).

Zastanówmy się nad mocą Bożą *zachowującą* świat. Żadne stworzenie nie ma mocy by podtrzymać swoje istnienie. „Alboż papirus rośnie tam, gdzie nie ma bagna, sitowie rozwija się bez wody?" (Joba 8,11). Zarówno ludzie jak i zwierzęta zginęliby, gdyby nie było roślin na pożywienie, a rośliny zwiędłyby i uschły, gdyby ziemia nie była odświeżana użyźniającymi deszczami. Dlatego Bóg jest nazywany Pomocnikiem „ludzi i zwierząt" (Ps. 36,6). On „podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy" (Hebr. 1,3). Jakimż cudem Bożej mocy jest życie przedporodowe każdej ludzkiej istoty! To, że dziecko może w ogóle żyć przez tyle miesięcy w tak ciasnym i niezwykłym dla człowieka środowisku, w dodatku bez możliwości samodzielnego oddychania, jest niewytłumaczalne bez działania mocy Bożej. Prawdziwie On: „Zachowuje przy życiu duszę naszą" (Ps. 66,9).

Zachowanie ziemi od agresji morza jest następnym oczywistym przykładem Bożej mocy. Jak to się dzieje, że szalejący żywioł pozostaje zamknięty w obrębie granic, w których został od początku przez Boga umieszczony, trwając w swoim miejscu, nie zalewając ziemi i nie niszcząc doszczętnie stworzenia zamieszkującego ląd? Naturalnym umiejscowieniem wody, jest powierzchnia ziemi, ponieważ woda jest substancją lżejszą od niej oraz poniżej atmosfery, ponieważ jest od niej cięższa. Kto powstrzymuje jej naturalne właściwości? Z pewnością nie czyni tego człowiek, bo i też nie może. To rozkaz Stwórcy może jedynie je powstrzymać: „Dotąd dojdziesz, lecz nie dalej! I tu zatrzymają

się twe wzdęte fale!" (Joba 38,11). Jakimż monumentalnym pomnikiem mocy Bożej jest zachowywanie świata!

Rozważmy Bożą moc w *zarządzaniu.* Zwróćmy uwagę na Jego ograniczanie złośliwości szatana. „Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonąć" (1 Piotra 5,8). Jest on wypełniony nienawiścią wobec Boga i zagorzałą wrogością wobec ludzi, szczególnie wobec świętych. Zazdrościł Adamowi będącemu w raju, a teraz zazdrości nam przyjemności radowania się Bożymi błogosławieństwami. Gdyby mógł spełnić swoją wolę, to potraktowałby nas wszystkich, w taki sam sposób jak potraktował Joba: posłałby ogień z nieba na plony ziemi, zniszczyłby bydło, spowodowałby wiatr, który przewróciłby nasze domy i pokryłby nasze ciała złośliwymi wrzodami. Lecz ludzie są w niewielkim stopniu świadomi tego, że Bóg w dużej mierze okiełznuje go, powstrzymując od wykonywania złych zamierzeń i ogranicza go Swymi zarządzeniami.

W taki sam sposób Bóg powstrzymuje objawy zepsucia natury ludzkiej. Znosi wybuchy grzechu, które wystarczająco jasno pokazują, jak straszliwe spustoszenia zostały uczynione przez odejście człowieka od Stwórcy, lecz kto jest w stanie sobie wyobrazić na jak straszne rzeczy mogliby pozwolić sobie ludzie, gdyby Bóg usunął swą powstrzymującą rękę? „Usta ich są pełne przekleństwa i gorzkości; nogi ich są skore do rozlewu krwi" (Rzym. 3,14-15). Taka jest natura *każdego* potomka Adama. Zatem jakie rozpasanie i niepohamowane szaleństwo zatryumfowałoby na świecie, gdyby moc Boga nie kładła im tamy? „Podnoszą rzeki, Panie, podnoszą rzeki swój głos, podnoszą rzeki swe wzburzone fale. Nad szum wielkich wód, nad potężne fale morskie, mocniejszy jest Pan na wysokości" (Ps. 93,3-4).

Rozważmy Bożą moc objawioną w *sądach.* Gdy On karze, to nikt Go nie może powstrzymać. „Czy ostoi się twoje serce, czy ręce twoje będą dość mocne w tych dniach, gdy Ja wystąpię przeciwko tobie? Ja, Pan, powiedziałem i uczynię to" (Ez. 22,14). Jak straszliwie zostało to zademonstrowane podczas potopu! Bóg otworzył upusty nieba i sprawił, że wytrysnęły źródła wielkiej otchłani, i z wyjątkiem tych, którzy byli w arce, cała ludzka rasa została zmieciona, bezsilna wobec burzy Jego gniewu. Spadł z nieba deszcz siarki i ognia niszcząc zupełnie miasta, które były na równinie. Faraon i wszystkie jego zastępy były bezsilne, gdy Bóg powalił je falami Morza Czerwonego. Jak przerażające słowa znajdują się w Liście do Rzymian: „A cóż, jeśli Bóg, chcąc okazać gniew i objawić *moc* swoją, znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przeznaczone na zagładę" (Rzym. 9,22). Bóg okaże Swą potężną moc na potępionych, nie tylko przez uwięzienie ich w Gehennie, lecz również przez ponadnaturalne zachowanie ich ciał, tak jak i dusz pośród wiecznych płomieni Ognistego Jeziora.

Zatem niech wszyscy *zadrżą* przed takim Bogiem! Samobójczą polityką, jest zachowywać się zuchwale wobec Tego, który może zmiażdżyć nas łatwiej niż my ćmę. To kompletny obłęd, otwarcie buntować się wobec Tego, który odziany we wszechmoc, może kiedy tylko zechce, rozszarpać nas na strzępy lub wrzucić do piekła. Zająć przed Nim postawę uniżenia i zważać na Jego przykazanie to początek mądrości: „Jego nogi ze drżeniem całujcie, bo zapłonie gniewem i poginiecie w drodze, gdyż gniew Jego prędko wybucha. Szczęśliwi wszyscy, co w Nim szukają ucieczki" (Ps. 2,12 B.T.).

Niech zatem oświecona dusza złoży *hołd* takiemu Bogu! Cudowna i nieskończona doskonałość takiej istoty wymaga żarliwego uwielbienia. Skoro ludzie posiadający moc i sławę roszczą sobie prawo do podziwu ze strony świata, o ileż bardziej moc Wszechmogącego powinna napełnić nas podziwem i skłonić do złożenia hołdu? „Któż jest jak Ty, wśród bogów, Panie? Któż jest jak Ty, wzniosły w świętości? Straszliwy w chwalebnych czynach, sprawco cudów!" (2 Mojż. 15,11).

Niech zatem każdy święty *zaufa* takiemu Bogu! On jest godzien bezwarunkowego zawierzenia. Nic nie jest dla Niego zbyt trudne. Gdyby moc Boga była ograniczona i istniałby kres jego siły, to mielibyśmy powód do rozpaczy. Lecz gdy widzimy Go odzianego we wszechmoc, to żadna modlitwa nie jest dla *Niego* zbyt trudna, by nie mógł na nią odpowiedzieć, żadna potrzeba nie jest dla Niego zbyt wielka, by nie mógł jej zaspokoić, żadna nasza namiętność nie jest dla Niego zbyt mocna, by nie mógł jej ujarzmić, żadne pokuszenie nie jest dla Niego zbyt silne, aby nie mógł z niego wybawić, żadna nędza nie jest dla Niego zbyt głęboka, by nie mógł z niej uwolnić. „Pan światłością moją i zbawieniem moim: Kogóż bać się będę? Pan ochroną życia mego: Kogóż mam się lękać?" (Ps. 27,1). „Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen" (Efez. 3,20-21).

10

Wierność Boga

Niewierność jest jednym z najbardziej widocznych grzechów w naszych złych czasach. W świecie biznesu ludzkie słowo, z niezwykle rzadkimi wyjątkami, nie jest uważane za wiążące. W społeczeństwie narasta nieustannie zjawisko niewierności małżeńskiej. Święte więzy stanu małżeńskiego są zrywane z taką łatwością, jak zdjęcie starej odzieży. W sferach kościelnych tysiące tych, którzy uroczyście zobowiązali się głosić prawdę, nie ma skrupułów atakować i zaprzeczać jej. Ani czytelnik, ani piszący te słowa, nie może przypisywać sobie całkowitej wolności od tego wstrętnego grzechu: Na ile różnych sposobów byliśmy niewierni Chrystusowi oraz światłu i przywilejom, które Bóg nam powierzył?! **Zatem jak pokrzepiającą i jak niewymownie błogosławioną rzeczą jest wznieść nasze oczy wzwyż, ponad ten widok ruin, i spojrzeć na Tego Jedynego, który *Jest* wierny, wierny we wszystkich sprawach i wierny na zawsze.**

„A tak wiedz, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem *wiernym,* który do tysiącznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym, którzy go miłują i strzegą jego przykazań" (5 Mojż. 7,9). Ta właściwość jest zasadniczym elementem Jego bytu, bez której nie byłby Bogiem. Dla Boga być niewiernym oznaczałoby działać wbrew Swojej naturze, co zresztą jest nie możliwe: „Jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem samego siebie zaprzeć się nie może" (2 Tym. 2,13). Wierność jest jedną z najwspanialszych cech doskonałości Jego istoty. Jest On w nią jak gdyby przyodziany: „Panie, Boże Zastępów, któż jest jak Ty? Mocny jesteś, Panie, a wierność twoja otacza cię" (Ps. 89,9). Gdy Bóg stał się ciałem, zostało powiedziane: „Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasaniem lędźwi" (Izaj. 11,5). Jak wspaniałe jest słowo zapisane w Psalmie 36: „Panie! Łaska twoja do niebios sięga, wierność twoja aż do obłoków" (Ps. 36,6). Daleko ponad wszelkie ograniczone możliwości pojmowania wznosi się niezmienna wierność Boga. Wszystko co dotyczy Boga jest wielkie, rozległe i nieporównywalne. On nigdy nie zapomina, nigdy nie zawodzi, nigdy się nie waha, nigdy nie wypowiada słów na darmo. Każdej złożonej obietnicy czy proroctwu Pan przypisał odpowiednie zobowiązanie, każdą obietnicę przymierza lub groźbę wypełni, gdyż: „Bóg nie jest człowiekiem, aby nie dotrzymał słowa ani synem człowieczym, aby żałował. Czy On powiada, a nie czyni, i mówi, a nie spełnia"? (4 Mojż. 23,19). Dlatego wierzący może zawołać: „Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja" (Treny 3,22-23).

Pismo Święte obfituje w obrazy Bożej wierności. Ponad cztery tysiące lat temu powiedział: „Dopóki ziemia istnieć będzie, nie ustaną siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc" (1 Mojż. 8,22). Każdy nadchodzący rok dostarcza świeżego świadectwa o wypełnianiu przez Boga tej obietnicy. W 1 Księdze Mojżeszowej czytamy, że Jahwe oznajmił Abrahamowi: ‚Wiedz dobrze, że potomstwo twoje przebywać będzie jako przychodnie w ziemi, która do nich należeć nie będzie i będą tam niewolnikami...Lecz dopiero czwarte pokolenie wróci tutaj" (1 Mojż. 15,13-16). Mijały wieki, wypełnione pełną znoju egzystencją. Potomkowie Abrahama wzdychali wypalając cegły w Egipcie. Czy Bóg zapomniał o swojej obietnicy? Z pewnością nie. Czytamy w 2 Księdze Mojżeszowej: „Po upływie tych czterystu trzydziestu lat, dokładnie tego samego dnia, wyruszyły z ziemi egipskiej wszystkie zastępy Pana" (2 Mojż. 12,41). Przez Izajasza Bóg oznajmił: „Pan sam da wam znak: Oto panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel" (Izaj. 7,14). I znowu upłynęły wieki: „Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi" (Gal. 4,4).

Bóg jest prawdomówny. Słowo Jego obietnicy jest pewne. We wszystkich rzeczach, które czyni ze swym ludem, Bóg jest wierny. Można bez obawy na Nim polegać. Nikt z tych, którzy kiedykolwiek naprawdę Mu zaufali, nie uczynił tego nadaremnie. Na ślad tej drogocennej prawdy, natrafiamy w Piśmie Świętym niemal wszędzie, gdyż Jego lud potrzebuje wiedzieć o tym, że wierność jest zasadniczą częścią Bożego charakteru. Taka jest podstawa ufności jaką w Nim pokładamy. Lecz jedną rzeczą jest akceptować wierność Boga jako prawdę Bożą, a zupełnie inną *działać w oparciu o nią*. Bóg dał nam „wiele drogich i największych obietnic" (2 Piotra 1,4), lecz czy rzeczywiście liczymy na to, że On je wypełni? Czy istotnie *oczekujemy,* że uczyni dla nas wszystko, co zapowiedział? Czy polegamy w sposób pewny i bez zastrzeżeń na tych słowach: „Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo *wierny* jest Ten, który dał obietnicę" (Hebr. 10,23).

W życiu bywają także takie okresy, kiedy niełatwo, nawet chrześcijaninowi, wierzyć w to, że *Bóg jest* wierny. Nasza wiara jest poddawana srogim próbom, nasze oczy bywają zalane łzami, nie jesteśmy w stanie dłużej śledzić przejawów Jego miłości. Nasze uszy są ogłuszone hałasem świata, znękane ateistycznymi podszeptami szatana tak, że nie jesteśmy w stanie wychwycić Jego subtelnych sugestii, gdy wciąż cicho do nas przemawia. Rokujące nadzieję plany zostają pokrzyżowane, przyjaciele na których polegaliśmy zawiedli nas, uznający się za naszych braci i siostry w Chrystusie, zdradzili nas. Jesteśmy oszołomieni. Próbowaliśmy być wierni Bogu, lecz teraz ciemny obłok zakrywa Go przed nami. Stwierdzamy, że jest rzeczą trudną a nawet niemożliwą pogodzić Jego zagadkową opatrzność z Jego obietnicami. Drżąca duszo, surowo doświadczany współpielgrzymie, szukaj łaski byś mógł dostrzec te słowa: „Kto wśród was boi się Pana,

niech słucha głosu jego sługi. Kto chodzi w ciemności i nie jaśnieje mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech *polega na swoim Bogu"* (Izaj. 50,10).

Gdy jesteś kuszony aby wątpić w wierność Boga, to wołaj: „idź precz, szatanie!" (Mat. 4,10). Chociaż nie możesz teraz pogodzić Bożego, niezrozumiałego dla ciebie postępowania z wyznaniami Jego miłości, to czekaj na Niego aż udzieli ci więcej światła. W czasie, który On sam uzna za odpowiedni, sprawi, że wszystko stanie się zrozumiałe i jasne. „Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz" (Jana 13,7). Ciąg dalszy pokaże, że Bóg ani nie porzucił, ani nie zwiódł Swego dziecka. „I dlatego Pan czeka, aby wam okazać łaskę, i dlatego podnosi się, aby się nad wami zlitować, gdyż Pan jest Bogiem prawa. Szczęśliwi wszyscy, *którzy na niego czekają"* (Izaj. 30,18).

Nie osądzaj Pana umysłem słabym, Lecz ufaj Mu bo jest łaskawy. Za opatrzności zagadką, Ukrywa uśmiechniętą twarz. Święci pełni bojaźni, Świeżej nabierzcie odwagi. Chmury, które tak straszą was, Bogate są w miłosierdzie, I pękną błogosławieństwem, Ponad waszymi głowy.

„Nadałeś przykazania swoje sprawiedliwe i wielce prawdziwe" (Ps. 119,138). Bóg nie tylko powiedział nam to, co jest najlepsze, lecz również nie ukrył tego, co najgorsze. Wiernie opisał ruinę, którą spowodował upadek w grzech. Dokonał uczciwej diagnozy, tego okropnego stanu spowodowanego grzechem. Dokładnie przedstawił Swą nieprzejednaną nienawiść wobec zła i to, że musi za nie ukarać. Wiernie ostrzegł nas, że jest „ogniem trawiącym" (Hebr. 12,29). Jego słowo nie tylko obfituje w ilustracje wiernego wypełniania obietnic, lecz również zawiera liczne przykłady Jego wierności słowom gróźb. Każdy etap historii Izraela potwierdza ten doniosły fakt. Tak się stało w życiu Faraona, Koracha, Achana i wielu innych, którzy stanowią tego dowód. I tak będzie z *tobą* mój czytelniku.

0 ile nie zwróciłeś się lub nie zwrócisz do Chrystusa po ratunek, jezioro wiecznie płonące ogniem będzie z pewnością twoim udziałem. Bóg *jest* wierny.

Bóg jest wierny *w zachowywaniu* Swego ludu. „Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego" (1 Kor. 1,9). We wcześniejszym wierszu, została dana obietnica, że Bóg utwierdzi swój lud aż do końca. Wiara apostoła w absolutne bezpieczeństwo wierzących, nie opierała się na mocy ich decyzji lub zdolności zachowania samych siebie, lecz na prawdomówności Tego, który nie może kłamać. Skoro obiecał Swemu Synowi, że pewni ludzie staną się Jego dziedzictwem, że wybawi ich od grzechu i potępienia

1 da im dział wiecznego życia w chwale, to jest to pewne, że On nie pozwoli zginąć żadnemu z nich.

Bóg jest wierny w *karceniu* Swego ludu. Nie jest mniej wiernym gdy czegoś odmawia niż wtedy, gdy obdarowuje. On jest wierny w zsyłaniu bólu, jak i w dawaniu radości. Wierność Boga jest prawdą, która ma być przez nas wyznawana nie tylko wtedy, gdy jest nam łatwo, lecz również wtedy, gdy cierpimy z powodu najostrzejszych napomnień. Powinno być to wyznaniem nie tylko naszych ust, lecz także naszych serc. Gdy Bóg smaga nas rózgą karcenia, to czyni to z powodu swej *wierności.* Uznanie tego oznacza, że uniżyliśmy się przed Nim przyznając, że w pełni zasłużyliśmy na Jego karcenie, i zamiast szemrać, dziękujemy Mu za to. Bóg nigdy nie zasmuca bez powodu. „Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło" (1 Kor. 11,30), mówi apostoł Paweł, aby zilustrować tę zasadę. Gdy Jego rózga spada na nas, to mówmy wraz z Danielem: „U ciebie, Panie, jest sprawiedliwość, nam zaś, jak to jest dzisiaj, jest wstyd, nam mężom judzkim i mieszkańcom Jeruzalemu, całemu Izraelowi, bliskim i dalekim we wszystkich krajach, po których rozproszyłeś ich z powodu niewierności, jakiej się dopuścili wobec ciebie" (Dan. 9,7).

‚Wiem, Panie, że sądy twoje są sprawiedliwe i żeś mię słusznie upokorzył" (Ps. 119,75). Ucisk i utrapienie są nie tylko zgodne z Bożą miłością, zagwarantowaną w wiecznym przymierzu, lecz są równocześnie częściami udziału w tej miłości. Bóg jest wierny nie tylko w chronieniu od utrapień, lecz również w posyłaniu ich. „Jeżeli znieważą ustawy moje i nie będą przestrzegali przykazań moich, to ukarzę rózgą przestępstwo ich i winę ich plagami, ale łaski mojej nie odmówię mu, ani też nie złamię wierności mojej" (Ps. 89,32-34). Karcenie jest nie tylko możliwe do pogodzenia z Bożą czułością i przywiązaniem, lecz jest ono skutkiem i sposobem ich wyrażenia. Bardzo uspokoiłoby to umysły i serca Bożych ludzi, gdyby pamiętali o tym, że przymierze miłości zobowiązuje Go do stosownego karcenia. Utrapienia są konieczne, ponieważ: „zatęsknią za mną w swojej niedoli" (Oz. 5,15).

Bóg jest wierny w zamiarze doprowadzenia Swego ludu do *chwały.* „Wierny jest ten, który was powołuje; On też tego dokona" (1 Tes. 5,24). Treść tego wiersza jest ściśle związana z wierszem poprzednim, gdzie święci są przedstawieni jako „zachowani bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa" (1 Tes. 5,23). Bóg nie postępuje z nami na podstawie naszych zasług (gdyż nie mamy żadnych), lecz ze względu na Swoje wielkie imię. Bóg jest stały wobec Siebie samego i wobec Swego zamiaru łaski: „A których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił" (Rzym. 8,30). Bóg w pełni demonstruje stałość Swej wiecznej dobroci wobec Swych wybranych poprzez skuteczne powołanie ich z ciemności do Swej cudownej światłości, i to powinno ich całkowicie upewnić o jej niezmiennej trwałości. ‚Wszakże fundament Boży *stoi niewzruszony,* a ma tę pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są jego, i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego" (2 Tym. 2,19). Polegając na wierności Boga, Paweł powiedział: „Z tego też powodu znoszę te cierpienia, ale nie wstydzę się, gdyż *wiem, komu zawierzyłem,* i pewien

jestem tego, że On mocen jest zachować to, co mi powierzono, do owego dnia" (2 Tym. 1,12).

Zrozumienie tej błogosławionej prawdy, *zachowa nas od niepokoju.* Być pełnym troski i „widzieć czarno" naszą sytuację, oczekiwać następnego dnia z niepokojem, oznacza ni mniej ni więcej jak tylko nędzne świadectwo o wierności Boga. Ten, który troszczył się o Swe dziecko przez wszystkie lata, nie porzuci go również w starości. Ten, który wysłuchiwał naszych modlitw w przeszłości, nie odmówi zaspokojenia naszych potrzeb w obecnej, krytycznej sytuacji. Polegaj na tym słowie: „Wyzwoli cię z sześciu utrapień, a w siódmym nie dotknie cię zło" (Joba 5,19).

Zrozumienie tej błogosławionej prawdy, *powstrzyma nasze szemranie.* Pan wie co jest najlepsze dla każdego z nas. Jednym ze skutków polegania na tej prawdzie będzie uciszenie naszych ciągłych narzekań. Bóg jest wielce uczczony wtedy, gdy będąc poddawani próbom i karceniu, zachowujemy dobre myśli o Nim, bronimy Jego mądrości i sprawiedliwości, i rozpoznajemy Jego miłość właśnie w tych napomnieniach.

Zrozumienie tej błogosławionej prawdy, spowoduje wzrost *ufności pokładanej w Bogu.* „Przeto i ci, którzy cierpią według woli Bożej, niech dobrze czyniąc powierzą wiernemu Stwórcy dusze swoje" (1 Piotra 4,19). Kiedy w pełnym zaufaniu oddajemy siebie samych i wszystkie nasze sprawy w Boże ręce, będąc w pełni przekonanymi o Jego miłości i wierności, to szybciej znajdziemy zaspokojenie w dziełach Jego opatrzności i zrozumiemy, że *„wszystko* dobrze uczynił" (Mar. 7,37).

11

Dobroć Boga

„Dobroć Boga trwa wiecznie" (Ps. 52,1 KJB). „Dobroć" Boga wynika z doskonałości Jego natury: „A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a *nie ma* w nim żadnej ciemności" (1 Jana 1,5). Doskonałość Bożej natury i Jego istoty wynika z tego, że nie ma w niej żadnych braków ani ułomności i nic nie może być do niej dodane by ją ulepszyć.

„Od zarania Bóg jest dobry sam w sobie tak, jak nikt inny, natomiast wszystkie stworzenia są dobre tylko dzięki udziałowi w przekazywanej przez Boga dobroci. Bóg jest na wskroś dobry, to znaczy, że jest nie tylko dobry, lecz jest samą istotą dobroci. Dobroć stworzenia jest przymiotem przydanym, natomiast w Bogu stanowi ona część Jego istoty. On jest nieskończenie dobry; dobroć stworzenia jest kroplą, w porównaniu z nieskończonością Bożego oceanu dobra. On jest wiecznie i niezmiennie dobry, gdyż nie może być mniej dobry niż jest teraz. Nie można Mu zarówno przydać dobroci, ani też jej ująć" (Thomas Manton).

Bóg jest *summum bonum* — najwyższym dobrem. Bóg jest nie tylko Największym ze wszystkich istot, lecz również jest On Najlepszym. Wszelka dobroć, która znajduje się w jakimś ze stworzeń, została udzielona przez Stwórcę, lecz dobroć Boga pochodzi od Niego samego, gdyż stanowi istotę Jego wiecznej natury. Tak jak od wieczności Bóg jest nieskończony w mocy, i to jeszcze zanim miał miejsce jakikolwiek jej przejaw, lub został dokonany jakikolwiek czyn wszechmocy, tak samo jest On odwiecznie dobry, zanim miał miejsce jakikolwiek przejaw Jego szczodrobliwości, lub nim zaistniało którekolwiek stworzenie, wobec którego mogła być ona okazana. Zatem, pierwszą manifestacją tej cechy Bożej doskonałości, było powołanie do istnienia wszystkich rzeczy. „Dobry jesteś i dobrze *czynisz,* naucz mnie ustaw twoich!" (Ps. 119,68). Bóg ma w samym Sobie nieskończony i niewyczerpany skarbiec wszelkich błogosławieństw, wystarczający aby wypełnić nimi wszystko.

Wszystko, co pochodzi od Boga: Jego dekrety, stworzenie, prawa, opatrzność — nie może być niczym innym, jak tylko dobrem. Jak jest napisane: „I spojrzał Bóg na wszystko, co uczynił, a było to *bardzo dobre"* (1 Mojż. 1,31). Zatem „dobroć" Boga jest *widoczna* w pierwszym rzędzie w stworzeniu. Im dokładniej badane jest dzieło stworzenia, tym bardziej uwidacznia się dobroć jego Stwórcy. Weźmy na przykład najwyższe z Bożych ziemskich stworzeń — człowieka. Ma on wiele powodów aby powiedzieć wraz z psalmistą: ‚Wysławiam cię za to, że cudownie mnie stworzyłeś.

Cudowne są dzieła twoje i duszę moją znasz dokładnie" (Ps. 139,14). Cała struktura naszych ciał, świadczy o dobroci ich Stwórcy. Jakże odpowiednie są ręce do wykonywania wyznaczonej im pracy! Jak dobrą rzeczą jest to, że Pan wyznaczył sen do odświeżenia zmęczonego ciała! Jakim dobrodziejstwem jest to, że dał oczom brwi i powieki dla ich ochrony! I tak możemy wyliczać bez końca.

Dobroć Stwórcy nie ogranicza się wyłącznie do człowieka, przejawia się ona również wobec wszystkich Jego stworzeń. „Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie. Otwierasz rękę swą i nasycasz do woli wszystko, co żyje" (Ps. 145,15-16). Można by spisać opasłe tomy, a nawet wiele już zostało napisanych, pogłębiające poznanie tego faktu. Czy są to ptaki, czy zwierzęta leśne lub ryby w morzu, dla wszystkich zostało uczynione obfite zaopatrzenie, by zaspokoić każdą ich potrzebę. Bóg „daje pokarm wszelkiemu ciału, albowiem na wieki trwa łaska jego!" (Ps. 136,25). Zaprawdę „Pełna jest ziemia dobroci Pana" (Ps. 33,5 KJB).

Dobroć Boga przejawia się w różnorodności naturalnych przyjemności, których udzielił Swym stworzeniom. Bóg mógłby znaleźć upodobanie w zaspokojeniu naszego głodu bez żywności, która sprawia przyjemność naszym podniebieniom — Jego dobrodziejstwo przejawia się w różnych smakach, których udzielił różnym rodzajom mięs, warzyw i owoców. Bóg nie tylko daje nam zmysły, lecz również to, co je zaspakaja i to również objawia Jego dobroć. Ziemia mogłaby być tak samo żyzna, jak jest teraz, bez powierzchni tak zachwycająco ukształtowanej. Nasze życie fizyczne mogłoby być podtrzymywane bez piękna kwiatów, cieszących nasze oczy swymi kolorami i nasze nozdrza swymi słodkimi zapachami. Moglibyśmy chodzić polami bez towarzyszącego nam śpiewu ptaków, który dociera zewsząd do naszych uszu. Skąd zatem jest ten urok, ten wdzięk przyrody tak hojnie rozsiany po obliczu ziemi? Zaiste: *„Dobry* jest Pan dla *wszystkich,* a miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami" (Ps. 145,9).

Dobroć Boga dostrzegamy także w tym, że gdy człowiek przekroczył prawo swego Stwórcy, to czysty gniew nie został od razu na niego wylany. Bóg mógł wtedy pozbawić Swe upadłe stworzenia każdego błogosławieństwa, każdej pociechy, każdej przyjemności. Zamiast tego wprowadził rządy mieszanej natury, miłosierdzia i sądu. I to właśnie jest cudowne. Im głębiej zastanawiamy się nad tym i gruntowniej ten sposób rządzenia badamy, tym bardziej staje się jasne, że „miłosierdzie góruje nad sądem" (Jak. 2,13). Pomimo tego całego zła, towarzyszącego upadłej naturze, bilans dobra w wielkim stopniu góruje nad nim. Pomijając stosunkowo rzadkie wyjątki, ludzie zasadniczo doświadczają znacznie większej liczby dni w zdrowiu niż w chorobie i bólu. Na tym świecie jest o wiele więcej ludzkiego szczęścia, niż ludzkich nieszczęść. Nawet w naszych bólach doświadczamy sporej ulgi i Bóg udzielił ludzkiemu umysłowi zdolności

przystosowywania się do różnych okoliczności i możliwości zmieniania większości z nich.

Łaskawość Boga niesłusznie jest kwestionowana z powodu istnienia na świecie cierpienia i smutku. Jeżeli człowiek *grzeszy przeciw* Dobroci Boga, jeżeli lekceważy „bogactwo jego dobroci i cierpliwości i pobłażliwości" (Rzym. 2,4), i z powodu zatwardziałości i braku skruchy serca gromadzi dla siebie gniew na dzień gniewu, to kogo prócz samego siebie powinien za to winić? Czy Bóg byłby „dobry" gdyby nie ukarał tych, którzy w zły sposób używają Jego błogosławieństw, nadużywają Jego dobrotliwości i depczą Jego miłosierdzie? To nie będzie ujmą dla Bożej dobroci, lecz raczej jej najjaśniejszym przykładem, gdy Bóg oczyści ziemię z tych, którzy łamią Jego prawa, buntują się przeciwko Jego autorytetowi, drwią z Jego posłanników, szydzą z Jego Syna, i prześladują tych, za których On zmarł.

Dobroć Boga objawiła się w sposób najbardziej doniosły, gdy posłał Swego Syna. „Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili" (Gal. 4,4-5). Wówczas tłumy niebiańskich zastępów wychwalały swego Stwórcę mówiąc: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie" (Łuk. 2,14). W Ewangelii „Bowiem objawiła się *łaska*[4] Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi" (Tyt. 2,11). Nie można też kwestionować Bożej dobrotliwości dlatego, że nie każde grzeszne stworzenie stało się przedmiotem Jego odkupieńczej łaski. Nie udzielił jej upadłym aniołom. Gdyby Bóg zostawił wszystkich aby zginęli, nie stanowiłoby to ujmy dla Jego *dobroci.* Każdemu, kto chciałby przeciwstawić się temu twierdzeniu, chcemy przypomnieć suwerenną prerogatywę naszego Pana: „Czy nie wolno mi czynić z tym, co moje, jak chcę? Albo czy oko twoje jest zawistne dlatego, iż ja jestem dobry?" (Mat. 20, 15).

„Niechaj wysławiają Pana za łaskę jego i za jego cuda dla synów ludzkich" (Ps. 107,8). Wdzięczność jest odpowiedzią, której słusznie żąda od obiektów Swej dobrotliwości. Ta jednak nie często jest okazywana naszemu wielkiemu Dobroczyńcy tylko dlatego, że Jego dobroć jest tak stała i tak obfita. Jest ona często lekceważona, ponieważ przejawia się wobec nas pośród codziennych wydarzeń. Nie jest odczuwana, ponieważ codziennie jej doświadczamy. „Może lekceważysz bogactwo jego dobroci" (Rzym. 2,4). Jego dobroć jest „lekceważona" wtedy, gdy nie jest wykorzystana jako

gr. charis — słowo to w języku greckim zawiera ideę dobrodziejstwa lub dobroci

środek prowadzący ludzi do pokuty, lecz przeciwnie, służy zatwardziałości ich, poprzez domniemanie, że Bóg całkowicie nie dostrzega ich grzechów.

Dobroć Boga jest fundamentem zaufania wierzącego człowieka. Jest tą cechą doskonałości Boga, która najmocniej apeluje do naszych serc. Ponieważ Jego dobroć trwa wiecznie, dlatego nigdy nie powinniśmy być zniechęceni: „Dobry jest Pan, ostoją jest w dniu ucisku; On zna tych, którzy mu ufają" (Nah. 1,7).

„Gdy inni źle się z nami obchodzą, powinno to pobudzić nas do składania Panu dziękczynienia z całego serca, ponieważ *On* jest dobry; a kiedy sami jesteśmy tego świadomi, że dalecy jesteśmy od bycia dobrymi, powinniśmy z większą czcią błogosławić Go za to, że *On* jest dobry. Nigdy nie powinniśmy tolerować nawet chwilowej niewiary w dobroć Pana; choć wszystko może być zakwestionowane, jednak to jest absolutnie pewne, że Jahwe jest dobry; Jego sposoby działania mogą się zmieniać, lecz Jego natura jest zawsze taka sama (C.H. Spurgeon).

12

Cierpliwość Boga

O tej właściwości doskonałego charakteru Boga napisano o wiele mniej niż o pozostałych cechach. Niemało z tych, którzy długo rozwodzili się na temat Bożych atrybutów, pominęło cierpliwość Boga bez żadnego komentarza. Niełatwo wyśledzić przyczynę tego, gdyż z pewnością cierpliwość Boga jest tak samo jedną z cech Bożej doskonałości, jak Jego mądrość, moc lub świętość, i w takim samym stopniu powinna być przez nas podziwiana i czczona. Istotnie, termin ten nie występuje w konkordancji tak często jak inne, lecz chwała tej łaski samoistnie jaśnieje prawie na każdej stronie Pisma Świętego. Z pewnością tracimy wiele, zbyt rzadko rozmyślając nad cierpliwością Boga oraz nie modląc się żarliwie, aby nasze serca i nasze postępowanie mogło pełniej ją odzwierciedlać.

Najprawdopodobniej, zasadniczym powodem dla którego tak wielu autorów nie zamieściło niczego w swoich dziełach na temat cierpliwości Boga, była trudność w odróżnieniu tego atrybutu od Jego dobroci i miłosierdzia, zwłaszcza tego drugiego. Boża cierpliwość jest wspominana wraz z Jego łaską i miłosierdziem tak, jak możemy zobaczyć to poniżej: ‚Wtedy Pan przeszedł obok niego, a on zawołał: Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność" (2 Mojż. 34,6). „Pan nierychły do gniewu i bardzo łaskawy przebaczą winę i występek, choć nie pozostawia bez kary, lecz za winę ojców nawiedza synów do trzeciego i do czwartego pokolenia" (4 Mojż. 14,18). „Ty zaś, Panie, jesteś Bogiem miłosiernym i łaskawym, nierychłym do gniewu, wielce łaskawym i wiernym" (Ps. 86,15). Nie można zaprzeczyć, że *cierpliwość* Boga jest w istocie przejawem Jego *miłosierdzia* i w rzeczywistości jest to sposób w jaki jest ono wielokrotnie manifestowane. Nie możemy jednak uznać, że cierpliwość i miłosierdzie, są jedną i tą samą, nierozdzielną cechą Bożej doskonałości. Może nie łatwo znaleźć różnice pomiędzy nimi, niemniej jednak Pismo Święte w pełni daje nam podstawę do twierdzenia czegoś o jednym atrybucie, czego nie można powiedzieć o drugim.

Purytanin Stephen Charnock, w taki sposób pokrótce określił cierpliwość Boga:

„Jest to część Bożej dobroci i miłosierdzia, jednak różna od obu. Bóg będąc największą dobrocią, posiada największą łagodność; łagodność jest zawsze towarzyszką prawdziwej dobroci, a zatem im większa dobroć tym większa łagodność. Kto jest tak święty jak Chrystus i tak łagodny jak On? Boża nierychliwość do gniewu, jest odgałęzieniem Jego miłosierdzia: „Łaskawy i miłosierny jest Pan, nierychły do gniewu i

pełen łaski" (Ps. 145,8). Różni się od miłosierdzia wyraźnie co do obiektu: Miłosierdzie dotyczy stworzenia w jego nieszczęsnym stanie, cierpliwość dotyczy stworzenia jako przestępcy; miłosierdzie lituje się nad nim w jego nędzy, a cierpliwość znosi grzech, który spowodował nędzę i daje życie na nowo".

Osobiście zdefiniowałbym Bożą cierpliwość jako moc sprawowania kontroli, której Bóg używa wobec Siebie samego, sprawiając to, że znosi złych i powstrzymuje się tak długo przed ich ukaraniem. Czytamy w Księdze proroka Nahuma: „Pan jest cierpliwy, ale i potężny siłą; a oczyszczając — nikogo nie zostawia bez kary" (Nah. 1,3 B.T.). Charnock tak to skomentował:

„Jedną z oznak wysokiej rangi ludzi, którzy są wielcy w świecie, jest skłonność do napadów gniewu i brak gotowości do wybaczania krzywdy lub znoszenia cierpliwie kogoś, kto ich obraża. Brak mocy ponad swym własnym „ja" jest tym, co powoduje, że człowiek w odpowiedzi na prowokację czyni niestosowne rzeczy. Książę, który może opanować swą skłonność do gniewu, jest królem zarówno dla siebie samego jak i swych poddanych. Bóg jest nierychły do gniewu, *ponieważ* jest wielki w mocy. Nie ma On mniej mocy wobec Siebie niż wobec swych stworzeń".

Myślę, że w powyższym punkcie Boża cierpliwość najwyraźniej odróżnia się od Jego miłosierdzia. Chociaż stworzenie korzysta z niej obficie, niemniej jednak miłosierdzie dotyczy wyłącznie stworzeń, a cierpliwość Boga przede wszystkim dotyczy Jego samego i jest ograniczeniem nałożonym na Jego działania przez Jego wolę. Cierpliwość Boga jest tą cechą Jego doskonałości, która sprawia, że znosi On wielkie krzywdy bez dokonywania natychmiastowej pomsty. Ma moc, by być cierpliwym tak samo, jak ma moc by być sprawiedliwym. Hebrajskie słowo oznaczające Bożą cierpliwość, które zostało przetłumaczone jako Boża cierpliwość znajdujące się w Księdze Nehemiasza 9,17 i w Psalmie 103,8, oznacza: nierychły do gniewu. Nie oznacza to, że w Bożej naturze znajdują się jakieś skłonności do wybuchu gniewu, lecz że Boża mądrość i wola znajdują upodobanie by działać z godnością i ze zrównoważeniem, które przystoją Jego wzniosłemu majestatowi.

Aby poprzeć powyższą definicję, chcę zwrócić uwagę, że do tej cechy doskonałości Bożego charakteru apelował Mojżesz, gdy Izrael ciężko zgrzeszył w Kadesz —Barnea, i wielce rozgniewał Jahwe. Do swego sługi powiedział Pan: „Wytracę ich zarazą i wygubię ich" (4 Mojż. 14,12). Mojżesz wtedy został pośrednikiem jako typ Chrystusa, który miał nadejść i zanosił błagania: „Niechże więc teraz wielką okaże się *moc* Pana mojego, jak rzekłeś, mówiąc: Pan *nierychły* do gniewu i bardzo łaskawy przebacza winę i występek" (4 Mojż. 14,17-18). Zatem Jego „nierychliwość do gniewu" oznacza Jego „moc" do powstrzymywania się.

W Liście do Rzymian czytamy: „A cóż, jeśli Bóg, chcąc okazać gniew i objawić *moc* swoją, *znosił w wielkiej cierpliwości* naczynia gniewu przeznaczone na zagładę" (Rzym. 9,22). Gdyby Bóg niezwłocznie roztrzaskał naczynia gniewu na kawałki, to Jego moc samokontroli nie objawiłaby się w sposób tak znakomity. Poprzez tak długie znoszenie ich podłości i powstrzymywanie się od wymierzenia kary, zademonstrowana została w chwalebny sposób moc Jego cierpliwości. To prawda, że ludzie nikczemni, zgoła inaczej interpretują Jego cierpliwość — „Ponieważ wyroku skazującego za zły czyn nie wykonuje się szybko, przeto wzrasta u synów ludzkich chęć pełnienia złego" (Kazn. 8,12) — jednak ci, którzy mają „oczy które widzą", podziwiają to, czego tamci nadużywają.

„Bóg cierpliwości" (Rzym. 15,5 B.G.), jest jednym z tytułów Boga. Bóg jest określany w ten sposób z następujących powodów:

Po pierwsze:

Dlatego, że jest On zarówno autorem, jak i Celem łaski cierpliwości w świętych.

Po drugie:

Ponieważ On jest taki w Swoim wnętrzu. Cierpliwość jest jedną z cech Jego doskonałości.

Po trzecie:

Jako wzór dla nas: „Przeto przyobleczcie się jako *wybrani Boży,* święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i *cierpliwość"* (Kol. 3,12). „Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane" (Efez. 5,1).

Kiedy jesteś kuszony do tego, by czuć rozgoryczenie z powodu czyjejś tępoty, lub by zemścić się na kimś kto cię skrzywdził, to przypomnij sobie Bożą nieskończoną cierpliwość i nie-rychliwość do gniewu, jaką tobie okazał.

Cierpliwość Boga *objawia się* w Jego postępowaniu wobec grzeszników. W jak uderzający sposób została ona okazana w stosunku do ludzkości przed potopem. Wtedy, gdy ludzkość była powszechnie zdegenerowana i wszelkie ciało dopuszczało się nieprawości, Bóg nie zniszczył ich tak długo, zanim ich nie ostrzegł. On „czekał" (1 Piotra 3,20) prawdopodobnie nie krócej niż 120 lat (1 Mojż. 6,3), w którym to czasie Noe był „zwiastunem sprawiedliwości" (2 Piotra 2,5). Nawet później, gdy poganie nie tylko wielbili i służyli bardziej stworzeniu niż Stwórcy, i również popełniali wzbudzające

największą odrazę nikczemności przeciwne nawet temu, co dyktuje ludzka natura (Rzym. 1,19-26), przez co wypełnili miarę swej nieprawości, Bóg zamiast wyciągnąć Swój miecz by zgładzić takich buntowników, „pozwalał On wszystkim poganom chodzić własnymi drogami", dając im „z nieba deszcz i czasy urodzajne" (Dz. Ap. 14,16.17).

W cudowny sposób Bóg przejawiał i okazywał cierpliwość wobec *Izraela.* Po pierwsze: „cierpliwie znosił ich" przez czterdzieści lat na pustyni (Dz. Ap. 13,18). Później gdy weszli do Kanaanu, zaczęli naśladować złe obyczaje narodów wokół nich żyjących i zwrócili się ku bałwochwalstwu, chociaż Bóg karał ich boleśnie, to jednak całkowicie ich nie zniszczył, lecz w ich utrapieniu wzbudzał im wybawców. Gdy ich niesprawiedliwość urosła do takich rozmiarów, że nikt prócz nieskończenie cierpliwego Boga nie mógł ich znosić, jeszcze przez wiele łat ich oszczędzał, nim pozwolił na to, aby zostali uprowadzeni do Babilonu.

Ostatecznie gdy ich bunt przeciwko Niemu osiągnął punkt kulminacyjny w ukrzyżowaniu Jego Syna, to czekał czterdzieści lat zanim posłał Rzymian przeciwko nim, i to dopiero po tym, gdy uznali samych siebie „za niegodnych życia wiecznego" (Dz. Ap. 13,46).

Zadziwiającą jest Boża cierpliwość wobec tego świata i dziś. Wszędzie ludzie grzeszą bez jakichkolwiek zahamowań. Boże prawo jest deptane i sam Bóg jest otwarcie lekceważony. Naprawdę zdumiewające jest to, że nie od razu uśmierca tych, którzy tak bezczelnie Go prowokują. Dlaczego nagle nie ukróci hardego bezbożnika i rażącego bluźniercy, jak uczynił to z Ananiaszem i Safirą? Dlaczego nie sprawi, by ziemia otworzyła swą czeluść i pochłonęła prześladowców Jego ludu jak Datana i Abirama, którzy wpadli żywcem do piekła? A co z odstępczym chrześcijaństwem, gdzie każda możliwa forma grzechu, jest tolerowana i praktykowana pod przykrywką świętego imienia Chrystusa? Dlaczego święty gniew z niebios nie położy kresu takiej obrzydliwości? Możliwa jest tylko jedna odpowiedź: Ponieważ Bóg znosi „w *wielkiej* cierpliwości naczynia gniewu przeznaczone na zagładę" (Rzym. 9,22).

A co ze mną i z tobą, czytelniku? Dokonajmy przeglądu naszego własnego życia. Do niedawna, podążaliśmy wraz z wielkim tłumem by czynić zło, nie interesowaliśmy się Bożą chwałą i żyliśmy tylko po to, by zadawalać siebie. Z jakąż cierpliwością znosił On nasz podły styl życia! A teraz łaska wyrwała nas jakby głownie z ognia, dając nam miejsce w Bożej rodzinie i zrodziła nas do wiecznego dziedzictwa w chwale; a my jakże nędznie odwzajemniamy się Jemu! Jak płytka jest nasza wdzięczność, jak opieszałe nasze posłuszeństwo, jak częste są nasze odstępstwa! Jednym z powodów, dla którego Bóg pozwala cielesności pozostawać w wierzącym jest ten, aby mógł okazać Swą „cierpliwość względem nas" (2 Piotra 3,9). Skoro ten Boży atrybut jest okazywany tylko w tym świecie, to Bóg korzysta z tego by okazać go wobec tych, którzy do Niego należą.

Być może, nasze rozważania na temat tej cechy Bożej doskonałości, skruszą nasze serca i wyczulą nasze sumienia, i być może nauczymy się w szkole świętego życia „cierpliwości świętych", czyli poddania Bożej woli i trwania w czynieniu dobra. Gorliwie szukajmy łaski, by naśladować tę cechę Bożej doskonałości. „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest" (Mat. 5,48). W kontekście tego wiersza Chrystus napomina nas, abyśmy miłowali naszych wrogów, błogosławili tym, którzy nas przeklinają i czynili dobrze tym, którzy nas nienawidzą. Bóg długo znosi niegodziwych pomimo mnóstwa ich grzechów, a czy my mamy pragnąć zemsty, z powodu każdej pojedynczej krzywdy?

13

Łaska Boga

Łaska, jest tą cechą doskonałości Bożego charakteru, która przejawia się tylko wobec wybranych. Ani w Starym Testamencie ani w Nowym, łaska Boża nie jest wspominana w odniesieniu do całej ludzkości, a tym bardziej w odniesieniu do stworzeń niższego rzędu. Tym właśnie różni się od „miłosierdzia", gdyż miłosierdzie Boga jest „nad wszystkimi jego dziełami" (Ps. 145,9). Łaska jest jedynym źródłem, z którego wypływa do wybranych przez Niego ludzi, dobra wola, miłość i zbawienie Boże. Ten atrybut Bożego charakteru, został zdefiniowany przez Abrahama Bootha w jego budującej książce „Panowanie łaski" w następujący sposób:

„Jest to wieczne i absolutnie wolne, przychylne usposobienie Boga, objawiające się w łaskawym udzielaniu duchowych i wiecznych błogosławieństw tym, którzy są obciążeni winą i są ich niegodni".

Boża łaska jest suwerenną, zbawienną przychylnością Boga, przejawiającą się w udzielaniu błogosławieństw tym, którzy nie posiadają żadnych zasług, i od których nic w zamian się nie żąda. Co więcej, jest to przychylność Boga okazana tym, którzy nie tylko nie mają prawdziwych zasług, lecz są całkowicie zepsuci i zasługują na piekło. Jest w pełni niezasłużona i nie poszukiwana, jest też całkowicie nie powodowana przez cokolwiek w obiektach, którym jest udzielana lub przez jakiekolwiek działania z ich strony. Łaska nie może być kupiona, ani też wypracowana czy zdobyta przez stworzenie. Gdyby to było możliwe, przestałaby być *łaską.* Gdy o czymś się mówi, że jest z „łaski", oznacza to, że odbiorca nie ma prawa tego żądać i żadną miarą to mu się nie należy. Przychodzi do niego jako czysta życzliwość i po raz pierwszy jako coś, o co się nie prosi i czego się nie pragnie.

Najpełniejszy opis zdumiewającej łaski Boga, znajduje się w listach apostoła Pawła. W jego pismach „łaska" stoi w bezpośredniej opozycji do uczynków i zasług, *wszystkich* uczynków i zasług, wszelkiego rodzaju i stopnia. Dostatecznie jasno widać to w Liście do Rzymian: „A jeśli z łaski, to już nie z uczynków, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską" (Rzym. 11,6). Łaska i uczynki nie mogą być ze sobą połączone, tak samo jak nie można połączyć zasady z kwasem. „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił" (Efez. 2,8.9). Absolutna przychylność Boga, w takim samym stopniu nie może współistnieć z ludzką zasługą, jak nie można połączyć w jedno oleju z wodą. „A gdy kto spełnia uczynki,

zapłaty za nie nie uważa się za łaskę, lecz za należność; gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość" (Rzym. 4,4.5).

Bożą łaskę, charakteryzują trzy główne cechy:

Po pierwsze:

Jest ona *wieczna.* Łaska została zaplanowana wcześniej, nim się przejawiła, i zamierzona wcześniej, nim została udzielona: „Który nas wybawił i powołał powołaniem świętym, nie na podstawie uczynków naszych, lecz według postanowienia swojego i łaski, danej nam w Chrystusie Jezusie przed dawnymi wiekami" (1 Tym. 1,9).

Po drugie:

Jest udzielana *darmo,* gdyż nikt nigdy jej nie nabył: „I są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie" (Rzym. 3,24).

Po trzecie:

Jest ona *suwerenna,* ponieważ Bóg okazuje ją i udziela temu, komu zechce: „...tak i łaska panowała przez usprawiedliwienie ku żywotowi wiecznemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego" (Rzym. 5,21). Jeżeli łaska „panuje", oznacza to, że znajduje się ona na tronie, a ten który zasiada na tronie, jest suwerenny. Stąd pojawia się „tron łaski" (Hebr. 4,16).

Właśnie dlatego, że łaska jest *niezasłużoną* przychylnością, musi być okazywana w sposób *suwerenny.* W związku z tym Pan ogłasza: „...i zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, i zlituję się, nad kim się zlituję" (2 Mojż. 33,19). Gdyby Bóg okazał łaskę wszystkim potomkom Adama, ludzie od razu wyciągnęliby wniosek, że został On słusznie zobowiązany do zabrania ich do nieba, jako stosowne zadośćuczynienie za dopuszczenie do tego, że ludzkość popadła w grzech. Lecz wielki Bóg nie ma długów wobec żadnego ze Swych stworzeń, a w najmniejszym stopniu wobec tych, które się buntują przeciwko Niemu.

Życie wieczne jest *darem,* i dlatego nie można na nie zapracować dobrymi uczynkami ani żądać go, jak czegoś do czego mamy prawo. Skoro wiemy, że zbawienie jest „darem", to któż ma jakiekolwiek prawo do tego, by nakazywać Bogu, komu powinien go udzielić? To nie jest tak, że Dawca kiedykolwiek *odmawia* tego daru komuś, kto pragnie go z całego serca i w zgodzie z regułami, które określił Bóg. Nie! On nie

odmawia nikomu, kto przychodzi do Niego z pustymi rękami w sposób wyznaczony przez Niego. Jeżeli Bóg postanawia okazać Swe suwerenne prawo i wybiera ze świata niepokutujących i niewierzących buntowników, określoną liczbę ludzi, aby byli zbawieni, to kto jest przez to pokrzywdzony? Czy Bóg jest *zobowiązany* wymuszać przyjęcie Swego daru na tych, którzy uważają go za bezwartościowy? Czy Bóg jest zmuszony zbawić tych, którzy zdecydowali się pójść *swą własną* drogą?

Jednak nic bardziej nie irytuje naturalnego człowieka i nie wydobywa na powierzchnię jego wrodzonej i niepoprawnej wrogości wobec Boga, niż przekonywanie go o wieczności, wolności i absolutnej suwerenności Bożej łaski. To, że Bóg miałby określić Swój cel w wieczności bez jakichkolwiek konsultacji ze stworzeniem, jest zbyt upokarzające dla nieskruszonego serca. To, że na łaskę nie można zasłużyć lub zdobyć jej ludzkim wysiłkiem, jest zbyt poniżające dla człowieka obłudnego. I to, że łaska wyróżnia kogo chce, aby został uprzywilejowanym jej obiektem, wznieca protesty pysznych buntowników. Glina powstaje przeciw Garncarzowi i pyta: „Dlaczego takim mnie uczyniłeś?" Bezbożni buntownicy ośmielają się kwestionować sprawiedliwość Bożej suwerenności.

Odróżniająca łaska Boga, uwidacznia się w zbawianiu tych ludzi, których w sposób suwerenny wyróżnił, aby byli Jego szczególnymi ulubieńcami. Mówiąc „odróżnienie", mam na myśli to, że łaska wprowadza różnicę w traktowaniu, wybiera pewnych i pomija innych. To odróżniająca łaska wybrała Abrahama spośród jego bałwochwalczych sąsiadów i uczyniła go „przyjacielem" Boga. To odróżniająca łaska zbawiała „celników i grzeszników", lecz o religijnych faryzeuszach powiedziała: „Zostawcie ich!" (Mat. 15,14). Nigdzie indziej chwała, Bożej wolnej i suwerennej łaski nie jaśnieje okazalej, niż na tle niegodności jej obiektów i ich **nieprawdopodobnego** wyboru. We wspaniały sposób zostało to zilustrowane przez Jamesa Harleya (1751).

„Gdzie grzech się rozmnożył — tak brzmi proklamacja królestwa niebios — tam łaska jeszcze bardziej obfituje. *Manasses* był barbarzyńskim potworem, gdyż nakazał aby jego dziecko zostało przeprowadzone przez ogień i wypełnił Jerozolimę niewinną krwią. Manasses był znawcą grzechu, gdyż nie tylko pomnożył — i to do przesady — swą świętokradczą bezbożność, lecz również zatruł źródła zasad moralnych i wypaczył obyczaje swych poddanych, sprawiając, że postępowali gorzej, niż najbardziej obrzydliwi pogańscy bałwochwalcy (2 Kron. 33). Lecz dzięki przelewającej się łasce, został upokorzony i odnowiony, i stał się dzieckiem przebaczającej miłości i dziedzicem nieśmiertelnej chwały.

Popatrz na tego zawziętego i krwawego prześladowcę *Saula,* dyszącego groźbą i chęcią mordu, dręczącego uczniów Chrystusa, mordującego ich jak jagnięta. Spustoszenie jakiego dokonał, niewinne rodziny, które wyniszczył, czy nie było to wystarczającym

powodem do tego, by zgładzić jego mściwego ducha? Byli oni jedynie przekąską, która zamiast nasycić psa gończego sprawia, że dokładniej tropi ślad i dyszy jeszcze większą żądzą mordu. Jest on ciągle spragniony przemocy i mordu. Tak żarliwe i nienasycone jest jego pragnienie, że nawet *dyszy groźbą i mordem* (Dz. Ap. 9,1). Jego słowa stały się włóczniami i strzałami, a jego język ostrym mieczem. Niszczyć chrześcijan, to dla niego rzecz tak naturalna, jak oddychanie. Mało tego, każdej godziny lała się ich krew w zamiarach jego złego serca. Tylko dzięki niedostatkowi mocy, każda sylaba, którą wypowiadał i każdy jego oddech, nie powodowały śmierci i nie sprawiały upadku niewinnych uczniów. Któż na podstawie zasad ludzkiego sądu nie zaliczyłby *go* do naczyń gniewu, przeznaczonych na wieczne potępienie? Powiem nawet więcej, któż nie byłby gotowy wyciągnąć takiego wniosku, że najcięższe kajdany i najgłębszy loch świata zachowany jest z pewnością dla tak zaciekłego wroga prawdziwej pobożności? Ciągle podziwiam i uwielbiam niewyczerpalne skarby łaski — ten Saul został dopuszczony do znamienitej społeczności proroków, jest zaliczony do zaszczytnej armii męczenników i jest wybitną postacią pośród chwalebnego grona apostołów.

Koryntianie byli ohydni do tego stopnia, że stało się to przysłowiowe. Niektórzy z nich tarzali się w tak odrażającej niemoralności i przejawiali tak skandaliczną nieprawość, że stanowili hańbę dla ludzkiej natury. A jednak ci synowie przemocy i niewolnicy zmysłowości, zostali obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni: „Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy Królestwa Bożego nie odziedziczą. A takimi niektórzy z was byli; aleście obmyci, uświęceni, i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego" (1 Kor. 6,9-11). „Obmyci" w kosztownej krwi umierającego Odkupiciela, „uświęceni" przez działanie błogosławionego Ducha Świętego, „usprawiedliwieni" dzięki nieskończenie czułemu miłosierdziu łaskawego Boga. Ci, którzy niegdyś byli ciężarem ziemi, teraz są radością nieba i rozkoszą aniołów".

Dzisiaj łaska Boża objawiona jest w Panu Jezusie Chrystusie, przez Niego i dzięki Niemu. „Zakon bowiem został nadany przez Mojżesza, łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa" (Jana 1,17). Nie oznacza to, że Bóg nigdy przed wcieleniem Jego Syna nie okazywał łaski. 1 Mojż. 6,8 i 2 Mojż. 3,18 jasno pokazują coś innego. Lecz łaska i prawda zostały w sposób pełny objawione i w sposób doskonały zademonstrowane wtedy, gdy Odkupiciel zstąpił na ziemię i zmarł na krzyżu za Swój lud. Jedynie przez Chrystusa Pośrednika, łaska Boga płynie do Jego wybranych. „Daleko obfitsza okazała się dla wielu łaska Boża i dar *przez* łaskę jednego człowieka, Jezusa Chrystusa... o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru usprawiedliwienia, królować będą w życiu *przez* jednego, Jezusa Chrystusa... żeby łaska panowała przez usprawiedliwienie ku żywotowi wiecznemu *przez* Jezusa Chrystusa, Pana naszego" (Rzym. 5,15.17.21).

Łaska Boga, została *ogłoszona* w ewangelii, która jest dla obłudnych Żydów „kamieniem, o który się potkną" a dla zarozumiałych i filozofujących Greków „głupstwem". („Lecz o życiu moim mówić nie warto i nie przywiązuję do niego wagi, bylebym tylko dokonał biegu mego i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o *ewangelii łaski Bożej"* Dz. Ap. 20,24). A dlaczego? Ponieważ nie ma w niej niczego, co byłoby przystosowane do zadawalania dumy człowieka. Stwierdza ona, że dopóki nie jesteśmy zbawieni przez łaskę, to nie jesteśmy zbawieni w ogóle. Oznajmia ona, że poza Chrystusem - niewypowiedzianym darem łaski, stan każdego człowieka jest rozpaczliwy, nie do naprawienia i beznadziejny. Ewangelia zwraca się do ludzi jako do winnych, skazanych na zgubę przestępców. Ona oznajmia, że najcnotliwszy moralista jest w tym samym strasznym położeniu, co najbardziej zmysłowy rozpustnik; gorliwy profesor teologii, ze wszystkimi swoimi religijnymi dokonaniami, nie jest kimś lepszym, niż najbardziej bluźnierczy niewierzący.

Ewangelia traktuje każdego potomka Adama jako upadłego, bezradnego grzesznika, skażonego i zasługującego na piekło. Łaska, którą ukazuje ewangelia, jest jego jedyną nadzieją. Wszyscy stoją przed Bogiem jako przestępcy łamiący Jego święte prawo, jako winni i osądzeni przestępcy, którzy nie oczekują dopiero przewodu sądowego, ale wykonania już wydanego wyroku. „Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony; kto nie wierzy, już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego" (Jana 3,18). „A wiemy, że cokolwiek zakon mówi, mówi do tych, którzy są pod wpływem zakonu, aby wszelkie usta były zamknięte i aby świat cały podlegał sądowi Bożemu" (Rzym. 3,19). **Narzekanie na stronniczość łaski, jest samobójcze. Jeżeli grzesznik żąda samej sprawiedliwości, to jezioro gorejące ogniem i siarką musi być jego wiecznym działem.** Jego jedyna nadzieja leży w skłonieniu się przed wyrokiem, który wydała na niego Boża sprawiedliwość, uznawszy całkowitą słuszność wyroku i powierzając siebie samego miłosierdziu Boga oraz wyciągając puste ręce, by skorzystać z łaski Boga, która teraz stała mu się wiadomą dzięki ewangelii.

Trzecia Osoba Boga, *przekazuje* łaskę, dlatego jest Ona nazwana „duchem łaski". „Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, na tego, którego przebodli, i będą go opłakiwać, jak opłakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym" (Zach. 12,10). Bóg Ojciec jest źródłem wszelkiej łaski, gdyż On zamierzył sam w Sobie wieczne przymierze odkupienia. Bóg Syn jest jedynym Kanałem łaski. Ewangelia jest ujawnieniem łaski. Duch Święty jest Udzielającym. On jest tym, który nadaje ewangelii zbawczą moc wobec duszy. Ożywiając wybranych wtedy, gdy są duchowo martwi, podbija ich zbuntowaną wolę, roztapia ich twarde serca, otwiera ich ślepe oczy, oczyszcza ich z trądu grzechu. Zatem możemy się zgodzić z jedną z ostatnich wypowiedzi G.S. Bishopa:

„Łaska jest zapewnieniem bezpieczeństwa ludziom, którzy są tak upadli, że nie mogą uciec przed toporem sprawiedliwości, tak zepsuci, że nie mogą zmienić swej własnej natury, tak przeciwni Bogu, że nie mogą zwrócić się do Niego, tak ślepi, że nie mogą Go zobaczyć, tak głusi, że nie mogą Go słyszeć i tak martwi, że to On sam musi otworzyć ich groby i podnieść ich z martwych".

14

Miłosierdzie Boga

„Wysławiajcie Pana, albowiem jest dobry, albowiem na wieki trwa łaska (miłosierdzie) jego!" (Ps. 136,1). Z powodu tej cechy doskonałości Boskiego charakteru, jest On wielce wysławiany. Trzy razy, tak jak i w wielu innych wierszach, Psalmista nawołuje świętych do wysławiania Pana za ten godny uwielbienia atrybut. I z całą pewnością, nie trzeba się tego dopraszać od tych, którzy stali się odbiorcami takiej hojności. Gdy zastanawiamy się nad charakterystyką tej Bożej cechy doskonałości, nie możemy postąpić inaczej, niż błogosławić Boga za nią. Jego miłosierdzie jest „wielkie" (1 Król. 3,6), „liczne" (Ps. 86,5), „czułe" (Łuk. 1,78), „obfite" (1 Piotra 1,3), „od wieków na wieki dla tych, którzy się go boją" (Ps. 103,17). Możemy powiedzieć wraz z Psalmistą: „Opiewać będę moc twoją, rano weselić się będę z łaski (miłosierdzia) twojej" (Ps. 59,16).

„Sprawię, że całe dostojeństwo moje przejdzie przed tobą, i ogłoszę imię „Jahwe" przed tobą, i zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, i zlituję się, nad kim się zlituję" (2 Mojż. 33,19 B.T.). Czym różni się „miłosierdzie" Boga od Jego „łaski"? Miłosierdzie Boga wypływa z Jego dobroci. Pierwszym objawem Bożej dobroci jest Jego łaskawość lub szczodrobliwość, dzięki której obdarowuje On hojnie Swoje stworzenia jako takie; w taki sposób obdarzył On istnieniem i życiem wszystko. Drugim objawem Bożej dobroci jest Jego miłosierdzie, które oznacza gotowość Boga do udzielenia pomocy upadłym stworzeniom. Zatem „miłosierdzie" **zakłada** istnienie *grzechu.*

Chociaż może to nie łatwe poznać od razu prawdziwą różnicę między łaską i miłosierdziem Boga, to jednak pomoże nam w tym uważne przeanalizowanie Jego postępowania z aniołami, które nie upadły. Nigdy nie okazywał wobec nich miłosierdzia, gdyż Ci aniołowie nigdy nie znaleźli się w sytuacji, która by tego wymagała, nie popadli w grzech ani nie byli pod wpływem skutków przekleństwa. Lecz z całą pewnością są oni obiektami Bożej wolnej i suwerennej łaski.

Po pierwsze:

Z powodu *wybrania* ich spośród całej reszty stworzonych aniołów (1 Tym. 5,21).

Po drugie:

Skutkiem ich wybrania było *zachowanie* ich od apostazji wtedy, gdy szatan zbuntował się i pociągnął za sobą jedną trzecią niebiańskich zastępów (Obj. 12,4).

Po trzecie:

Chrystus został uczyniony ich *Głową* (Kol. 2,10; 1 Piotra 3,22), dzięki czemu mają oni na całą wieczność zapewnione, iż będą utrzymani w stanie świętości w tym, w którym zostali stworzeni.

Po czwarte:

Z powodu wywyższonego *stanowiska,* które zostało im przyznane, tzn. życia w bezpośredniej obecności Bog (Dan. 7,10), by służyć Mu bez ustanku w Jego niebiańskiej świątyni i otrzymywać chwalebne polecenia (Hebr. 1,14).

Tak obfita jest *łaska* okazywana im, lecz to nie jest „miłosierdzie".

Starając się przestudiować temat miłosierdzia Boga, tak jak jest on wyłożony w Piśmie Świętym, jeśli Słowo Prawdy ma być „słusznie podzielone"[5], trzeba dokonać potrójnego rozróżnienia:

Po pierwsze:

Istnieje *powszechne* miłosierdzie Boże, które rozciąga się nie tylko na wszystkich ludzi, zarówno wierzących i niewierzących, lecz również na całe stworzenie: „Dobry jest Pan dla wszystkich, a miłosierdzie jego jest nad *wszystkimi* jego dziełami" (Ps. 145,9); „sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko" (Dz. Ap. 17,25). Bóg ma litość nad potrzebami stworzonych przez Siebie zwierząt i dostarcza im odpowiedniej żywności.

Po drugie:

Istnieje *szczególne* miłosierdzie Boże, które rozciąga się na wszystkie dzieci ludzkie, pomagając im i ratując ich pomimo ich grzechów. Im również przekazuje wszystko, co jest potrzebne do życia: „...słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych" (Mat. 5,45).

[5] **„słusznie podzielone" — określenie zaczerpnięte z angielskiego przekładu Biblii, w naszych tłumaczeniach podobne określenie występuje w Biblii Gdańskiej: „...dobrze rozbierane..." (2 Tym 2,15 B.G.).**

Po trzecie:

Istnieje *suwerenne* miłosierdzie, które jest zachowane dla dziedziców zbawienia, które jest przekazane im na podstawie przymierza dokonanego przez Pośrednika.

Idąc dalej, zwróćmy uwagę na ważną różnicę pomiędzy drugim a trzecim przypadkiem wskazanym powyżej, polegającą na tym, że przejawy miłosierdzia, których udziela ludziom grzesznym są wyłącznie *doczesnej* natury; to znaczy, że są one ograniczone wyłącznie do tego życia. Nie ma dla nich miłosierdzia, które by sięgało poza grób: „Gdyż to jest lud nierozumny; dlatego jego Stwórca nie zlituje się nad nim, a Ten, który go stworzył, nie okaże mu łaski (miłosierdzia)" (Izaj. 27,11). Lecz odnośnie tego punktu, mogą automatycznie powstać u niektórych naszych czytelników, trudności ze zrozumieniem, mianowicie: Czy Pismo Święte nie twierdzi, że „Na wieki trwa łaska (miłosierdzie) jego!" (Ps. 136,1)? W związku z tym trzeba wskazać na dwie rzeczy. Bóg nigdy nie przestanie być miłosiernym, gdyż jest to cecha Jego Boskiej istoty: „Łaskawy i sprawiedliwy jest nasz Pan, litościwy jest nasz Bóg" (Ps. 116,5), lecz *okazywanie* Jego miłosierdzia jest regulowane przez Jego suwerenną wolę. Musi tak być, gdyż nic spoza samego Boga, nie może zobowiązać Go do działania; gdyby było takie „coś", to byłoby *ponad* Nim a Bóg przestałby być *Bogiem.*

Czysta, suwerenna łaska jest tym, co jedynie decyduje o sprawowaniu Bożego miłosierdzia. Bóg wyraźnie potwierdził ten fakt w Liście do Rzymian: „Mówi bowiem do Mojżesza: *Zmiłuję się, nad kim się zmiłuję,* a zlituję się, nad kim się zlituję" (Rzym. 9,15). Rozpaczliwy stan stworzenia nie sprawia w Bogu potrzeby okazania miłosierdzia, gdyż Bóg nie jest poddany wpływom rzeczy spoza samego Siebie, tak jak my jesteśmy. Gdyby na Boga *miała* wpływ skrajna nędza trędowatych grzeszników, to oczyściłby i zbawił ich *wszystkich.* Lecz On tego nie czyni. Dlaczego? Po prostu dlatego, że nie znajduje On w tym Swego upodobania i nie jest Jego celem aby to uczynić. Tym bardziej zasługi stworzeń nie mogą spowodować, aby Bóg udzielił im miłosierdzia, gdyż *zasługa* i „miłosierdzie" są przeciwstawnymi sobie terminami. „Zbawił nas *nie* dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego" (Tyt. 3,5) — pierwszy jest całkowitą antytezą drugiego. Również zasługa Chrystusa nie jest tym, co porusza Boga do udzielenia miłosierdzia Jego wybranym; byłoby to postawieniem skutku w miejsce przyczyny. To „przez" lub z powodu czułego miłosierdzia naszego Boga, Chrystus został posłany tutaj do Swego ludu. „Przez wielkie zmiłowanie Boga naszego, dzięki któremu nawiedzi nas światłość z wysokości" (Łuk. 1,78). Zasługi Chrystusa sprawiły, że stało się dla Boga rzeczą możliwą w *sposób prawy* udzielić duchowego miłosierdzia Swym wybranym, gdyż sprawiedliwość została w pełni usatysfakcjonowana przez Poręczyciela! **Miłosierdzie wypływa *jedynie* z Bożego niezależnego upodobania.**

Ponadto, chociaż jest to błogosławioną i chwalebną prawdą, że Boże miłosierdzie „trwa na wieki", musimy zwrócić baczną uwagę na to, *kto* jest obiektem Jego „miłosierdzia". Nawet wrzucenie potępionych w Jezioro Ognia jest aktem *miłosierdzia.* Ukaranie winnych może być rozważane z trzech punktów widzenia. Z Bożej strony, jest to akt *sprawiedliwości,* broniącej Jego honoru. Miłosierdzie Boże nigdy nie jest okazywane ze szkodą dla Jego świętości i sprawiedliwości. Z ich strony jest to akt *sprawiedliwości,* kiedy muszą ponieść karę należną za ich nieprawości. Z punktu widzenia ludzi odkupionych, ukaranie grzeszników jest aktem niewymownego *miłosierdzia.* Jak straszną rzeczą by to było, gdyby obecny porządek rzeczy, w którym dzieci Boże są zmuszone żyć pośród dzieci diabła miał trwać na zawsze! Niebiosa od razu przestałyby być niebiosami, gdyby uszy świętych ciągle słuchały bluźnierstw i nieczystego języka potępionych. Miłosierdziem jest więc to, że do Nowej Jerozolimy „nie wejdzie nic nieczystego ani nikt, kto czyni obrzydliwość" (Obj. 21,27)!

Aby czytelnik nie myślał, że ostatni paragraf napisałem na podstawie swojej wyobraźni, odwołam się do Pisma Świętego uzasadniając to, co przed chwilą powiedziałem. W psalmie 143 możemy znaleźć następującą modlitwę: „I dla *miłosierdzia* twego wytrać nieprzyjaciół moich, a wygładź wszystkich przeciwników duszy mojej; bom ja sługa twój" (Ps. 143,12 B.G.). I podobnie, w psalmie 136 czytamy, że Bóg „...wrzucił Faraona z wojskiem jego w Morze Czerwone; *albowiem* na wieki *miłosierdzie* jego" (Ps. 136,15 B.G.). To był akt zemsty na Faraonie i jego zastępach, lecz był to również akt „miłosierdzia" dla Izraelitów. Znowu w Księdze Objawienia czytamy: „Potem usłyszałem jakby donośny głos licznego tłumu w niebie, który mówił: Alleluja! Zbawienie i chwała, i moc Bogu naszemu, *gdyż* prawdziwe i sprawiedliwe są sądy jego; *osądził* bowiem wielką wszetecznicę, która skaziła ziemię wszeteczeństwem swoim, i *pomścił* na niej krew sług swoich. I rzekli po wtóre: *Allelujah* I dym jej unosi się w górę na wieki wieków" (Obj. 19,1-3).

Z tego co przed chwilą przeczytaliśmy wyciągnijmy wniosek, jak próżną jest arogancka nadzieja grzesznych, którzy mimo trwania w buncie przeciw Bogu, liczą na to, że będzie On miłosierny względem nich. Jak wielu jest takich, którzy mówią: „Ja nie wierzę w to, że Bóg kiedykolwiek wrzuciłby mnie do piekła; On jest zbyt miłosierny". Tego typu nadzieja jest „żmiją", która jeśli będą ją hodować na swym własnym łonie, śmiertelnie ich ukąsi. Bóg jest Bogiem sprawiedliwości, tak samo jak jest Bogiem miłosierdzia, który wyraźnie oznajmił, że nie pozostawi grzechu bez kary (2 Mojż. 34,7). Tak powiedział: „Nie-pobożni *się obrócą* do piekła, wszystkie narody, które zapominają Boga" (Ps. 9,18 B.G.). Równie dobrze, ludzie mogą myśleć w taki sposób: „Nie wierzę w to, że gdy zaniecha się wywozu śmieci i zostanie zablokowany odpływ ścieków, tak że

ludzie pozbawią się sami świeżego powietrza, to miłosierny Bóg pozwoli, aby stali się ofiarami śmiertelnej gorączki". A prawda jest taka, że ci, którzy zaniedbali praw fizycznego zdrowia, *zostają* usunięci z tego świata przez choroby, pomimo Bożego miłosierdzia. W takim samym stopniu jest prawdą, że ci, którzy zaniedbali praw duchowego zdrowia, będą przez całą wieczność cierpieć z powodu Drugiej Śmierci.

Jest rzeczą niezmiernie poważną widzieć, że tak wielu ***Iży*** tę cechę Bożej doskonałości. Trwają w pogardzie wobec Bożego autorytetu, depczą Jego prawa, trwają w grzechu i nadal liczą na Jego miłosierdzie. Lecz Bóg nie będzie postępował w niezgodzie z samym Sobą. Bóg okazuje miłosierdzie prawdziwie pokutującemu, lecz nie okazuje temu, który nie pokutuje. „Bynajmniej, powiadam wam, lecz jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy tak samo poginiecie" (Łuk. 13,3). Trwać w grzechu i nadal liczyć na Boże miłosierdzie darujące karę, to z pewnością diabelski pomysł. Niektórzy mówią: „Czyńmy złe, aby przyszło dobre" i o nich właśnie jest napisane, że „potępienie takich jest sprawiedliwe" (Rzym. 3,8). Takie założenie, z całą pewnością rozczaruje. Przeczytajmy uważnie Piątą Księgę Mojżeszową 29, 18-20:

„Niechaj nie będzie wśród was korzenia, wydającego truciznę i piołun, który by, słysząc słowa tego zaprzysiężonego przymierza, pochlebiał sobie w swoim sercu, mówiąc: Dobrze mi będzie, choćbym nawet trwał w zatwardziałości swego serca. To doprowadziłoby do tego, że zostałoby zniszczone to, co nawodnione, wraz z tym co wyschnięte. Pan bowiem nie zechce mu przebaczyć, przeciwnie, wtedy zapłonie gniew Pana i jego zapalczywość na tego męża i spadną na niego wszystkie przekleństwa zapisane w tej księdze, i wymaże Pan jego imię pod niebem, i odłączy go Pan ku złemu ze wszystkich plemion izraelskich, zgodnie ze wszystkimi przekleństwami przymierza, zapisanego w księdze tego zakonu".

Chrystus jest duchowym Tronem Łaski, i wszyscy, którzy pogardzają i odrzucają Jego panowanie „poginą w drodze, gdyż gniew Jego prędko wybucha" (Ps. 2,12 B.T.).

Lecz niech naszą końcową myślą, będzie Boże duchowe miłosierdzie wobec Jego ludu. ‚Wielka jest łaska (miłosierdzie) twoja aż do niebios" (Ps. 57,11). Bogactwa tego miłosierdzia wykraczają poza nasze najwznioślejsze myśli. „Lecz jak wysoko jest niebo nad ziemią, tak wielka jest dobroć (miłosierdzie) jego dla tych, którzy się go boją" (Ps. 103,11). Nikt nie jest w stanie go zmierzyć. Wybrani są przeznaczeni do tego by być „naczyniami miłosierdzia" (Rzym. 9,23):

„A uczynił tak, aby objawić bogactwo chwały swojej nad naczyniami zmiłowania, które uprzednio przygotował ku chwale".

Miłosierdzie jest tym, co ich budzi do życia, gdy są jeszcze umarli w swych grzechach (Efez. 2,4-5):

„Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem — łaską zbawieni jesteście".

To miłosierdzie zbawia ich (Tyt. 3,5):

„Zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego".

Obfite miłosierdzie jest tym, co zradza ich do wiecznego dziedzictwa (1 Piotra 1,3):

„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa".

Brakuje miejsca by powiedzieć jeszcze o Jego zachowującym, podtrzymującym, wybaczającym i zaopatrującym miłosierdziu. Dla tych, którzy są Jego własnością, Bóg jest „Ojcem miłosierdzia" (2 Kor. 1,3):

„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy".

„Gdy Twe miłosierdzie, mój Boże, Mą wznoszącą się duszę zbada, Przeniesie ją z wizji zatracenia W zadziwienie, miłość i chwałę".

15

Miłość Boga

Pismo Święte, przedstawia naturę Boga w trojaki sposób:

Po pierwsze:

„Bóg jest duchem" (Jana 4,24). W języku greckim w tym zdaniu nie ma przedimka nieokreślonego, dlatego powiedzieć „Bóg jest *jakimś* duchem" jest całkowicie nie do przyjęcia, gdyż umieszcza Go w jednej kategorii z innymi. Bóg jest „duchem" w najwyższym tego słowa znaczeniu. Ponieważ jest On „duchem", więc jest bezcielesny, nie posiada widzialnej substancji. Gdyby Bóg miał fizyczne ciało, to nie byłby wszechobecny, byłby ograniczony do jednego miejsca; ponieważ jest „duchem", może wypełniać niebo i ziemię.

Po drugie:

„Bóg jest światłością" (1 Jana 1,5), która jest przeciwieństwem ciemności. W Piśmie Świętym „ciemność" oznacza grzech, zło, śmierć, a „światłość" świętość, dobroć, życie. „Bóg jest światłością", oznacza to, że jest On *istotą* wszelkiej doskonałości.

Po trzecie:

„Bóg jest miłością" (1 Jana 4,8). Nie oznacza to, że Bóg po prostu „kocha", ale że On *jest* samą Miłością. Miłość nie jest jedynie jednym z Jego atrybutów, lecz istotą Jego natury.

Wielu mówiących dzisiaj o miłości Bożej, to ludzie całkowicie obcy Bogu miłości. Miłość Boża jest powszechnie postrzegana jako rodzaj miłej słabości, coś w stylu dobrodusznej pobłażliwości. Jest ona zredukowana do mdłego sentymentalizmu, wzorowanego na ludzkich emocjach. A prawda jest taka, że w tej sprawie, tak jak w każdej innej, nasze myśli muszą być ukształtowane i ukierunkowane przez to, co zostało objawione na ten temat w Piśmie Świętym. W związku z tym, w obliczu panującej powszechnie ignorancji oraz widocznego wszędzie niskiego poziomu duchowości chrześcijan, istnieje niecierpiąca zwłoki potrzeba gruntownego przestudiowania tego

tematu. Jak mało jest teraz prawdziwej miłości dla Boga! Jedną z głównych przyczyn jest to, że nasze serca są w tak małym stopniu zajęte Jego cudowną miłością do swego ludu. Im lepiej jesteśmy zaznajomieni z Jego miłością — jej charakterem, pełnią, błogosławieństwami — tym bardziej nasze serca będą pobudzone do miłowania Boga.

1. Miłość Boga *nie podlega żadnym wpływom.*

Mam na myśli to, że nie było w ogóle niczego w obiektach Jego miłości, co mogłoby wywołać jej przejawy, nic w stworzeniu co by ją przyciągało lub do niej skłaniało. Miłość jednego stworzenia do drugiego, jest spowodowana tym, co znajduje się w obiekcie tej miłości, lecz miłość Boga jest wolna, spontaniczna, niczym nie powodowana. Jedyny powód dla którego Bóg kogoś kocha, znajduje się w Jego suwerennej woli: „Nie dlatego, że jesteście liczniejsi niż wszystkie inne ludy, przylgnął Pan do was i was wybrał, gdyż jesteście najmniej liczni ze wszystkich ludów. *Lecz* z miłości swej ku wam" (5 Mojż. 7,7.8). Bóg ukochał Swój lud od wieczności, dlatego nic co jest związane ze stworzeniem nie może być przyczyną tego, co miało miejsce w Bogu przez całą wieczność. On miłuje *sam z Siebie:* „...według postanowienia swojego" (2 Tym. 1,9).

„Miłujmy więc, gdyż On nas przedtem umiłował" (1 Jana 4,19). Bóg nie umiłował nas z tego powodu, że myśmy Go umiłowali, lecz On umiłował nas wcześniej, nim mieliśmy choć cząstkę miłości do Niego. Gdyby Bóg umiłował nas w odpowiedzi na naszą miłość, wtedy z Jego strony nie byłaby ona czymś spontanicznym; ale skoro umiłował nas wtedy, gdy byliśmy pozbawieni miłości, to jest rzeczą jasną, że Jego miłość nie podlegała żadnym wpływom. Jeżeli Bóg ma być uczczony a serce Jego dziecka umocnione, to sprawą najwyższej wagi, jest posiadanie całkowitej jasności, co do tej drogocennej prawdy. Boża miłość do mnie i do każdego z tych, „którzy są Jego" była całkowicie nie pobudzana przez cokolwiek w nas. Co takiego było we mnie, co przyciągnęło serce Boga? Absolutnie nic. Wręcz przeciwnie, wszystko we mnie, odpychało Go, wszystko było obliczone na to, aby wzbudzić w Nim niechęć do mnie grzesznego i zdeprawowanego, pełnego zepsucia i nie mającego w sobie „nic dobrego".

„Co było we mnie co można by ocenić jako zasługę, Lub co mogłoby wzbudzić Stwórcy upodobanie? Chociażby nawet coś było, Ojcze, wciąż muszę śpiewać, Ponieważ to wydało się dobrym w Twoich oczach".

2. Miłość Boga jest *wieczna.*

Jest tak z konieczności. Bóg sam jest wieczny a Bóg *jest* miłością, dlatego jak sam Bóg nie ma początku, tak Jego miłość również. To prawda, że ta koncepcja dalece przekracza możliwości pojmowania naszych słabych umysłów, niemniej jednak w tym, czego nie możemy pojąć, możemy się skłonić w czci i uwielbieniu. Jak jasnym jest świadectwo Jeremiasza: „Miłością wieczną umiłowałem, dlatego tak długo okazywałem ci łaskę" (Jer. 31,3). Wiedzieć o tym, że wielki i święty Bóg umiłował Swój lud wcześniej, niż niebiosa i ziemia zostały powołane do istnienia, o tym, że nakierował On swoje serce na nich przez całą wieczność, to stan najwyższego błogosławieństwa. Jasno też dowodzi spontaniczności Jego miłości, gdyż On umiłował ich w wieczności, wcześniej niż ktokolwiek z nich został powołany do istnienia.

Ta sama kosztowna prawda jest przedstawiona w Liście do Efezjan: „W nim bowiem wybrał nas *przed* założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; *w miłości* przeznaczył nas" (Efez. 1,4.5). Jakie uwielbienie powinno to wzbudzić w każdym z Jego dzieci! Jakie ukojenie serca: Skoro Boża miłość wobec mnie nie ma początku, to nie może ona mieć również końca! Skoro jest prawdą, że „od wieczności do wieczności" Bóg jest Bogiem i skoro Bóg jest „miłością", to w równym stopniu jest prawdą, że „od wieczności *do* wieczności" kocha On Swój lud.

3. Miłość Boga jest *suwerenna.*

To prawda oczywista. Sam Bóg jest suwerenny, wobec nikogo nie jest zobowiązany, jest prawem sam dla siebie, działa zawsze według Swego własnego, nad wszystkim panującego upodobania. Skoro Bóg jest suwerenny i skoro jest On miłością, to nieuchronnym następstwem tego, jest Jego suwerenna miłość. Ponieważ Bóg jest Bogiem, to działa On według swego upodobania; ponieważ Bóg jest miłością, to miłuje On tego, w kim znajduje On swoje upodobanie. Takim jest Jego własne, wyraźne stwierdzenie: „Jakuba umiłowałem, a Ezawem wzgardziłem" (Rzym. 9,13). Nie było w Jakubie więcej powodów, dla których powinien stać się obiektem Bożej miłości, niż w Ezawie. Obaj mieli tych samych rodziców i urodzili się w tym samym czasie jako bliźnięta; lecz Bóg jednego umiłował a drugim wzgardził! Dlaczego? Ponieważ upodobało Mu się tak uczynić.

Suwerenność Bożej miłości w oczywisty sposób wynika z tego faktu, że nie podlega ona żadnym wpływom, niczemu, co znajduje się w stworzeniu. Zatem twierdzić, że przyczyna Bożej miłości leży w samym Bogu jest innym sposobem mówienia, że Bóg miłuje tego, kogo chce. Przyjmijmy na chwilę pogląd przeciwny. Przypuśćmy, że Boża miłość byłaby kierowana przez cokolwiek innego, niż Jego wola. W takim przypadku miłowałby On według pewnej reguły i kochając według pewnej zasady, podlegałby

jakiemuś prawu miłości, a wtedy nie będąc wolny, Bóg sam *podlegałby prawu.* „W miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania" — czego? Jakiejś wspaniałości, którą wcześniej w nich zobaczył? Nie! Cóż zatem? „Według upodobania woli swojej" (Efez. 1,4.5).

4. Miłość Boga jest *nieskończona.*

Wszystko co dotyczy Boga jest nieskończone. Jego *istota* wypełnia niebo i ziemię. Jego *mądrość* jest nieograniczona, gdyż wie On wszystko o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Jego *moc* jest nieograniczona, gdyż nie ma niczego co byłoby dla Niego zbyt trudne. Tak i Jego miłość jest bezgraniczna. Jest w niej głębia, której nikt nie może zmierzyć; jest w niej wysokość, której nikt nie może określić; jest w niej długość i szerokość, które nie poddają się próbie zmierzenia ich przy pomocy standardów jakiegokolwiek stworzenia. W idealny sposób jest to opisane w Liście do Efezjan: „Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla *wielkiej* miłości swojej, którą nas umiłował" (Efez. 2,4); słowo „wielka", jest paralelne do *„tak* umiłował" z Ewangelii Jana 3,16. Mówi nam o tym, że miłość Boża jest czymś tak niedościgłym, że nie można jej ocenić.

„Żaden język nie może w pełni wyrazić ogromu Bożej miłości, ani żaden umysł nie jest w stanie jej pojąć: ona „przewyższa poznanie" (Efez. 3,19). Najbardziej rozległe idee jakie skończony umysł może ukształtować odnośnie Bożej miłości, są nieskończenie mniejsze od jej *prawdziwej* natury. Niebiosa nie wznoszą się tak wysoko ponad ziemię, jak dobroć Boga jest ponad najwznioślejsze koncepcje, które jesteśmy w stanie sobie ukształtować o niej. Ona jest *oceanem,* który wznosi się wyżej niż wszystkie góry przeciwności, znajdujące się w ludziach, którzy są jej obiektami. Jest *ona fontanną,* z której wypływa wszelkie potrzebne dobro dla wszystkich, którzy się nią interesują" (John Brine 1743).

5. Miłość Boga jest *niezmienna.*

Tak jak sam Bóg „...nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia" (Jak. 1,17), tak Jego miłość nie zna ani zmiany, ani umniejszenia. Ten robak Jakub, jest tego wymownym przykładem: „Jakuba umiłowałem", ogłosił Jahwe, pomimo wszelkiej jego niewiary i krnąbrności On nigdy nie przestał go kochać. Ewangelia Jana dostarcza innej wspaniałej ilustracji. Tej właśnie nocy jeden z apostołów miał powiedzieć: „Pokaż nam Ojca", inny miał zaklinając się wyprzeć się Go, wszyscy oni mieli zgorszyć się i porzucić Go. Mimo to, „...umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż *do końca"* (Jana 13,1). Boża miłość nie podlega zmianom. Boża miłość jest „...mocna jak

śmierć... wielkie wody nie ugaszą miłości" (P.n.P. 8,6.7). Nic nie może od niej oddzielić (Rzym. 8,35-39).

„Jego miłość nie ma końca, nie zna miary, Żadna zmiana nie może odwrócić jej biegu, Przez całą wieczność płynie niezmiennie, Z jednego wiecznego źródła".

6. Miłość Boga jest *święta.*

Boża miłość nie jest kierowana przez kaprys, namiętność lub sentyment, lecz przez zasadę. Właśnie tak, jak Jego łaska panuje nie kosztem sprawiedliwości, lecz „przez sprawiedliwość" (Rzym. 5,21), tak samo Jego miłość nigdy nie jest w konflikcie z Jego świętością. „Bóg jest światłością" (1 Jana 1,5) napisane jest *wcześniej niż* „Bóg jest miłością" (1 Jana 4,8). Boża miłość nie jest miłą słabością lub zniewieściałą miękkością. Pismo Święte oznajmia, że „kogo Pan miłuje, tego karze, i chłoszcze każdego syna, którego przyjmuje" (Hebr. 12,6). Bóg nie będzie patrzył przez palce na grzech, nawet pośród swego ludu. Jego miłość jest *czysta,* nie wymieszana z jakimś mdłym sentymentalizmem.

7. Miłość Boga jest *łaskawa.*

Miłość i przychylność Boga są nierozdzielne. Jest to w jasny sposób uwypuklone w Liście do Rzymian (Rzym. 8,32-39):

„On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego? Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, co więcej zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają. Uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym".

Czym jest miłość, od której nie może być „oddzielenia", można łatwo wywnioskować z bezpośredniego kontekstu: To właśnie dobra wola i łaska Boga były tym, co skłoniło Go do tego, aby oddał Swego Syna za grzeszników. To *miłość* była siłą napędową wcielenia Chrystusa: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny"

(Jana 3,16). Chrystus nie umarł po to, aby spowodować w Bogu miłość do nas, ale dlatego, że On umiłował Swój lud. Kalwaria jest najwspanialszą demonstracją Bożej miłości. Gdy jesteś kuszony, czytelniku, aby wątpić w miłość Boga, wróć myślą do Kalwarii.

Mamy więc dostateczną podstawę by ufać i być cierpliwymi podczas utrapienia, które Bóg dopuszcza. Chrystus był umiłowanym przez Ojca, jednak nie był wolnym od biedy, hańby i prześladowań. Był głodny i spragniony. Zatem *nie* było to niezgodne z *miłością* Boga do Chrystusa, gdy dopuścił On do tego, że ludzie pluli na Niego i policzkowali Go. Zatem niech Chrześcijanin nie kwestionuje Bożej miłości, gdy jest wprowadzony w bolesne utrapienie i próby. Bóg nie ubogacił Chrystusa na ziemi doczesnym powodzeniem, On nie miał miejsca „gdzie by głowę skłonić" (Mat. 8,20). Lecz Bóg *dał* Mu Ducha „bez miary" (Jana 3,34). Nauczmy się zatem, że *duchowe* błogosławieństwa, są zasadniczymi darami Bożej miłości. Jak błogosławioną rzeczą jest wiedzieć, że gdy świat nas nienawidzi, Bóg nas miłuje!

16

Gniew Boga

To bardzo smutne, spotykać tylu Chrześcijan sprawiających wrażenie jakoby uważali gniew Boga za coś, co wymaga przeprosin, lub takich, którzy życzyliby sobie, żeby w ogóle nie było czegoś takiego. Podczas gdy niektórzy nie posunęliby się tak daleko, aby otwarcie przyznać, że uważają to za skazę na Bożym charakterze, to jednak są oni dalecy od zachwytu nad tym, nie lubią myśleć o Bożym gniewie i rzadko słuchają czegoś na ten temat bez skrytej urazy i sprzeciwu pojawiającego się w ich sercach. Nawet spośród tych, którzy są bardziej trzeźwi w swoim sądzie, wydaje się, że niejeden wyobraża sobie, jakoby surowość zawarta w gniewie Bożym czyniła go zbyt przerażającym, by mógł on stanowić temat pożytecznych rozważań. Inni *żywią* złudzenie, że Boży gniew jest nie do pogodzenia z Jego dobrocią, próbując w ten sposób usunąć go ze swych myśli.

Wielu odwraca się od wizji Bożego gniewu, jakby byli wzywani do patrzenia na pewnego rodzaju skazę w Bożym charakterze lub jakąś wadę w Bożym zarządzaniu. Lecz co mówi Pismo Święte? Gdy zwrócimy się do niego, to stwierdzimy, że Bóg nie usiłuje odwołać faktów dotyczących Swego gniewu. Nie wstydzi się uczynić to wiadomym, że pomsta i gniew należą do Niego. Jego własnym wyzwaniem jest: „Patrzcie teraz, że to Ja, Ja jestem a oprócz mnie nie ma boga. Ja pozbawiam życia i darzę życiem, Ja ranię i leczę, i z ręki mojej nikt nie zdoła się wyrwać. Gdyż podniosę ku niebu rękę moją i powiem: Ja żyję na wieki. Gdy wyostrzę miecz mój błyszczący i sąd podejmie ręka moja, wywrę zemstę na wrogach moich, i odpłacę tym, którzy mnie nienawidzą" (5 Mojż. 32,39-41). Otwierając konkordancję przekonamy się, że w Piśmie Świętym znajduje się znacznie *więcej* informacji o oburzeniu i furii gniewu Boga, niż o Jego miłości i czułości. Ponieważ Bóg jest święty, dlatego nienawidzi wszelkiego grzechu, a ponieważ nienawidzi wszelkiego grzechu, to Jego gniew płonie przeciwko grzesznikowi. „Bóg Sędzia sprawiedliwy, Bóg codziennie pałający gniewem" (Ps. 7,12 B.T.).

Zatem, gniew Boga jest w takim samym stopniu cechą doskonałości Bożego charakteru, jak Jego wierność, moc czy miłosierdzie. *Musi tak być,* ponieważ w charakterze Boga nie ma żadnej skazy, nawet najmniejszego defektu, natomiast gdyby „gniew" był w Nim nieobecny posiadałby taki! **Obojętność wobec grzechu jest moralną wadą, a ten, kto nienawidzi go, nie jest moralnie chory. Jak mógłby Ten, który jest Sumą wszelkiej doskonałości, patrzeć z równą satysfakcją na cnotę i podłość,**

mądrość i głupotę? Jak mógłby Ten, który jest nieskończenie święty lekceważyć grzech i odmówić objawienia swej „surowości" wobec niego? „A cóż, jeśli Bóg chcąc okazać gniew i objawić moc swoją, znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przeznaczone na zagładę" (Rzym. 9,22). Jak mógłby On, który ma upodobanie tylko w tym, co jest czyste i miłe, nie mieć obrzydzenia i nienawiści do tego, co jest nieczyste i podłe? To właśnie natura Boga czyni piekło tak realną potrzebą, koniecznym i wiecznym wymogiem takim, jak Niebo. W Bogu nie tylko nie ma żadnej niedoskonałości, lecz również nie ma takiej cechy doskonałości, która byłaby mniej doskonała niż inne.

Gniew Boga jest Jego wieczną nienawiścią wobec wszelkiej nieprawości. Jest niezadowoleniem i oburzeniem Bożej sprawiedliwości wobec zła. Świętość Boga jest tym co pobudza Go do działania przeciwko grzechowi. To właśnie jest ten sprawczy motyw sprawiedliwego wyroku, który Bóg wydał na złoczyńców. Bóg gniewa się z powodu grzechu, ponieważ jest on buntem przeciwko Jego autorytetowi, popełnionym wykroczeniem wobec Jego nienaruszalnej suwerenności. Ci, którzy powstają przeciwko Bożej władzy, dowiedzą się, że Bóg *jest* Panem. Odczują, jak wielki jest majestat, którym wzgardzili i jak straszliwą jest ta groźba gniewu, na którą tak mało zwracali uwagę. Nie dlatego, że Boży gniew jest zjadliwym i złośliwym odwetem, wyrządzaniem krzywdy dla samego skrzywdzenia, czy odpłatą za poniesione krzywdy. Nie, chociaż Bóg stanie na straży Swego panowania jako Władca wszechświata, to jednak nie będzie mściwy.

To, że Boży gniew *jest* jedną z cech *doskonałości* Boga, nie tylko w sposób oczywisty wynika z rozważań zaprezentowanych powyżej, lecz jest również jasno potwierdzone przez jednoznaczne wypowiedzi Jego Słowa. „Albowiem gniew Boży *z nieba* objawia się przeciwko wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi, którzy przez nieprawość tłumią prawdę" (Rzym. 1,18). Robert Haldane skomentował ten wiersz następująco:

„Został on objawiony gdy wyrok śmierci został po raz pierwszy wypowiedziany, ziemia przeklęta a człowiek wygnany z ziemskiego raju. Następnie, przez takie przykłady kary jak: potop, zniszczenie miast przez ogień z nieba w dolinie Sodomy i Gomory, a szczególnie przez panowanie śmierci nad całym światem. Został on ogłoszony w przekleństwie zawartym w prawie za każde przestępstwo wobec niego, dany do zrozumienia poprzez ustanowienie ofiar i we wszystkich służbach okresu prawa mojżeszowego. W ósmym rozdziale tego listu, Apostoł zwraca uwagę wierzących na fakt, że całe stworzenie zostało poddane znikomości i wespół wzdycha trudząc się w bólach.

To samo stworzenie które ogłasza, że jest Bóg i objawia Jego chwałę, również dowodzi, że jest On Wrogiem grzechu i Mścicielem przestępstw popełnionych przez ludzi. Lecz ponad wszystko gniew Boży objawił się z nieba gdy Syn Boży zstąpił z nieba,

aby objawić Boży charakter i gdy ten gniew został ukazany w Jego cierpieniach i śmierci, w sposób znacznie straszniejszy, niż przez wszystkie dowody Bożego niezadowolenia spowodowanego grzechem jakie dał Bóg wcześniej. Poza tym przyszłe i wieczne potępienie grzesznych, jest obecnie oznajmiane przy pomocy wyraźniejszych i poważniejszych określeń niż kiedykolwiek wcześniej. Teraz w nowej dyspensacji mają miejsce dwa objawienia dane z nieba, jedno dotyczy gniewu, drugie łaski".

Ponadto, gniew Boży jako cechę Bożej doskonałości, w jasny sposób przedstawia Psalm 95: „Dlatego przysiągłem w gniewie swoim" (Ps. 95,11). Przy dwóch okazjach Bóg „przysięga": składając obietnice (1 Mojż. 22,16) i wypowiadając wyrok (5 Mojż. 1,34). W pierwszym przypadku, w Swym miłosierdziu, przysięga On Swoim dzieciom, w drugim składa On przysięgę zdeprawowanemu i grzesznemu pokoleniu, odnośnie wydziedziczenia, z powodu jego szemrania i niewiary. Przysięga służy do uroczystego potwierdzenia (Hebr. 6,16). W 1 Księdze Mojżeszowej, Bóg mówi: „Przysiągłem na *siebie samego"* (1 Mojż. 22,16). W Psalmie 89 ogłasza: „Raz przysiągłem *na świętość moją"* (Ps. 89,36). Podczas gdy w Psalmie 95 zapewnia: „Dlatego przysiągłem *w gniewie swoim"* (Ps. 95,11). Zatem wielki Jahwe sam odwołuje się do Swego „gniewu", jako do cechy doskonałości takiej samej jak Jego „świętość". Przysięga powołując się na jedną z tych cech, tak samo jak i na drugą! Ponadto, skoro w Chrystusie „...mieszka cieleśnie cała pełnia boskości" (Kol. 2,9), i ponieważ pełnia Bożej doskonałości jest znakomicie przez Niego ukazana (Jana 1,18), dlatego czytamy o ,*gniewie* Baranka" (Obj. 6,17).

Gniew Boga jest cechą doskonałości Bożego charakteru, nad którą potrzebujemy i powinniśmy często się zastanawiać z następujących powodów:

Po pierwsze:

Aby nasze serca mogły znaleźć się pod należytym wpływem Bożego wstrętu do grzechu. Zawsze jesteśmy skłonni do tego by, grzech traktować lekceważąco, by tuszować jego ohydę, by usprawiedliwiać się z niego. Lecz im bardziej studiujemy i rozważamy odrazę Boga do grzechu i Jego straszliwą pomstę, bardziej jesteśmy skłonni do tego, by uprzytomnić sobie jego ohydę.

Po drugie:

Po to, by zrodzić prawdziwą bojaźń Bożą w naszych duszach: „Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym" (Hebr. 12,28-29). Nie możemy służyć Mu w „sposób możliwy do przyjęcia",

dopóki nie ma w nas należytego „nabożnego szacunku" dla Jego straszliwego Majestatu i „bojaźni" z powodu Jego słusznego gniewu; a te są w najlepszy sposób pobudzane, gdy często przypominamy sobie o tym, że „Bóg nasz jest ogniem trawiącym".

Po trzecie:

Pociąga nasze dusze do żarliwego oddawania chwały za to, że zostaliśmy wybawieni *przed* „nadchodzącym gniewem" (1 Tes. 1,10).

Nasza gotowość lub niechęć do *zastanawiania się* nad gniewem Boga, staje się pewnym testem prawdziwej postawy naszych serc wobec Niego. Jeżeli w sposób prawdziwy nie radujemy się w Bogu z tego jaki On sam w sobie jest i z powodu Jego wszystkich cech doskonałości, które przez całą wieczność są w Nim obecne, to jak może *miłość Boga* mieszkać w nas? Każdy z nas potrzebuje tego, by w sposób jak najbardziej pobożny strzec się przed wymyślaniem wizerunku Boga w naszych umysłach, który jest wzorowany na naszych własnych złych skłonnościach. Od dawna Pan narzekał: „Mniemałeś, żem *tobie* podobny" (Ps. 50,21). Jeżeli nie rozradujemy się wysławiając „pamiątkę *świątobliwości* jego" (Ps. 97,12 B.G.), jeżeli nie rozradujemy się wiedząc, że w dniu, który szybko nadejdzie, Bóg uczyni najznakomitszy pokaz Swego gniewu przez to, że wywrze pomstę na wszystkich, którzy teraz Jemu się przeciwstawiają, to jest to niezaprzeczalny dowód na to, że nasze serca nie są Mu poddane, jesteśmy jeszcze w naszych grzechach i znajdujemy się na drodze ku wiecznym płomieniom.

„Wysławiajcie, narody (poganie), lud jego, *gdyż* pomści krew sług swoich i zemstę wywrze na wrogach swoich" (5 Mojż. 32,43). I znowu czytamy: „Potem usłyszałem jakby donośny głos licznego tłumu w niebie, który mówił: Alleluja! Zbawienie i chwała i moc Bogu naszemu, *gdyż* prawdziwe i sprawiedliwe są sądy jego; osądził bowiem wielką wszetecznicę, która skaziła ziemię wszeteczeństwem swoim, i pomścił na niej krew sług swoich. I rzekli po wtóre: Alleluja!" (Obj. 19, 1-3). Wielka będzie radość świętych w tym dniu, gdy Pan potwierdzi Swój majestat, okaże Swe straszliwe panowanie, wywyższy Swą sprawiedliwość, i usunie dumnych buntowników, którzy ośmielili się Jemu przeciwstawić.

„Jeżeli będziesz zważał na winy, Panie, któż się ostoi?" (Ps. 130,3). Cóż, każdy z nas mógłby zadać to pytanie, gdyż jest napisane: „nie ostoją się bezbożni na sądzie" (Ps. 1,5). Jak srodze dusza Chrystusa była udręczona myślami o tym, że Bóg obciążył Go nieprawościami Jego ludu, gdy zostały one złożone na Nim! „...Począł się niepokoić i trwożyć" (Mar. 14,33). Jego straszliwa agonia, Jego pot jak krople krwi, Jego głośne wołania i błagania (Hebr. 5,7), Jego powtarzane modlitwy („jeśli można, niech mnie ten

kielich minie" Mat. 26,39), Jego ostatni przerażający okrzyk („Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił" Mat. 27,46). Wszystko to pokazuje jak straszliwie obawiał się On tego „obciążenia nieprawościami" przez Boga. Cóż, zatem i biedny grzesznik może zawołać „Panie *kto* się ostanie", skoro sam Syn Boży tak drżał pod ciężarem Bożego gniewu! Jeśli ty mój czytelniku nie „uciekłeś by schronić się" u Chrystusa Jedynego Zbawcy, „cóż poczniesz w zaroślach Jordanu?" (Jer. 12,5).

„Gdy zastanawiam się nad tym jak dobroć Boża jest nadużywana przez większą część ludzkości, to nie mogę nie zgodzić się z myślą Boga, że największym cudem świata jest Boża cierpliwość i szczodrobliwość wobec niewdzięcznego świata. Jeśli książę ma przeciwnika, który dostał się do jednego z jego miast, wtedy nie posyła do tego miasta zaopatrzenia, lecz rozpoczyna szczelne oblężenie tego miejsca i czyni wszystko co tylko może, aby zagłodzić go. Lecz wielki Bóg, który mógłby jednym mrugnięciem oka zniszczyć wszystkich Swoich wrogów, znosi ich i ponosi codzienne koszty ich utrzymania. Może rozkazać nam błogosławić tych, którzy nas przeklinają, Ten który sam czyni dobro ludziom złym i niewdzięcznym. Lecz niech nie myślą grzesznicy, że w taki sposób ocaleją. Boże żarna mielą powoli, ale dokładnie. Im bardziej jest teraz godną podziwu Jego cierpliwość i szczodrobliwość, tym bardziej straszliwą i niepowstrzymaną będzie furia, jaka powstanie z nadużywania Jego dobroci. Nie ma nic, co byłoby spokojniejsze niż morze w czasie jego ciszy, lecz kiedy jest ono wzburzone sztormem, to nie ma nic bardziej rozszalałego. Nic nie jest tak słodkie jak cierpliwość i dobroć Boga i nic nie jest tak straszliwe jak Jego gniew wtedy, gdy zapłonie" (William Gurnall, 1660).

Zatem „uciekaj" mój czytelniku, uciekaj do Chrystusa; „uciekaj przed nadchodzącym gniewem" (Mat. 3,7), nim będzie za późno. Szczerze błagam Cię nie zakładaj, że to poselstwo jest przeznaczone dla kogoś innego. Jest ono dla Ciebie! Nie zadowalaj się myśleniem: „Ja już uciekłem do Chrystusa". Upewnij się, błagaj swego Pana, aby zbadał twoje serce i pokazał tobie ciebie samego.

Słowo do kaznodziei

Bracia, czy w naszej kaznodziejskiej służbie zwiastujemy na ten poważny temat tak, jak czynić to powinniśmy? Prorocy Starego Testamentu często mówili swym słuchaczom, że ich złe życie sprowokowało Świętego Izraela, i w ten sposób zgromadzili oni sobie gniew na dzień gniewu. A obecnie sytuacja na świecie nie jest lepsza, niż była wtedy! Nic tak dobrze nie nadaje się do obudzenia opieszałych i cielesnych profesorów, do tego by zbadali swoje serca, jak ustawiczne rozważanie faktu, że: „Bóg — Sędzia sprawiedliwy, Bóg codziennie pałający gniewem" (Ps. 7,12 B.T.). Poprzedzający Chrystusa, Jan [Chrzciciel], ostrzegał swych słuchaczy: „...uciekajcie przed nadchodzącym gniewem" (Mat. 3,7). Zbawca nakazywał Swym słuchaczom: „Bójcie się tego, który, gdy zabija, ma moc wrzucić do piekła. Zaiste, powiadam wam: Tego się

bójcie!" (Łuk. 12,5). Apostoł Paweł powiedział, ‚Wiedząc tedy, co to jest bojaźń Pańska, staramy się przekonywać ludzi" (2 Kor. 5,11). Dochowanie wierności wymaga od nas tego, abyśmy mówili tak samo jasno o piekle jak i o niebie.

17

Rozmyślanie o Bogu

We wcześniejszych rozdziałach zastanawialiśmy się nad kilkoma zadziwiającymi i cudownymi cechami doskonałości Bożego charakteru. Dzięki tym, zaledwie pobieżnym i niedoskonałym rozważaniom Jego atrybutów, powinniśmy wszyscy zrozumieć, że:

Po pierwsze:

Bóg jest *niepojętą* Istotą. Zatopieni w zadumie nad Jego nieskończoną wielkością, jesteśmy zmuszeni użyć słów Sofara: „Czy możesz zgłębić tajemnicę Boga, albo zbadać doskonałość Wszechmocnego? Wyższa jest niż niebiosa — cóż poczniesz? Głębsza jest niż kraina umarłych — cóż ty wiesz? Jej miara jest dłuższa niż ziemia, a szersza nawet niż morze" (Joba 11, 7-9). Kiedy zwracamy nasze myśli w kierunku Bożej wieczności, Jego niematerialności, wszechobecności, wszechmocy, nasze umysły zostają tym przytłoczone.

Lecz niemożność zrozumienia Bożej natury nie powinna być powodem zaniechania pełnych czci dociekań i modlitw pełnych starań zrozumienia tego, co łaskawie objawił o Sobie w Swoim Słowie. Niemądrą rzeczą jest twierdzić, że skoro nie jesteśmy w stanie posiąść doskonałej wiedzy, to nie będziemy podejmować żadnych wysiłków, by osiągnąć *jakikolwiek* stopień poznania. Słusznie zostało powiedziane, że:

„...nic nie będzie w taki sposób rozbudowywać intelektu, nic w taki sposób nie wzmocni całej duszy człowieka, jak pobożne, szczere i ciągłe badanie tego wielkiego obszaru, jakim jest Bóg. Najdoskonalszymi studiami rozwijającymi duszę, jest nauka o Chrystusie i Jego ukrzyżowaniu oraz poznanie Boskości w chwalebnej Trójjedności" (C.H. Spurgeon).

Przytoczmy jeszcze jeden krótki cytat z tego księcia kaznodziei:

„Właściwym obiektem studiów dla Chrześcijanina jest Boskość. Najwyższą nauką, najwznioślejszym dociekaniem, najpotężniejszą filozofią, która może zaangażować uwagę dziecka Bożego, jest imię, natura, osoba, dzieła i istnienie wielkiego Boga, którego nazywa swym Ojcem. W rozmyślaniu na temat Boskości, jest coś niezmiernie usprawniającego umysł. Jest to dziedzina tak rozległa, że wszystkie nasze myśli gubią się

w jej ogromie i tak głęboka, że nasza duma tonie w jej bezgraniczności. Inne dziedziny możemy pojąć i zmagać się z nimi, a wtedy możemy odczuwać pewien rodzaj samozadowolenia i iść dalej swoją drogą myśląc: „Patrzcie, jestem mądry". Lecz wtedy, gdy podchodzimy do tej mistrzowskiej nauki, stwierdzamy, że nasza sonda nie może dosięgnąć jej głębi, a nasz sokoli wzrok nie jest w stanie dostrzec jej wysokości i odwracamy się wtedy myśląc: „Jestem tutaj od wczoraj i nic nie wiem" (Kazanie na podst. Księgi Malachiasza 3,6).

W istocie, niemożność zrozumienia Bożej natury powinna nauczyć nas pokory, rozwagi i szacunku. Po wszystkich naszych badaniach i rozważaniach musimy wyznać wraz z Jobem: „Oto zaledwie zarys jego dróg, a tylko jak cichy szept jego słowa słyszymy!" (Joba 26,14). Gdy Mojżesz błagał Jahwe o to, by zobaczyć Jego chwałę, Ten odpowiedział mu: „Ogłoszę imię „Pan" [Jahwe] przed tobą" (2 Mojż. 33,19), i tak jak ktoś inny powiedział: „Imię Boże jest zbiorem Jego atrybutów". Słusznie stwierdził purytanin John Howe:

„Dlatego pogląd jaki w związku z tym możemy sobie ukształtować o Jego chwale jest tylko taki, jaki możemy mieć o wielkiej księdze na podstawie krótkiego jej streszczenia, lub o rozległym kraju, dzięki małej widokówce. On udzielił nam tutaj prawdziwego świadectwa o Sobie samym, lecz niepełnego; jednakże wystarczającego aby zabezpieczyć nasze pojmowanie — gdy będziemy przez nie prowadzeni — od błędu, lecz nie od niewiedzy. Możemy przystosować nasze umysły do rozważenia kilku cech doskonałości, przez które błogosławiony Bóg odkrywa swoją istotę, i możemy w naszych myślach przypisać je wszystkie Jemu, mimo że mamy ciągle tylko ułomną i na niskim poziomie koncepcję każdej z nich. Tak dalece, jak nasze pojęcia są zgodne z odkryciem, którego On nam udziela odnośnie kilku ze Swych cech doskonałości, taki mamy aktualny wgląd w Jego chwałę".

Ponieważ rzeczywiście jest wielka różnica pomiędzy wiedzą o Bogu, którą Jego święci mają w tym życiu i tą, którą będą mieli w niebie, to jednak tak, jak ta pierwsza nie powinna być niedoceniana z powodu niedoskonałości, tak ta druga nie powinna być wyolbrzymiana ponad swą realność. Istotnie, Pismo Święte stwierdza, że będziemy widzieć „twarzą w twarz" i „poznamy" tak, jak jesteśmy poznani (1 Kor. 13,12). Lecz wyciągnięcie z tego wniosku, że będziemy wtedy znali Boga w sposób tak pełny, jak On zna nas, oznacza zwiedzenie samym brzmieniem słów i nie dostrzeganie barier tego poznania, których nasza ograniczoność nieodzownie wymaga. Istnieje kolosalna różnica między uwielbieniem świętych w chwale a uczynieniem ich istotami boskimi. W swym uwielbionym stanie chrześcijanie ciągle będą ograniczonymi stworzeniami i dlatego nigdy nie będą w stanie w pełni pojąć nieskończonego Boga.

„Święci w niebiosach będą widzieć Boga oczami umysłu, gdyż On będzie zawsze niewidoczny dla cielesnych oczu. Będą widzieć Go wyraźniej niż teraz, dzięki rozumowi i wierze, i w sposób bardziej rozległy, niż przez wszystkie Jego dzieła i zrządzenia Jego opatrzności, które dotąd Go objawiły. Lecz ich umysły nie będą w taki sposób rozszerzone, aby były zdolne do rozważania równocześnie lub w szczegółach całej doskonałości Jego natury. Aby pojąć nieskończoną doskonałość, sami musieliby stać się nieskończonymi. Nawet w niebiosach ich poznanie będzie cząstkowe, lecz równocześnie ich szczęście będzie pełne, ponieważ ich poznanie będzie doskonałe w tym sensie, że będzie ono adekwatne do objętości tematu, chociaż nie wyczerpie pełni przedmiotu. Wierzymy w to, że będzie ono progresywne i tak jak ich poglądy będą się rozwijać, tak samo ich szczęście będzie wzrastać. Lecz nigdy nie osiągnie ono granicy, poza którą nie ma już nic do odkrycia. Chociaż wiek za wiekiem przeminie, to Bóg będzie ciągle niepojętym Bogiem (John Dick, 1840).

Po drugie:

Z przeglądu cech doskonałości Boga wynika, że jest On *samowystarczalny.* Jest On istotą samowystarczalną w Sobie i dla Siebie samego. Jako pierwsza istota nie mógł On otrzymać niczego od innej istoty, ani też być ograniczonym przez moc innej istoty. Będąc nieskończonym posiadł wszelką możliwą doskonałość. Gdy Trójjedyny Bóg istniał całkowicie sam, był On wszystkim dla Siebie samego. Jego zrozumienie, Jego miłość, Jego energia znajdowały wystarczający cel w Nim samym. Gdyby odczuwał potrzebę czegokolwiek z zewnątrz, to nie mógłby być *niezależnym* i dlatego nie mógłby być Bogiem. Stworzył wszystko „dla siebie samego" (Kol. 1,16), jednak nie po to, aby zaspokoić jakiś brak, lecz aby mógł przekazywać życie i szczęście aniołom i ludziom i udzielić im wizji Swojej chwały. To prawda, że żąda On lojalności i służby od Swych inteligentnych stworzeń, ale mimo to nie czerpie *On* korzyści z wykonywanych przez nie zadań — wszelkie korzyści wracają do nich samych. „Czy człowiek może być przydatny Bogu? Rozumny jest raczej samemu sobie przydatny. Czy Wszechmocny ma korzyść z tego, że ty jesteś sprawiedliwy, albo czy ma zysk z tego, że postępujesz nienagannie?" (Joba 22, 2-3). Używa On środków i narzędzi do osiągania Swych celów, ale nie z powodu niedostatku mocy, lecz bardzo często po to, aby w sposób bardziej uderzający ukazać Swą moc poprzez słabość narzędzi.

Samowystarczalność Boga czyni Go Najwyższym Obiektem, jaki kiedykolwiek był poszukiwany. Prawdziwe szczęście zbudowane jest jedynie z radowania się Bogiem. Jego przychylność jest życiem, a Jego łaska jest lepsza niż życie. „Pan jest moim działem, mówi dusza moja, dlatego w nim mam nadzieję" (Treny 3,24). Jego miłość, Jego łaska i Jego chwała, są głównymi obiektami pragnień świętych i źródłami ich największego zadowolenia. ‚Wielu mówi: Kto ukaże nam dobro? Wznieś nad nim światło oblicza

swego, Panie! Wlałeś w serce me większą radość, niż kiedy się ma obfitość zboża i wina" (Ps. 4,7-8). Chrześcijanin wówczas, w swym prawym umyśle może powiedzieć: „Zaiste, drzewo figowe nie wydaje owocu, a na winoroślach nie ma gron. Zawodzi drzewo oliwne, a rola nie dostarcza pożywienia. W ogrodzeniu nie ma owiec, a w oborach nie ma bydła. *Lecz* ja będę radował się *w Panu,* weselił się w Bogu mojego zbawienia" (Hab. 3,17.18).

Po trzecie:

Z przeglądu cech doskonałości Boga wynika, że jest On *Najwyższym Suwerenem* wszechświata.

Słusznie zostało powiedziane:

„Żadne panowanie nie jest tak absolutne jak to, które zostało ugruntowane na dziele stworzenia. Ten, który mógł nic nie stworzyć, miał prawo do tego by stworzyć wszystko według zamysłu Swej woli. Korzystając ze Swej niepohamowanej mocy, uczynił niektóre części stworzenia jedynie nieożywioną materią o pospolitej bądź wyrafinowanej strukturze, rozpoznawalną dzięki różnym właściwościom, lecz całkowicie bezwładną i nieświadomą. Zorganizował inne jego części i uczynił je zdolnymi do wzrostu i rozwoju, lecz również bez życia we właściwym tego słowa znaczeniu. Innym jego częściom udzielił nie tylko organizacji ale i świadomej egzystencji, organów zmysłów i mocy do posiadania własnej motywacji. Do tego dodał w przypadku człowieka dar rozumu i nieśmiertelnego ducha, dzięki którym jest on pokrewny wyższemu porządkowi istot, umieszczonych w wyższych okręgach. Ponad światem, który stworzył, Bóg panuje berłem wszechmocy. „...Żyjącego wiecznie chwaliłem i wysławiałem, gdyż jego władza jest władzą wieczną, a jego królestwo z pokolenia w pokolenie. A wszyscy mieszkańcy ziemi uważani są za nic, według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi. Nie ma takiego, kto by powstrzymał jego rękę i powiedział mu: Co czynisz?" (Dan. 4,31.32, John Dick).

Jeśli zastanowić się nad stworzeniem jako takim, to nie ma ono żadnych praw. Nie może ono żądać niczego od swego Stwórcy, i nieważne jak byłoby traktowane, nie ma prawa do narzekań. Lecz gdy myśli się o absolutnym panowaniu Boga ponad wszystkim, to nie powinniśmy nigdy tracić z oczu Jego moralnej doskonałości. Bóg jest sprawiedliwy i dobry i zawsze czyni to, co jest słuszne. Niemniej jednak, używa Swej suwerenności zgodnie ze Swym własnym wszechwładnym i sprawiedliwym upodobaniem. Wyznacza każdemu stworzeniu jego miejsce, tak jak wydaje się to dobrym w Jego oczach. Ustanowił różne okoliczności, zgodnie z Jego zamiarami. Kształtuje każde naczynie zgodnie ze Swym niepodlegającym żadnym wpływom postanowieniem. Okazuje miłosierdzie komu chce, a kogo chce przywodzi do zatwardziałości. Gdziekolwiek jesteśmy, Jego oczy są skierowane na nas. Kimkolwiek jesteśmy nasze życie i wszystko

inne pozostaje do Jego dyspozycji. Dla chrześcijan jest czułym Ojcem, dla zbuntowanych grzeszników będzie jednak pożerającym ogniem.

„A królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu Bogu, niechaj będzie cześć i chwalą na wieki wieków. Amen" (1 Tym. 1,17).